DRUGI NAKŁAD PO KONFISKACIE

10 GR | Warszawa, niedziela 26 czerwca 1938 r. | Nr 80 | Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Antysemityzm — pocichu

Narada w pałacu Hitlera

Nowe aresztowania w Berlinie

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

ZURICH, 25.6. W ostatnich dniach na łamach prasy szwajcarskiej, francuskiej i brytyjskiej pojawiły się **dwie sprzeczne wiadomości,** z których pierwsza donosiła o **zahamowaniu kursu antyżydowskiego** w Rzeszy, druga zaś **o jego wzmożeniu. Obie te wiadomości są,** jak się obecnie okazuje, **nazupełniej ściśle.**

Mianowicie, według nadeszłych tu wiadomości z Berlina, **w poniedziałek tj. 20 bm. w pałacu kanclerza Hitlera przy Wilhelmstrasse odbyła się narada poświęcona zagadnieniu żydowskiemu w Niemczech.** W naradzie wzięli udział **oprócz wszystkich ministrów i podsekretarzy stanu, prezes banku Rzeszy dr Schacht** oraz znany **wydawca antysemickiego „Stürmera" Julius Streicher.**

Konferencja ujawniła zasadniczą **rozbieżność poglądów pomiędzy Streicherem,** który gorąco podtrzymywał obecny ostry kurs antysemicki, **a Schachtem,** który z czysto praktycznego punktu widzenia był zdania, iż należy go raczej osłabić. Ponieważ min. spr. zagr. **von Ribbentrop wypowiedział się zdecydowanie po stronie dra Schachta** — powzięto w rezultacie uchwałę, która **utrzymując w zasadzie obecny kurs sprzeciwia się jednak stanowczo jego uzewnętrznianiu.**

W tym celu postanowiono jakoby, iż **prasa nie będzie odtąd mogła podawać na powyższy temat żadnych informacji. Koresponden zagraniczny, któryby mimo to podał swej redakcji jakiekolwek szczegóły akcji antysemickiej — będzie natychmiast wydalony z granic Rzeszy.**

W myśl powyższego, **dzienniki niemieckie przemilczały zupełnie** ostatnie **aresztowania przeszło 800 Żydów w samym Berlinie. Teror jest tak silny, iż najbliźsi krewni aresztowanych zachowują o tym jak najdalej posuniętą dyskrecję, obawiając się zesłania do obozów koncentracyjnych.**

Likwidacja sklepów i przedsiębiorstw żydowskich odbywa się obecnie w ten sposób, iż **urzędy skarbowe wymierzają im fantastycznie wysokie podatki, a następnie wobec niemożności uiszczenia takowych zamykają firmę i urządzają publiczną licytację jej mienia.**

Wiadomości powyższe, które otrzymano ze źródeł jak najbardziej wiarogodnych, wywołały w tutejszych kołach politycznych zrozumiałą sensację.

(H.)

Umorzono śledztwo

przeciw czołowym działaczom Stronnictwa Ludowego

Donosiliśmy wczoraj o umorzeniu śledztwa przeciwko skarbnikowi NKW Str. Lud. prof. Kotowi, którego pociągnięto do odpowiedzialności za współpracę przy organizowaniu strajku chłopskiego, jako współwinnego zajść, które podcas strajku wybuchły.

Jak się dowiadujemy śledztwo umorzono również w stosunku do wszystkich innych czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego, a mianowicie: prezesa rady naczelnej i członNKW p. Gruszki, sekretarza zarz. okręg. na Małopolskę mgra Mierzwy, skarbnika zarz. okr. Małop. i redaktora „Piasta" p. Bielenina oraz w stosunku do członka zarządu okręgowego na Małopolskę kpt. Schramma.

Sześć ofiar Katastrofy

pod Krakowem wykoleił się pociąg

KRAKÓW, 25. 6. W dniu wczorajszym pociąg pośpieszny, który o godzinie 11,45 wyrusza z Krakowa do Lwowa, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pod Bieżanowem. Lokomotywa wyskoczyła z toru a za nią spadły z nasypu 3 wagony.

Wypadków śmiertelnych z ludźmi w katastrofie na szczęście nie było jednakże ciężko ranni są: maszynista Julian Plink, jego pomocnik Józef Pasiak i palacz. Kelner i kucharz z wagonu restauracyjnego ulegli ciężkim oparzeniom, poważniej poraniona jest jedna z pasażerek, żona lekarza Spałka ze Lwowa.

Rannych odwieziono do szpitala w Krakowie. Pozostałych pasażerów odwiózł do Lwowa specjalny pociąg wypuszczony w dwie godziny po katastrofie z Krakowa; przerwy w ruchu kolejowym nie było.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie.

Pełna tabela loterii

Wszystkie DZISIEJSZE ciągnienia

Str. 9

29 na ławie oskarżonych

Podpalacze i przemytnicy ludzi

chcieli skomunizować Wołyń

RÓWNE, 25.6. Jednym z fragmentów masowych likwidacji jaczejek komunistycznych na Wołyniu jest proces przeciwko 29 komunistom, który rozpoczął się obecnie przed sądem okręgowym w Równem. Na ławie oskarżonych zasiadło 29 członków KPZU, mieszkańców wsi Hoszcza i Symonowa w pow. rówieńskim.

Kilkudziesięciostronicowy akt oskarżenia zarzuca oskarżonym prowadzenie akcji sabotażowej i wywrotowej. Jednym z głównych czynów oskarżonych było podpalenie cerkwi prawosławnej w Hoszczy, a następnie napad na areszt policyjny w Hoszczy celem uwolnienia osadzonych tam za akcję komunistyczną dwóch towarzyszy partyjnych.

Oskarżeni zorganizowali nadto na szeroką skalę przemyt ludzi z Polski do Rosji, szczególnie towarzyszy partyjnych, poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa. Punktem centralnym przemytu była wieś Tudorów, znajdująca się w pasie granicznym. Oskarżeni przejawiali również oywioną akcję propagandową wydając zakonspirowane pismo pt. „Pokłyk", służące propagandzie komunizmu na Wołyniu.

Na czele ławy oskarżonych zasiadł 32-letni Grzegorz Hapuńczuk vel Michaluk, sekretarz rejonowego komitetu KPZU w Symonowie.

Oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają, bronią adwokaci Duracz z Warszawy, Czernichów z Wilna, Fassler i Suchewycz ze Lwowa oraz Anielewski z Równego.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes s. o. Zakrzewski.

Likwidacja systemu p. Józewsk ego

„Czystka" na Wołyniu

Po wojewodzie — starostowie

KOWEL, 25.6. Jeden z najgorliwszych wyznawców politycznej doktryny b. wojewody wołyńskiego p. Józewskiego, starosta powiatowy w Kowlu, p. Zygmunt Kubicki, przechodzi na równorzędne stanowisko z Kowla do Jarocina w województwie poznańskim.

Powiatem kowelskim administrował starosta Kubicki przez szereg lat. Mimo niezaprzeczenie wielkich zdolności administracyjnych p. starosty i jego nieustraszonej odwagi, powiat kowelski należy do najbardziej skomunizowanych na Wołyniu. Bardzo aktywny udział brał p. starosta Kubicki w życiu poltycznym. Znane jest jego wystąpienie przeciwko wielce zasłużonemu na terenie Wołynia ks. prałatowi Tokarzewskiemu, b. kapelanowi marszałka Piłsudskiego, związane z przemówieniem ks. prałata Tokarzewskiego nad trumną zamordowanego przez wywrotowca ukraińskiego policjanta. Jak wiadomo, opinia całego społeczeństwa polskiego stanęła wówczas zdecydowanie po stronie ks. prałata Tokarzewskiego.

Stanowisko starosty pow. w Kowlu obejmuje dotychczasowy naczelnik w wydziale społeczno-politycznym w województwie białostockim p. Dworak.

Niemieckie przygotowania wojenne

na granicy Czechosłowacji

WIEDEŃ, 25.6. Po ostatniej wizycie marszałka Goeringa, który dokonał inspekcji pogranicza czechosłowackiego w rejonie Hohenau-Hainburg są obecnie budowane nowe lotniska w Himberg i Schwechat.

Ponadto prowadzi się obecnie prace fortyfikacyjne w dolinie Dunaju w kierunku Bratislawy. Trzecia grupa eskadry bojowej 155 (III KG 155) została przetranslokowana z Hall w Wirtenbergii do Wels w Górnej Austrii.

Marszałek Sejmu

u JEm. ks. kardynała Kakowskiego

W piątek dn. 24 bm. nowy marszałek Sajmu płk. Sławek złożył wizytę JEm. ks. kardynałowi Al. Kakowskiemu, arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu.

Jego Eminencja rewizytował pułk. Sławka.

Wicem.n.ster Korsak wyjaśnia

Dyskusja o ustawach samorządowych w Klubie sprawozd. parlam.

Premier Składkowski i wicemin. Korsak poinformowali dziennikarzy w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych o projektach ustaw samorządowych, będących tematem obrad sesji nadzwyczajnej.

Po powitaniu prezesa klubu i krótkiej odpowiedzi premiera Składkowskiego, zabrał głos wicemin. Korsak, który scharakteryzował poglądy rządu na istotę samorządu.

Wedle tych poglądów samorząd powinien być terenem, na którym współpracują czynniki państwowe z czynnikami obywatelskimi.

Wiceminister omówił szereg szczegółów, znanych już z obrad specjalnej komisji sejmowej; tłumaczył dlaczego jest przeciwnikiem proporcjonalności, bronił podziału na okręgi, i podkreślił raz jeszcze, że rząd, nie chcąc robić z samorządu instrumentu czysto politycznego, stoi na stanowisku konieczności wyborów czystych, odzwierciedlających wolę i nastroje ludności, wyborów rzetelnych.

Następnie członkowie klubu wystosowali kilka pytań. Najciekawsza jest odpowiedź wiceministra co do kurii żydowskiej, podkreślająca, że o projektach takiej kurii dowiedział się z pism. W parlamencie kwestii tej nie wysunięto, wobec tego traktować ją można tylko raczej teoretycznie. Kurie narodowościowe nie są sprzeczne z konstytucją, ale stworzyć mogą szereg komplikacji i trudności, wobec tego nie ma powodu do pośpiechu w tej dziedzinie.

Na pytanie, czy przy redagowaniu ustaw brano pod uwagę kompetencje rad miejskich, jakie im przysługują przy wyborach sejmowych w myśl obecnej ordynacji, wiceminister odparł, że „...nie podchodziliśmy do tych prac z punktu widzenia kształtowania reprezentacji samorządowej pod kątem widzenia politycznym. Samo wysunięcie głosowania na osoby nie sprzyja realizacji zasady przedstawicielstwa partyjnego, które najbardziej chroni system proporcjonalności i sztywnych list. W granicach obecnych ordynacji samorządowych te konieczności, jakie się wiążą z udziałem samorządów w akcie wyborów sejmowych najzupełniej znajdą swoje rozwiązanie.

W sprawie Gdyni wiceminister oświadczył co następuje:

— Gdynię wyłączono na lat pięć z przepisów ustawy ustrojowej o samorządach z powodów specyficznych, gdyż miasto to powstało nie tylko dzięki wysiłkowi czynników miejscowych, ale dzięki ofiarom całego państwa, które zresztą i nadal dotuje Gdynię kilku milionami rocznie. Dlatego rada miejska składa się tu w jednej czwartej (12 członków) z osób mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych, 36 radnych wychodzi z wyborów powszechnych i co do ich wyboru będą miarodajne przepisy ustawy, która obecnie jest przedmiotem prac sejmu.

Rozwiewa się legenda o pośle Wojciechowskim

nawet w Borysławiu

„Słowo Narodowe", organ Str. Narodowego we Lwowie donosi z Borysławia:

„Istnieje w Borysławiu ulica ochrzczona imieniem posła Bronisława Wojciechowskiego.

Przypomniano ją na posiedzeniu komisji rozbudowy m. Borysławia, na którym wpłynął ciekawy wniosek inż. Pawła Lenieckiego. Komisja postanowiła mianowicie anulować swą poprzednią uchwałę w sprawie nazwania ul. Kolejowej imieniem posła dra Bronisława Wojciechowskiego — i nazwać ją imieniem Stefana Okrzei — bojowca niepodległościowego z lat około r. 1905.

Motywy wniosku są następujące: — Rada miejska nazwała ulicę imieniem osoby żyjącej, co nie powinno mieć miejsca, gdyż nigdy nie wiadomo, co dana jednostka w życiu może zrobić.

Dopiero po śmierci w uznaniu istotnych zasług można nazywać ulicę imieniem danej jednostki.

Rozwiewa się — jak widzimy — legenda o panu pośle nawet... w Borysławiu".

Po „oszklonych" „wertepostradach"

jadą 62 samochody XI Międzynarodowego Raidu AP

W sobotę, o godz. 4-ej rano wyruszyli z Warszawy w liczbie 62 samochodów uczestnicy XI międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski. O godz. 4 m. 45 kontrolerzy wyznaczeni przez AP oraz pasażerowie a wśród nich prasa — zajęli miejsca.

Samochody w kolejności numerów startowych opuściły Warszawę z parku samochodowego na pl. Unii Lubelskiej i wyruszyły na szosę radzymińską. Tu odbyła się próba szybkości płaskiej. Po 1 i pół kilometra rozbiegu samochody przelatywały 1 kilometr, na którym oznaczono szybkość.

Pierwszy etap

Nie zatrzymując się zawodnicy w ten właśnie sposób rozpędzali się do — pierwszego etapu raidu. Trasa wiedzie przez Radzymin, Wyszków, Ostrów, Zambrów, Mężenin, Białystok, Sokółka, Kuźnica, Grodno, Jeziory, Ostryna, Nowy Dwór, Zabłoć, Raduń, Ejszyszki, Wilno, Ławaryszki, Michaliszki do Naroczy. Tu w przepięknych ooklicach mickiewiczowskich zawodnicy znajdą się wieczorem.

Postój trwać będzie krótko, bo tylko przez noc. Kto w drodze będzie miał reperacje (szkło z butelek, porozbijanych na drogach, to najczęstszy dowód sympatii dla motoryzacji) — ten może i nocować nad cudownym jezioremm nie będzie, bo o godzinie 2 min. 30, a więc o świcie — naznaczono start do jednej z trudniejszych prób. Jest to próba szybkości na drogach gruntowych. Trasa próby wiedzie z Narocza do Nieświeża, przez Mołodeczno, Wołożyn, Iwieniec i Stołpce. Tutaj 26 zawodników niemieckich, wychowanych na doskonałych autostradach i dobrych szosach używać będzie jak przysłowiowy pies w studni.

Życzymy powodzenia

Na razie — 62 szaleńcom, którzy w ciągu soboty robią około 570 kilometrów po wyboistych „wertepostradach" polskich, a czeka ich jeszcze około 3 i pół tysiąca kilometrów takich przyjemności — życzymy powodzenia.

Życzymy im powodzenia widząc dzieci bawiące się na szosie, sterczące dyszle furmanek i płoszące się konie, krowy, które pastuch chce przepędzić koniecznie przed samochodem, bo mu się śpieszy do domu i te setki innych przyjemności, począwszy od drzemiących na furmankach woźniców, skończywszy na dowcipnych chłopaczkach, którzy ćwiczą się w celnym rzucaniu kamieniami do przejeżdżających samochodów.

W niedzielę w Warszawie

Po pierwszym i drugim etapie zawodników należy się spodziewać w Warszawie w niedzielę po godzinie 14-ej. Wjadą oni od strony Grochowa przez Grochowską, Waszyngtona, most Poniatowskiego, al. 3-go Maja, Nowy Świat, al. Ujazdowskie, Szucha na plac Unii Lubelskiej.

Czeka ich jeszcze cztery etapy...

Obrady Komisji sejmowej

do spraw samorządu miejskiego

W piątek specjalna komisja sejmowa dla spraw samorządu miejskiego kontynuowała rozpoczęte onegdaj obrady nad projektem ordynacji wyborczej dla miast.

W toku wczorajszych obrad komisja przyjęła poprawkę do artykułów, dotyczących ustalenia komisyj wyborczych, zgłoszoną przez pos. Kopcia, aby w miarę możności przewodniczącymi głównymi komisyj wyborczych byli sędziowie zawodowi.

Następnie w artykułach, dotyczących ustalenia kandydatów, przyjęto poprawkę referenta pos. Ducha, która brzmi: „Każde zgłoszenie i każda lista kandydatów, powinna być podpisana własnoręcznie przez conajmniej 25, 50, 75 lub 100 wyborców, wpisanych do spisu wyborców okręgu.

Przyjęto dalej szereg drobnych poprawek w przepisach, normujących terminy czynności wyborczych.

Wyrok na Robakiewicza

zatwierdził sąd apelacyjny

LWÓW, 25.6. W piątek w południe sąd apelacyjny we Lwowie ogłosił wyrok w procesie b. starosty w Zaleszczykach Robakiewicza i b. sekretarza tamtejszej rady powiatowej — Sowińskiego, oskarżonych o popełnienie różnych nadużyć w czasie urzędowania.

Sąd stanisławowski skazał Robakiewicza na 4 lata więzienia a Sowińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, w stosunku do Robakiewicza, zaś co do Sowińskiego, wyrok sądu stanisławowskiego częściowo uchylił, a częściowo zatwierdził. Karę 3 miesięcznego aresztu sąd apelacyjny darował Sowińskiemu na mocy amnestii.

3 Niemcy spowodowali powódź

niszcząc mienie Polakom

Na nizinach pomiędzy Margoninem i Piłką wody Noteci zalały swego czasu 3 wioski, duże obszary łąk i przerwały bitą drogę. Szkody wyrządzone przez nagłą powódź były wielkie.

Dochodzenie przyczyn tego zdarzenia dało niespodziewany wynik.

Okazało się, że zerwano na Noteci i jej dypływach trzy tamy młyńskie.

Sprawcami tego czynu są trzej młynarze, którzy w ten sposób zamierzali unieszkodliwić konkurentów, mielących i sprzedających mąkę po niższej cenie.

Aresztowano: Fryderyka Reszla z Jaktorowa pod Chodzieżą, Ryszarda Anrysa ze Średnik pod Chodzieżą i Willego Manga ze Stebnik pod Obornikami.

Są to Niemcy, a poszkodowani przez nich młynarze są Polakami.

Dalsze dochodzenie prowadzi prokurator w Bydgoszczy.

Program „Dni morza"

25.6. odczyty tow. „Pochodnia" w fabrykach.

26 (niedziela) o godz. 10 akademia robotnika w kinie „Praga" o godz. 12 w kinie „Roma". Po południu tego dnia o godz. 16 otwarcie parku im. gen. Orlicz-Dreszera w Mokotowie. O tej samej porze odbędą się zabawy ludowe w parku „100 Pociech", oraz na Kole, Pradze i Woli.

27. 6. (poniedziałek) o godz. 9 rano start wyścigu kolarskiego do morza sprzed CIWF.

28. 6. (wtorek) o godz. 17 konkurs orkiestr ulicznych na Stadionie Wojska Polskiego.

29. 6. odbędą się o godz. 9 rano nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. O godz. 10 m. 45 z placu Józefa Piłsudskiego wyruszy pochód na Wybrzeże Kościuszkowskie gdzie będzie odprawiona msza św. polowa. Po nabożeństwie defilada łodzi na Wiśle. Po południu odbędzie się festyn ludowy w Młocinach, o godz. 20 balet w teatrze na wyspie w Łazienkach.

30 czerwca odbędą się odczyty w fabrykach urządzone przez Tow. „Pochodnia".

1 lipca o godz. 20 koncert w Teatrze Wielkim.

2-go lipca o godz. 718-ej mecz bokserski na stad. WP, 3-go lipca na zakończenie „Dni morza" urządza Komitet o godz. 10 rano wyścig kolarski dla niestowarzyszonych na trasie Warszawa — Modlin — Warszawa. Po południu o 16-ej odbędą się zabawy ludowe w Łazienkach, na Kole, Pradze, Ochocie i Starym Mieście, zaś na stadionie WP rozegrany będzie mecz piłki nożnej „Polonia — „Wisła". Wieczorem o godz. 18-ej rewia artystyczna na stadionie hipicznym w Łazienkach. Uroczystości zakończy balet Opery warszawskiej o godz. 20 na wyspie w Łazienkach.

Przez dni 28, 29 czerwca oraz 2 i 3 lipca odbywać się będzie zbiórka na FOM.

Chaim Kotłowicz ze strachu

połknął kulę wystrzeloną do siebie

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Beniamina Nosackiego, skazanego w pierwszej instancji za postrzelenie Chaima Kotłowicza na dwa lata więzienia.

Okoliczności sprawy były niezwykłe. Wystrzelona kula przebiła Kotłowiczowi szczękę i znalazła się w jego ustach, który ją następnie połknął z przerażenia.

Nosacki tłumaczył się przed sądem, iż Kotłowicz złamał mu życie. Wyjaśnienia te były tak chaotyczne i dziwne, że sąd uznał za wskazane zbadać stan umysłowy Nosackiego przez psychiatrów i w tym celu odroczył sprawę.

Zarąbał tasakiem

kobietę, którą obrabował

Przed sądem apelacyjnym stanął Lucjan Dzitkowski, skazany przez sąd okręgowy w Piotrkowie za zabójstwo w celach rabunkowych na bezterminowe więzienie.

Dzitkowski zarąbał tasakiem niejaką Józefę Adamską, po czym zbiegł.

Sąd apelacyjny złagodził zabójcy karę do lat 15.

Ataku szału w sądzie

dostał oskarżony po wyroku

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę mieszkańca „Cyrku" przy ul. Dzikiej Czesława Kowalczyka. Kowalczyk oskarżony był o kradzież futra.

Do winy się nie przyznawał, lecz poszlaki przemawiały przeciwko niemu, — wobec czego sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Po usłyszeniu sentencji wyroku Kowalczyk wpadł w szał. Zaczął krzyczeć, bić głową o ścianę i usiłował przewrócić ławę. Sześciu policjantów z trudem obezwładniło oszalałego cyrkowca i zakutego w kajdanki wyprowadziło z sali sądowej.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Konsolidacja

Kłóci się z sobą sanacja,
wciąż się ktoś tam za łby wodzi —
i to jest „konsolidacja" —
przykład sobie bierz narodzie!

GRYF.

Nowe wybory w Anglii?

Mobilizacja ludności cywilnej w Rzeszy

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 25.6. W związku z wydarzeniami hiszpańskimi, komplikuje się coraz więcej sytuacja międzynarodowa i pogarsza się sytuacja parlamentarna Chmberlain'a. Duże wrażenie wywarł m. in. list przewodniczącego syndykatu armatorów na łamach „Times'a", z którego wynika, że towarzystwa asekuracyjne pobierają już 25 proc. ogólnej wartości okrętów i że sytuacja zagraża ruiną licznym firmom morskim.

Wobec tego stają się realnymi pogłoski o możliwości nowych wyborów powszechnych w Anglii, o czym niedwuznacznie napomknął lord Simon. Przeważa mniemanie, że parlament zostanie rozwiązany w niedługim czasie, jak to zwykle bywa w Anglii, gdy zachodzi różnica zdania między rządem i opinią Izby. Tym więcej, że i w łonie, samego rządu pogłębiają się tarcia.

Wszystko to dowodzi według opinii kół politycznych, że ustąpienie Edena i wprowadzenie osobistej polityki Chamberlain'a — nie tylko nie przyniosło żadnych korzyści Anglii, lecz raczej pogorszyło ogólny stan rzeczy. Taki obraz obecnej sytuacji maluje korespondent londyński finansowego dziennika paryskiego „L'Information".

Tenże dziennik donosi, że dekret Goeringa z dnia 22 czerwca br. wprowadzający przymusową służbę pracy w całej Rzeszy — OZNACZA MOBILIZACJĘ WOJSKOWĄ LUDNOŚCI CYWILNEJ W NIEMCZECH. Odtąd każdy obywatel Rzeszy bez różnicy wieku podlega mobilizacji i może być zmuszony do pracy na warunkach dyscypliny wojskowej w każdej dziedzinie służby, wyznaczonej przez władze wojskowe.

Jest więc rzeczą jasną — konkluduje „l' Information" — że Niemcy stawiają ludność cywilną w stan pogotowia wojennego.

(A.)

Generał Haller

na uroczystym poświęceniu sztandaru Zw. Hallerczyków placówki Warszawa-Praga

W niedzielę, dnia 26 czerwca odbędzie się poświęcenie sztandaru związku hallerczyków placówki Warszawa — Praga. Uroczystość tę zaszczyci swą obecnością generał Haller.

Program uroczystości przewiduje o godz. 9.30 zbiórkę członków związku hallerczyków i organizacji zaproszonych w ogrodzie m. W. E. Raua, na ul. Szerokiej, o godz. 10.15 raport przed generałem Hallerem, następnie przemarsz do kościoła św. Floriana ulicami Szeroką i Floriańską.

O godz. 11 odbędzie się msza św., podczas której nastąpi poświęcenie sztandaru. Po skończonym nabożeństwie odbędzie się przemarsz ulicami Sierakowskiego, Szeroką, Floriańską i defilada przed generałem Hallerem.

Uroczysta akademia rozpocznie się o godz. 13.15 w sali parafialnej przy ul. Floriańskiej. Podczas niej odbędzie się dekoracja mieczami hallerowskimi i medalem generała Hallera oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Na zakończenie akademii generał Haller wręczy sztandar zarządowi placówki.

Po akademii delegacje placówki Zw. Hallerczyków Wadszawa-Praga złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zupełnie jak w Sowietach

Przymusowe przesiedlanie robotników w Trzeciej Rzeszy

SAARBRUECKEN, 25.6. Do tej pory władze niemieckie przymusowo przesiedlały robotników z Zagłębia Saary i Ruhry do środkowych Niemiec z przeznaczeniem do kopalń zwłaszcza kruszców, celem realizowania planu czteroletniego.

Ponieważ warunki pracy i płac były tego rodzaju, że nawet mimo bezrobocia, robotnicy nie mogli wytrzymać, bardzo wielu powróciło do swoich miejsc zamieszkania, przywożąc niepokojące wiadomości.

Obecnie zaprzestano wysyłać starszych, wysyła się tylko młodszych bezrobotnych, którzy, w miejscu pracy zostają skoszarowani i są dozorowani tak, aby nie mogli opuszczać miejsca, gdzie pracują.

Zachodzi tu więc identyczny, jak w Sowietach, wypadek przykucia robotnika do jego warsztatu pracy.

Na to by walczyć trzeba mieć broń — organizację

Drobny kupiec i rzemieślnik

znajdzie pomoc w Stronnictwie Pracy

Sekcja organizacyjna Stronnictwa Pracy przy Zarządzie wojewódzkim i stołecznym powołała do życia: sekcję chrześcijańskich rzemieślników i właścicieli drobnych warsztatów pracy sekcj, drobnych kupców chrześcijan.

Bliższe informacje zainteresowanym udziela się w poniedziałki w godz. od 19 do 20 w lokalu Stronnictwa Pracy przy ul. Traugutta 3 m. 6.

Jak stwierdzono na odbytej konferencji z niektórymi właścicielami drobnych warsztatów pracy bądź posiadającymi sklepy dla zbytu towarów swych wytwórni warsztatowych bądź też właścicielami drobnego handlu, napotykają oni na bardzo wiele trudności w postaci braku hurtowni chrześcijańskich dla zaopatrywania się w surowce, trudną do opisania konkurencję ze strony wytwórni posiłkujących się robotami chałupniczymi, bądź nie przebierającą w środkach konkurencyjnych walką zniżki cen w identycznych sklepach żydowskich.

Właściciele drobnych warsztatów pracy i drobnego handlu stwierdzają równocześnie, że żydzi, którzy podnoszą wielki alarm z powodu propagowanego przez niektóre odłamy prasy chrześcijańskiej hasła: swój do swego — bojkotują sklepy i wytwórnie chrześcijańskie od dawna jako rezultat poufnych kahałowych zaleceń. Jeśli żyd omyłkowo wejdzie do sklepu chrześcijańskiego, to natychmiast go opuści nic nie kupiwszy.

Wielką siłą w tej walce po stronie żydowskiej są istniejące kasy bezprocentowe, które szczególnie na cele walki konkurencyjnej udzielają im wydatnej pomocy.

Ale jest to dopiero jedna strona medalu tego ciężkiego położenia rzemiosła i kupiectwa w stolicy. Stan mieszczański potrzebuje wydatnej opieki polskiego stanu posiadania i opiekę tę znajdzie w Stronnictwie Pracy. Trudno jest mówić o przesadnym altruizmie, gdy altruizm ten jest samobójczym dla polskiego stanu posiadania w stolicy Polski.

Drugą stroną medalu, również nie różową jest brak tanich źródeł kredytu, nie mówiąc już o kasach bezprocentowych, których realizacja nie wyszła jeszcze z powijaków, oraz nieuregulowana i dość bezplanowa polityka podatkowa.

Również i w tej dziedzinie Str. Pracy będzie miało wiele pracy, aby dziedzinę ustawodawstwa podatkowego tak zreformować, iżby ono nie było ciężarem podcinającym rozwój polskiego mieszczaństwa, zatrudnionego w drobnym rzemiośle i handlu, lecz aby jego rozwój i ekspansję potęgowało, stwarzając większą liczbę źródeł podatkowych dla skarbu państwa.

R. Kwiatkowski.

Konstytucja angielska

interesująca książka na czasie

Pod tym tytułem ukazało się dzieło Maurice Amos, prof. uniw. londyńskiego, w dobrym przekładzie Mieczysława Szerera, jako 7 tom wydawnictw „Biblioteki Umiejętności Prawnych i Politycznych" (Księgarnia Powszechna). Książka ta zasługuje na szczególną uwagę. Zapoznaje nas bowem z całokształtem życia politycznego Anglii. W sposób przystępny i barwny odkrywa autor przed czytelnikiem to wszystko, co stanowi, a przynajmniej uchodzi za tajemnicę szczęśliwości życia politycznego i społecznego w jego ojczyźnie. Tajemnica ta jest bardzo prosta. Jest nią umiejętne pogodzenie, sharmonizowanie interesu państwa z interesem jednostki. Jest nią głęboko zakorzenione u Anglików umiłowanie prawa i sprawiedliwości, jest nią świętość angielskiej Konstytucji, polegająca na „rządach prawa", jest nią wreszcie wysoko zawsze wzniesiony sztandar godności i wolności obywatelskiej.

Z wielkim zainteresowniem dowiaduje się czytelnik o stosunku, jaki zachodzi pomiędzy jednostką a władzą, o obowiązkach jakie ciążą na urzędach, zwłaszcza o ich odpowiedzialności za pokrzywdzenie obywatela, o sposobie wykładania i stosowania prawa („prawu angielskiemu obce jest rozumowanie, które posiłkuje się twierdzeniem, że chodzi o konieczność państwową..."), o swobodach obywatelskich.

Niewątpliwie książka ta obudzi u nas wielkie zainteresowanie, a może i pewne refleksje wśród naszych „totalistów".

G.

O nowy ustrój polskiego aptekarstwa

W dniu 25 i 26 czerwca rb. w Warszawie odbędzie się ogólne zebranie delegatów Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego w siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego przy ul. Długiej Nr. 16.

Uroczyste otwarcie zebrania nastąpi o godz. 10 rano, po czym zostanie nadana godność członka honorowego T-wa radcy mgr. Waleremu Włodzimirskiemu — nestorowi farmacji polskiej, oraz godności członka korespondenta prop. Bagesgaardowi Rasmussenowi z Kopenhagi.

Na porządku dziennym obrad zjazdu znajdują się sprawy natury organizacyjnej, oraz zagadnienie ustawy o aptekach, posiadającej dla zawodu aptekarskiego szczególne znaczenie, gdyż zdecyduje ona o przyszłym jego ustroju.

Wydatki na obronę pokryją pożyczki
Deficyt budżetowy we Francji
ma być zmniejszony

W czasie zamkniętej niedawno sesji parlamentarnej we Francji m. in. burzliwe dyskusje wywołała sprawa równowagi budżetu.

Sprawa zrównoważenia budżetu dotyczącego wydatków bieżących jest we Francji tym ważniejsza, że państwo musi ponosić olbrzymie wydatki wyjątkowe zbrojeniowe. Senat który rozważał wniesiony przez rząd projekt kredytów dodatkowych, poczynił poważne zastrzeżenia.

Sprawozdawca senator Abel Gardey zwrócił się do ministra finansów z żądaniem zrewidowania niektórych praktyk, które osłaniają pożałowania godne często nieprawidłowości. Preliminowane w budżecie wydatki są często przekraczane. Dotyczą one zwłaszcza subwencyj, wypłacanych towarzystwom żeglugi.

Poważne nieprawidłowości stwierdzone zostały w zakresie wypłat rządowych.

Szeroka dyskusja nad tymi tematami — oświadczył sprawozdawca — byłaby nieodpowiednia w chwili, gdy kraj zajęty jest wielkim dziełem naprawy gospodarczej i finansowej. Ale jest rzeczą oczywistą, że wykonanie budżetu za 1938 r. ujawni poważny deficyt. Trudności skarbu zwiększają się wskutek deficytu oraz wskutek wzrostu wydatków zbrojeniowych. Nierównowaga między wydatkami publicznymi a dochodem społecznym nakłada na rząd i parlament obowiązek unikania wszelkiego wydatku, chociażby pokrytego wpływami podatkowymi.

Głównym jednak czynnikiem poprawy jest praca. Wzrost produkcji może zahamować zwyżkę cen. On tylko może zabezpieczyć zdobycze socjalne i poprawić bilans handlowy.— Potrzeba również, aby zapanował duch solidarności między poszczególnymi klasami.

Minister finansów Marchandeau nie zaprzeczył, że deficyt 1938 r. będzie poważny, ale stwierdził, że wpływy za maj przekroczyły już wydatnie dochody preliminowane. Deficyt musi być duży, gdyż wydatki na obronę nie mogą być w całości pokryte wpływami ze źródeł podatkowych.

Potrzeba nowych pożyczek, których patriotyzm obywateli nie powinien poskąpić.

Dla należytej oceny powyższych oświadczeń wypada pamiętać, że budżet państwa jest teraz we Francji jeden tylko, nie zaś dwa — zwyczajny i nadzwyczajny.

Rozparcelować majątki niemieckie
Krytyka polityki p. Poniatowskiego

Walne zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych powzięło szereg bardzo ważnych uchwał dotyczących spraw osadniczych w Wielkopolsce.

Ważniejsze dotyczą: przydziału ziemi z parcelacji rządowej w większej aniżeli dotąd mierze miejscowym reflektantom, ponieważ Wielkopolska posiada wielką ilość synów gospodarskich, praktycznie i teoretycznie przygotowanych do wykonywania samodzielnie zawodu rolniczego

Na cele parcelacji przeznaczone powinny być w pierwszym rzędzie i to w całości majątki niemieckie.

Tworzone na terenie Wielkopolski nowe gospodarstwa osadnicze nie odpowiadają warunkom ekonomicznym tej dzielnicy. W Wielkopolsce obszar nowotworzonych działek nie powinien być niższy od 15 hr. Żądanie stawiania na osadach z parcelacji rządowej budynków murowanych nie może być pod żadnym warunkiem uważane za równoznaczne z wrogim nastawieniem organizacyj wobec parcelacji samej, czy też wobec osadników jako takich. Stwierdzamy bowiem, że koszt budynków murowanych nie jest wyższy od kosztów budynków drewinianych.

Egzekucje winny być zahamowane do czasu załatwienia oddłużenia osadników, poleszpenia się sytuacji rolników, a conajmniej do czasu pożniwnego.

Lustracja gospodarstw osadniczych dokonana przez przedstawiciela ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, nie mogła odzwierciadlić rzeczywistego położenia osadników.

Przed strajkiem w przemyśle naftowym
Min. Opieki Społecznej podejmuje się mediacji

Pomiędzy związkami zrzeszającymi pracowników administracyjnych i technicznych przemysłu naftowego, a koncernami naftowymi powstał zatarg który zaostrza się z dnia na dzień. Pracownicy umysłowi wysunęli żądanie zawarcia umowy zbiorowej oraz podwyższenia płac, które w ciągu ostatnich lat uległy kilkakrotnej obniżce. Żądanie to motywowane jest wyjątkowo pomyślną sytuacją przemysłu naftowego, którego rentowność bardzo poważnie wzrosła dzięki znacznemu podwyższeniu cen i zbytu wszystkich produktów naftowych.

Wbrew tym faktom przemysłowcy naftowi odmawiają wszelkich rokowań ze związkami pracowniczymi, a te ze swej strony zagroziły ogłoszeniem strajku. Należy nadmienić, że strajk pracowników oznaczałby unieruchomienie przemysłu, gdyż prawo górnicze wyraźnie postanawia, iż kopalnie mogą być czynne tylko pod nadzorem upoważnionych kierowników.

Ostatnio delegacja Unii Pracowników Umysłowych i pracowników naftowych była przyjęta przez głównego inspektora pracy dyr. Klotta, któremu przedstawiła sytuację i jednocześnie zgłosiła wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, celem zapobieżenia zatargowi, który może przynieść nieobliczalne straty gospodarstwu narodowemu. Dyrektor Klott oświadczył, iż wniosek ten zostanie ogłoszony urzędowo, a jednocześnie ministerstwo opieki społ. podejmie próbę załatwienia zatargu na drodze polubownej.

Odbyły się też dwa wielkie zgromadzenia pracowników umysłowych i techników przemysłu naftowego w Borysławiu i Lwowie. Po sprawozdaniu przedstawicieli Unii oraz zainteresowanych związków, uchwalona została na obu zgromadzeniach następująca rezolucja:

Zebrani na wiecu w dniu 19 czerwca 1938 r. w sali Sokoła w Borysławiu administracyjni i techniczni pracownicy przemysłu naftowego stwierdzają, że dotychczasowy sposób regulowania warunków pracy i płaty pracowników umysłowych w przemyśle naftowym odbiega od norm opartych na umowach zbiorowych, stosowanych w innych gałęziach przemysłu. Wynikiem tego stanu rzeczy były ciągłe i dowolne obniżki płac.

Stwierdzają, że odrzucenie przez przemysłowców propozycji zawarcia umowy zbiorowej, mającej na celu załatwienie sprawy w drodze polubownej, sprzeciwia się dobrze pojętym interesom państwa i przemysłu oraz wytwarza atmosferę wzajemnej nieufności i rozgoryczenia. Zebrani uważają zawarcie umowy zbiorowej za konieczność życiową i jedyną możliwość sprawiedliwego uregulowania stosunków między pracownikami a przedsiębiorcami, zwłaszcza wobec wyjątkowo pomyślnej sytuacji w przemyśle naftowym.

Zebrani wzywają zarządy związków do wyczerpania wszystkich środków stojących do ich dyspozycji, aż do strajku włącznie i wyrażają gotowość poniesienia najdalej idących ofiar, nie cofając się nawet przed strajkiem.

Rzetelność przede wszystkim
w sprawie prowadzenia ksiąg handlowych

W ostatnich dniach odbyła się konferencja przedstawicieli izby przemysłowo-handlowej i czołowych organizacji gospodarczych w Poznaniu z dyrektorem izby skarbowej w Poznaniu.

Przedmiotem konferencji była sprawa oceny ksiąg handlowych przez władze skarbowe.

W memoriale przedstawiono dyrektorowi izby skarbowej postulaty kół gospodarczych, streszczające się w tym, by ocenę ksiąg handlowych przeprowadzano przede wszystkim pod kątem widzenia rzetelności i by liberalniej traktowano usterki natury formalnej. Szczególny nacisk położyła izba przemysłowo-handlowa w swym memoriale na odpowiednie ustosunkowanie się rewidentów księgowych do płatników i na kwestię techniki przeprowadzanych rewizji ksiąg.

Dyr. Świtalski w zasadzie ustosunkował się pozytywnie do przedstawionych mu postulatów i oświadczył, że wyda podległym władzom odpowiednie zarządzenia.

W związku z tym izba przemysłowo-handlowa zwraca uwagę kół gospodarczych na konieczność dbania, nie tylko na rzetelność prowadzonych ksiąg handlowych, ale także na prawidłowy sposób ich prowadzenia, gdyż wymóg prawidłowości ksiąg handlowych przewidują ustawy podatkowe. Jeżeli płatnicy skrupulatnie prowadzić będą swoje księgi, to władze skarbowe nieco liberalniej oceniać będą księgi handlowe z punktu widzenia formalnego, a wówczas zmniejszą się niewątpliwie niepożądane tarcia między władzami skarbowymi a płatnikami.

W toku dyskusji zwrócono także uwagę na zagadnienie informacji władz skarbowych. Informacje sporządzane są niejednokrotnie w sposób nieścisły i stąd przy wymiarach podatkowych nastręcza się wiele trudności. Z tego powodu byłoby rzeczą pożądaną, ażeby przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, prowadzące księgi handlowe, same współdziałały w szerszym nik dotychczas zakresie przy sporządzaniu informacji, a w szczególności by o ile możności we własnym zakresie sporządzały żądane przez władze skarbowe wyciągi z ksiąg. Wyciągi te sporządzane być mogą przez cały okres roku zwłaszcza w sezonach martwych.

Wzmożenie ruchu
w inwestycjach gospodarczo-rolniczych

W szerokich kołach rolniczych zwraca się ostatnio pilną uwagę na konieczność wzmożenia ruchu w inwestycjach gospodarczo - rolniczych, a więc powszechnej budowy różnego rodzaju takich urządzeń technicznych, które by z jednej strony ułatwiały obrót artykułami rolniczymi, a z drugiej — wzmacniały położenie rolictwa na rynku.

Brak podobnych urządzeń był jednym ze źródeł niekorzystnej sytuacji rolnictwa w okresie kryzysu; ich rozległe zainstalowanie nie tylko podniesie udział rolnictwa w korzyściach, płynących z pomyślnych okresów gospodarczych — ale i uodporni rolnictwo na wypadek ewentualnego nawrotu fali kryzysowej.

Pod określeniem inwestycje gospodarczo - rolnicze znajdują się takie urządzenia, jak spichrze zbożowe i elewatory, chłodnie, przechowalnie owoców i warzyw, urządzenia w zakresie przetwórstwa mięsnego i konserwowego itp.

Wydatne ożywienie akcji w tym kierunku nastąpić może, zdaniem kół rolniczych, z chwilą ostatecznego zakończenia w Ministerstwie Roln. i RR, trwających od dłuższego czasu, prac nad zagadnieniem aprowizacji kraju.

Wzrost produkcji
w przemyśle niemieckim

Niemiecki Instytut Badania Konniunktur w ostatnim swym raporcie stwierdza, że dalszy wzrost niemieckiej produkcji przemysłowej. Przyjmując za podstawę rok 1928 miesięczny wskaźnik produkcyjny wynosił w kwietniu rb. 125,9 wobec 118,5 w analogicznym miesiącu ubr. Według tymczasowych obliczeń tegoż Instytutu, produkcja 1937 r. była o 20 proc. większa niż w 1928 r.

Wytwórczość dóbr produkcyjnych, a więc maszyn, pojazdów mechanicznych itp. wzrosła o 9,9 proc. a innych dóbr produkcyjnych o 16,4 p. Udział Niemiec w światowej produkcji przemysłowej wyniósł według tych danych w iperwszym kwartale rb 12,4 proc. wobec 10,3 proc. w początku 1936 r.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.50 (sprzedaż 295.24, kupno 293.76); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.35 (sprzedaż 26.42, kupno 26.38); Nowy Jork 5.30 3/4 (sprzedaż 5.32 kupno 5.29 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.31 (sprzedaż 5.32 1/4, kupno 5.29 3/4); Paryż 14.83 (sprzedaż 14.93, kupno 14.73); Sztokholm 135.95 (sprzedaż 36.29, kupno 135.61); Zurych 122.00 (sprzedaż 122.30, kupno 121.70); Marka niem. srebrna (sprzedaż 103.00, kupno 97.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. Inw. I em. 81.50, II em. 82.50; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa I em. 91.25, II em. 92.38—92.50—92.25; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 42.38—42.50; 4 proc. poż. konsolid. 67.25—67.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw 65.75—66.00; 5 proc. konwers. 71.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. kupon gwar. 1.25 zł. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50—64.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 79.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.75—74.25, (1936 r.) 74.25; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 66.25.

AKCJE: Bank Polski 119.50; Węgiel 28.25—28.50; Lilpop 74.00; Starachowice 35.75—36.00; Żyrardów 50.00—50.25; Warsz. Tow. F. Cukru 54.00.

Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza, dla amerykańskich utrzymana, dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i dla akcji mocniejsza. Rubel srebrny 1.40, 100 kop. w bilonie ros. 0.60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1000 zł) 55.25—55.00, (500 zł) 63.00.

Ppłk Łojko
dyrektorem dep. MP i H

Jak się dowiadujemy, dyrektorem departamentu przemysłu i rzemiosł w ministerstwie przemysłu i handlu zostaje p. ppłk. Zygmunt Łojko, zastępca szefa departamentu uzbrojenia MSWojsk.

Kino na usługach wiedzy
Cały świat naukowy posługuje się filmem

Kinematografia posiada niezaprzeczalne znaczenie dla rozwoju nauki, a zwłaszcza dla niektórych jej gałęzi. W niektórych krajach znaczenie to docenia w dostatecznej mierze.

We Francji np. wydziały filmowe wojska, marynarki, lotnictwa i robót publicznych posługują się filmem dla doskonalenia maszyn i motorów, jak również instrumentów pomiarowych. Kinematografia wprowadzona jest tak że oficjalnie i praktycznie do poszukiwań w urzędzie narodowym badań i poszukiwań naukowych, a College de France i Instytut Przeciwrakowy w Paryżu posiadają pełną instalację mikro - kinematograficzną. Również i uniwersytet w Lyonie posługuje się instalacją filmową.

Kinematografię stosuje się coraz częściej dla celów naukowych w Anglii, w Niemczech, w Japonii.

W Stanach Zjednoczonych film naukowy znalazł zastosowanie najszersze. Uniwersytety amerykańskie posiadają instalacje filmowe, a uniwersytety w Yale i w Harvard mają oddzielne pawilony filmowe z wszelkimi instalacjami, zarówno kinowymi jak i mikro-kinematograficznymi.

Habsburgowie żydami?
Zaciekła kampania prasy hitlerowskiej

Niemiecki organ hitlerowski „Der Stürmer“ przeprowadza tezę, że Habsburgowie są mieszańcami, w których płynie krew żydowska.

Ostatnio zamieszcza „Der Stürmer“ portret cesarza Maksymiliana II, zaopatrując go w następujący napis: „Typowy Habsburg. Krzywy nos, wystające wargi, charakterystyczne cechy żydowskiej rasy“.

„Wróżenie byłoby rzeczą ryzykowną“...

Zastrzeżenie, czy... ostrzeżenie

Marszałek Sławek—poseł Brzęk-Osiński i ustawy samorządowe

(wilk). Czytałeś? Słyszałeś? To najważniejsze!

— Co takiego?

— Ależ oświadczenie posła Brzęk-Osińskiego.

— No to co?

— Jak to co? Przecież po wyborze Sławka na marszałka Sejmu oświadczenie takie jest programem i przestrogą. Stosunek wiecznej przyjaźni ich obozu do siebie, jest chyba powszechnie znany.

Ha jeżeli tak, zapoznajmy się z tym co mówił p. Brzęk-Osiński, osobiście nader sympatyczny poseł z Radomia.

Podczas czwartkowej rozprawy komisyjnej nad projektem ordynacji wyborczej do rad miejskich, p. Brzęk - Osiński zabrał głos nie po to, aby bronić lub zwalczać jakiś szczegół, jakąś projektowaną normę ustawową, lecz aby zawołać:

— Nie widzę w projekcie rządowym czystości linii. Cały nasz ustrój ma tendencję umożliwienia obywatelowi bezpośredniego stosunku do państwa bez pośrednictwa partii. Ja jestem bezkompromisowym zwolennikiem tej tendencji, a tymczasem widzę, że w projekcie robi się pewne koncepcje na rzecz partji politycznych.

Istotnie. Zawołanie p. Brzęk Osińskiego jest treścianem poglądów grupy staropułkownikowskiej na stosunek obywatela kraju do państwa. Klasyczna czystość linii w poglądach tej grupy wymaga, abym nietylko bezpośrednio oddał przed ostatnią półzłotówkę na karabin maszynowy dla armii, ale abym także bezpośrednio według wskazówek naczelnika wydziału bezpieczeństwa oddał swój głos przy wyborach do ciał reprezentacyjnych. — Wszelka inna koncepcja ustrojowa nie jest warta funta kłaków.

Ale lapidarne określenie stosunku obywatela do państwa, nie przerwało nawet trzech lat w czystości nieskalanej. Wnet, a nawet bezpośrednio potem, gdy pojawiło się przy ulicy Wiejskiej ciało wydobyte z nurtów życia bez pośrednictwa partyj politycznych, rozległy się zewsząd głosy rozczarowania. Należy przypomnieć i uznać, że nie zabrakło tych głosów w samym obrębie nowych ciał ustawodawczych. — Zawód był tak oczywisty i powszechny, że wołanie o zmianę ordynacji wyborczych dotarło do różnych czynników kierowniczych, decydujących, nadrzędnych. I pierwszym przejawem zwrotu dokonanego wśród tych czynników, są właśnie rządowe projekty ustaw o wyborach do rad miejskich i wiejskich. Najistotniejszą osnową projektów jest to, że w pewnym stopniu, poniekąd pozbawiają one obywatela słodyczy korzystania wyłącznie ze wskazówek naczelnika wydziału bezpieczeństwa przy wypełnianiu karty wyborczej, a natomiast dopuszczają, umożliwiają niejako obywatelowi złożenie głosu do urny w organizacyjnym porozumieniu ze współwyznawcami pewnych idei przewodnich, czyli za pośrednictwem partyj politycznych.

Nie wolno przy tym wszystkim zapominać, że reforma ordynacyj wyborczych do samorządów w samym założeniu i celach służyć ma właściwie leciuchnemu tylko przeinaczeniu atmosfery wśród której miały by się odbywać wybory do ciał ustawodawczych, zgodnie z ich dzisiejszą ordynacją wyborczą. Nie ma więc jeszcze mowy o radykalnnym przeistoczeniu podstaw ustrojowych, zmącenie czystości linii byłoby bar

Mimo to p. Brzęk-Osiński na czwartkowym posiedzeniu specjalnej komisji spraw samorządu miejskiego, obradującej pod przewodnictwem wicemarszałka Podoskiego, w przeciwieństwie do wywodów referenta dra Ducha i wynurzeń członków komisji, sformułował zastrzeżenie na wstępie przytoczone. Zastrzeżenie, które zrozumiano powszechnie jako ostrzeżenie.

Czyżby tak było rzeczywiście?

Oblicze polityczne nowego marszałka sejmu jest znane. Pan Sławek jest uosobieniem puścizny pozostawionej. Wzbogacił ją jedynie przez dzisiejszą ordynację wyborczą do sejmu i senatu, ale poza tym jest zdeklarowanym przeciwnikiem innych nowinek. Niestety, p. marszałek Sławek zalicza widocznie projekty ustaw wyborczych do samorządu, skoro p. Brzęk - Osiński poczynił przeciw nim zastrzeżenia.

Należy sobie uświadomić, że pozytywny stosunek lub negatywny stosunek marszałka izby do poczynań rządu, ma bardzo duże znaczenie realne. Wartość jego poparcia jest nieoceniona, stanowisko nieprzychylne może na toku wydarzeń zaciążyć fatalnie. A marszałek sejmu Sławek jest osobistością twardą i mocną.

Wróżenie jaką koleją potoczą się wydarzenia najbliższe, było by ryzykowne. W każdym razie należy sobie uświadomić moment kardynalny.

Już sierpniowa z r. 1926 nowela do konstytucji marcowej wprowadziła postanowienia, wystarczające do okiełznania parlamentu najbardziej niesfornego. Postanowienie to weszło także do obecnej konstytucji kwietniowej. Polega ono na prerogatywie Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązywania sejmu i senatu przed upływem kadencji (art. 13).

Niech jednak w tym oschłym stwierdzeniu konstytucyjnym, nikt nie upatruje — na miły Bóg — jakiejś wróżby.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

FRASZKI

Prawo i siła

Raz uczona kompania wielce się głowiła:
co w życiu jest ważniejsze — czy prawo, czy siła?
Spytano sanatora, odpowie dział żwawo:
„Nie rozumiem różnicy... wszak siła — to prawo!“

Skala

„Szanujmy grosz publiczny!“ — słusznie, święta racja!
Grosz publiczny ogromnie szanuje sanacja.
I to przyzna jej nawet wróg zacietrzewiony:
GROSZE zawsze szanuje, ale... nie MILIONY!

O upartych prorządowcach

Zmieniają sto przekonań, idei, poglądów
i ciągle ustawiają się frontem do rządu.
Położenie ich coraz to bardziej niemiłe:
oni frontem do rządu, a rząd do nich — tyłem.

Po wyborze nowego marszałka

Chciałbym spytać się uprzejmie,
jak to będzie teraz w sejmie?
Bezpartyjnie — regionowo —
czy klubowo - ozonowo?

Przysłowie dla p. Miedzińskiego

Zatem — wszystko skończone!
Stąd nauka płynie:
Kto wojuje z ozonem —
od ozonu ginie.

GRYF

NIGDY ZA DUŻO REKLAMY

Równolegle z rozwojem naszych sił i potrzeb gospodarczych, warsztaty krajowe wytwarzają coraz to nowe produkty, o czym jednakże nie tylko szerokie sfery społeczeństwa, ale nawet fachowe koła handlowe nie są należycie poinformowane. O ile bowiem nawet zbyt artykułów już wprowadzonych wymaga stałej reklamy, to tym więcej takiej reklamy i propagandy wymagają artykuły świeżo wprowadzone na rynek. Nie ulega zaś wątpliwości, że specjalnie dogodnym i tanim sposobem reklamy jest udział w imprezach targowych, które są zwiedzane przez setki tysięcy osób. Najbliższą impreza targową w Polsce są Targi Wschodnie we Lwowie, które odbędą się od 3 — 13 września br. Zakłady przemysłowe nie powinny zaniechać tej dogodnej sposobnośći dla przeprowadzenia propagandy swych wyrobów, a w szczególności takich, które nie są jeszcze należycie wprowadzone i znane. (N)

Na naszej osi

Felieton niepolityczny

o mrówkach, pszczółkach i termitach

Zawsze idę z prądem czasu. Uważam, że felieton polityczny musi być nie tylko aktualny, ale przede wszystkim stosować się do prądów panujących w „górze“. Gdy tylko dowiedziałem się, że pułkownik Sławek został marszałkiem sejmu — od razu postanowiłem zmienić temat felietonu. Wiem przecież jakie zasady głosił — i głosi prawdopodobnie dotąd — były szef byłego BBWR: odpartyjnienie, odpolitykowanie i w ogóle nie wtrącanie się tzw. społeczeństwa do skomplikowanych spraw rządzenia krajem.

Wprawdzie mówią, że — rząd, że — zmiana ordynacji wyborczej, że — konsolidacja, że — porozumienie, że — precz z totalizmem — ale skoro pułkownik Sławek... — to przecież wiadomo: monopartia, totalizm, obecna ordynacja wyborcza i walka ze wszyskimi i ze wszystkim.

Wobec tego postanowiłem zamiast felietonu politycznego napisać przyrodniczy: o mrówkach, pszczółkach, termitach i tym podobnych nieszkodliwych i politycznie nie zaangażowanych stworzonkach. Zawsze to i bezpieczniej i... cenzuralniej.

Czy wiecie na przykład państwo, że ul, mrowisko i termitiera — to trzy tajemnicze ustroje społeczne w przyrodzie, których zagadka nie przestaje frapować uczonych i filozofów?

Trzy społeczności, w których totalizm został doprowadzony do szczytu, w których „wychowanie państwowe“ hoduje miliardy żywych robotów - automatów, żyjących i trudzących się wyłącznie i tylko dla państwa?

W ulu, mrowisku, czy termitierze — nie ma miejsca na indywidualizmy. Od świtu do zmroku rozlega się tam „karny krok stalowych szeregów, kierowanych jedną wolą i jedną ręką“.

W głębi ula, w samym sercu termitiery, w najcieplejszej komorze mrowiska — wegetuje wszechwładny dyktator, wódz mrówczego, termiciego, czy pszczelego narodu — królowa. Komnaty jej strzegą bojownicy i tłum dworaków, aby nikt z szarych obywateli nie mógł się przecisnąć i dostać do uświęconego miejsca. Owa świta otacza królowę nieprzebytym murem „nie tłumaczy się to jednak wzruszającym przywiązaniem świty do władczyni, lecz tym, że bardzo chętnie ...zlizuje jej wydzieliny“ (Brehm, Życie zwierząt, t. I, str. 198).

Uderza nas analogia do ustroju totalnego:

Klika wybranych tuczy się łaską pańską, płaszczy się, znosi najgorsze upokorzenia, byle tylko być przy żłobie, byle móc zaliczyć się do elity, mającej dostęp do „wielkiego ołtarza“.

Jeszcze plastyczniej występuje ta analogia u termitów (Maeterlinck „Życie terminów“), gdzie świta nie tylko zlizuje odchody królewskie, ale... porywa sprzed ust władczyni najsmakowitsze kąski, specjalną „papkę królewską“ w trudzie wyprodukowaną przez szare, bezimienne rzesze robotników.

Tritsch, znakomity badacz życia pszczół, podaje niezwykle frapujący opis, uderzający analogią do spraw ludzkich.

Mianowicie: „pszczoła powracająca z obfitą zdobyczą do ula, wykonywa na powierzchni plastra rodzaj „tańca“, który działa niezwykle podniecająco na jej towarzyszki“. Momentalnie tłumy ich, całe brygady, rzucają się do otworu ula i z brzękiem pędzą do owego „miodowego żłobu“, który rozpoznają po woni, przepajającej ich szczęśliwą towarzyszkę.

W termitierze np., gdzie ślepe posłuszeństwo jest cechą przyrodzoną jej mieszkańców, życie od dawna uległo zautomatyzowaniu. „Dawno trawą zarosły ścieżki ideowych sobiepanów“ i skrystalizował się ciekawy ustrój społeczny: poza termitami - wojownikami, karmionymi dostatnio, ze względu na ich niezbędność, istnieją tylko dwie klasy obywateli: klika dworska, żerująca na „królewskiej papce“ i zlizująca pańskie odchody oraz bezimienna olbrzymia masa robocza, która pracuje bez wytchnienia i żywi się... ekskrementami (Maeterlinck „Życie termitów“).

W mrowisku, ulu, termitierze — nie istnieją obywatele równouprawieni — istnieją roboty - numerki i klika dworska. Na czele stoi „wódz“ — królowa. Stoi na czele, lecz nie rządzi. Jest ona w gruncie rzeczy niewolnicą tejże kliki.

Jak podaje bowiem Maeterlinck i Ewers („Mrówki“) od czasu do czasu w mrokach termitiery i mrowiska dokonywuje się „rewolucja pałacowa“. Klika wybiera sobie innego wodza — królową. Poprzednia zostaje... zagłodzona. Papkę dla niej przeznaczoną zjada świta, a potem, pod pozorami pieszczoty, liże i gryzie smakowite ciało królewskie, aż... nie pozostanie zeń ani śladu.

(Może to rewanż za chęć „buntu“ ze strony władcy wobec wszechwładnej junty dworskiej?).

Czasem dochodzi również i do rewolucji społecznej. Jest to rzeź trutniów w ulu na jesieni. Mierząc czasem życia ludzkiego — przypada to raz na pokolenie. Jest to jedyny moment, w którym pszczoły - robotnice biorą odwet za czasy ucisku i pogardy, za swój los pariasów, wyzyskiwanych przez hordę rozwielmożnionych trutni.

Jak we wszystkich ustrojach totalnych — roi się w mrowisku, ulu, czy też termitierze od pasożytów wszelkiego autoramentu, żerujących, jakbyśmy to dziś określili, na konujunkturze i tuczących się pracą szarej masy robotów.

Wielki przyrodnik francuski Favre, Ewers, Maeterlinck, Brehm, Tvisch, i inni badacze — wyliczają dziesiątki grup rozmaitych świerszczy, pluskiew, wszy ziemnych i uskrzydlonych, dostatnio sobie żyjących w pobliżu elity mrówczej, pszczelej czy termiciej i tuczących smakowitą papką lub miodem, dostarczanymi przez zwykłych obywateli owadzich społeczeństw.

Ma się rozumieć, że w momentach uśmiercania trutniów następuje również gruntowna czystka wśród brygad pasożytniczych i rozwścieczone pszczoły czy też mrówki — gruntownie likwidują falangi owych pasożytów.

Niezwykle, proszę państwa, ciekawe i pouczające są te obyczaje totalnych ustrojów w ulu, mrowisku i termitierze! Warto się nimi bliżej zainteresować.

KONRAD JEŻYCKI

Było to wczoraj

W prochowni z nielegalną „bibułą"

Wspomnienie z walk o niepodległość 1905 r.

Było to w ostatnich dniach grudnia 1905 r. już po Bożym Narodzeniu. W dawnym Królestwie Polskim panował w tym czasie stan wojenny. W imperium rosyjskim, tym samym i w Królestwie trwał strajk powszechny, obejmujący również i koleje.

Podczas gdy na zewnątrz życie polityczne zamarło, fabryki były nieczynne, ustał wszelki ruch — w podziemiach wrzało. Praca organizacyjna w partiach politycznych, na owe czasy nielegalnych, kipiała.

Mróz tego dnia zaciskał mocno kleszcze, dając się wszystkim we znaki. Mimo to w Łodzi terror szalał. Bojówki partyjne przebiegały miasto, spędzając z ulic wszelkie wehikuły, tnąc nożami budy dorożkarskie, wpadały do fabryk dla kontroli czy w którejś z nich „nieuświadomione" grupy robotnicze nie łamią solidarności rewolucyjnej „zorganizowanego" proletariatu imperium rosyjskiego. Partie rewolucyjne, a więc socjalistyczne (PPS i SDKPiL) nie traktowały polskiego proletariatu jak jakiejś odrębnej cząstki, ale uważały go za łączną całość z proletariatem rosyjskim.

W tym okresie na powierzchnię publicznego życia polskiego wyrastał z podziemi Narodowy Związek Robotniczy, który organizował polskie szeregi proletariackie w ramach wyodrębniających interesy robotnika polskiego od interesów robotnika rosyjskiego. Polskie cele narodowe były mu bliższe od celów rewolucji rosyjskiej i na tym tle między NZR a socjalistami musiało przyjść do walki.

Nie pamiętam już po co, ale wpadłem na chwilę do mieszkania dra Leona Tochtermana na rogu Piotrkowskiej i Radwańskiej. W mieszkaniu tego działacza odbywały się często tajne narady przywódców NZR-u łódzkiego. Tam mieścił się sztab narodowej organizacji robotniczej.

— Dobrze, że przyszliście — usłyszałem na wstępie — bo trzeba w jakiś sposób dostarczyć pisma do Łęczycy.

Udałem się w drogę natychmiast, oblepiony na gołym ciele 200 egzemplarzami, nie pamiętam — „Robotnika Polskiego", który był pierwszym nielegalnym organem łódzkiego NZR-u, czy też już wychodzącego później „Głosu Robotnika". Zabrałem z sobą „welodok" z zapasem miedzianych naboi i ruszyłem w drogę, zapraszając z sobą do towarzystwa przyjaciela mego, Jana Olczaka.

Na Bałuty dotarliśmy pieszo z powodu braku wszelkiej lokomocji. Spotykaliśmy po drodze gęste patrole wojskowe piesze i konne, które jednak jakoś nas nie czepiały, aczkolwiek wyłapywano wśród przechodniów wypatrzonych podejrzanych „rewolucjonistów". Na rynku staromiejskim upolowaliśmy dorożkę żydowską, którą tak samo szczęśliwie omijały bojówki socjalistyczne. Dorożkarz zgodził się pojechać z nami do Zgierza za rubla. Mróz jednak przepędzał nas z dorożki i, trzymając się dryndy, biegliśmy co jakiś czas obok niej — dla rozgrzewki.

Do Zgierza dostaliśmy się już o wieczorze. „Bibuła" grzała mnie i trochę krępowała mi ruchy, ale miało się wtedy 19 lat i zapał. Po rozgrzaniu się w położonej na krańcu Zgierza herbaciarni, ruszyliśmy pieszo do Ozorkowa. Mroźny śnieg chrupał pod stopami. Szło się raźno, przy blasku poświaty księżycowej.

W Ozorkowie dostaliśmy już omnibus i zajechaliśmy do Łęczycy na godzinę 1 w nocy. Nie do samej Łęczycy jednak zdążaliśmy, ale do folwarku Borki, tam bowiem miałem dostarczyć „bibułę". Borki położone były w odległości 2—3 kilometrów od Łęczycy. Byłem jednak tam pierwszy raz w życiu i okolic tych nie znałem. Właściciel omnibusu znał tylko kierunek, w którym znajdowała się wieś Borki, ale drogi do folwarku nie umiał wskazać. Inni pasażerowie omnibusu także nie wiedzieli i trzeba było polegać na własnej orientacji.

Omnibus odjechał do miasta. Zostałem z Olczakiem na szosie. Noc. Ani żywej duszy. Niebo pokryło się chmurami kryjąc księżyc. W oddali, tam gdzie kierunek wskazał nam Żyd z omnibusu, dojrzeliśmy światełko. Pewnie jakaś chałupa.

Poszliśmy w tym kierunku przez pola na przełaj, brnąc po zaspach śniegu. Potykaliśmy się w koleinach zagonów, raz nawet „zaryłem" nosem w śniegu. Wydostaliśmy się jednak na jakąś śnieżną, udeptaną równinę. Musiało tu przebywać ludzi więcej. Stanęliśmy u chałupy, z której małego okienka żółciło się mdłe światło.

Był to domek murowany. Znalazłem drzwi. Klamka. Otworzyłem i... struchlałem. W oczy rzuciła mi się od razu wielka izba napełniona dymem. Na środku jej dwa długie stoły, przy których panował gwar. Wokół siedziało kilkudziesięciu sołdatów. Grali w karty i „szaszki", ćmiąc machorkę. Z boku stołów ustawione były w kozły karabiny.

Zamknąłem szybko drzwi z powrotem. Uczyniłem to mimo woli głośno, z trzaskiem i przyznam się — z dużym strachem.

— Janek, Moskale! — zawołałem już po zamknięciu drzwi.

W tej samej chwili poczułem jak mi rewolwer w kieszeni zaciążył, „bibuła" paliła brzuch i piersi.

Cofnęliśmy się. Nie zawróciliśmy jednak do szosy, lecz poszliśmy dalej w zamierzonym kierunku. Minęliśmy jakiś wysoki budynek. Była to jakby piętrowa szopa drewniana, długości może ze 40 metrów. Przeszliśmy wzdłuż całej szopy i wydostaliśmy się na pole.

Nie dostrzegliśmy żywej duszy. Z domku nie wyszedł za nami nikt. Widocznie „sołdaci", zajęci grą i głośną rozmową, nie zauważyli otwierających się drzwi.

A nie było to gospodarstwo rolne, lecz...

Dowiedzieliśmy się o tym dopiero nazajutrz, gdy nam w Borkach, do których dostaliśmy się w godzinę później zakomunikowano, że p. Borkowski, któremu miałem oddać „bibułę", w folwarku mieszka tylko latem, zimą zaś w w Łęczycy. Trzeba więc było wracać do miasta. Ale uczyniliśmy to już nazajutrz, po przenocowaniu w folwarku.

Gdy docieraliśmy do Łęczycy — już drogą, nie przez pola — dostrzegliśmy z dala, stojący w polu wielki budynek drewniany i obok murowany domek. To tam, gdzie byliśmy w nocy.

Zapytaliśmy przechodnia: — Co to jest?

— Prochownia. Tam nie wolno się zbliżać, bo zaraz strzelają.

A ja z Olczakiem byliśmy tam w nocy już po godz. 1, z „bibułą" na sobie i rewolwerem w kieszeni, w dodatku w okresie największych walk rewolucyjnych w cesarstwie i stanu wojennego w Królestwie Polskim...

Całe szczęście, że byliśmy w tak strasznym niebezpieczeństwie nie wiedząc o tym i... że „sołdaci" tak „dobrze" pilnowali nocą prochowni, że żadnego przy prochowni nie było.

W takich warunkach można było prochownię nawet z całym spokojem podpalić.

J. JATCZYK

Swiat przeczuć, zabobonów i guseł

Niesamowite przedśmiertne przeżycie

Nauka stoi wobec nierozwiązalnych zagadek

Tak zwane zjawiska nadprzyrodzone — nie mamy tu na myśli oczywiście dziedziny religijnej, lecz przesądy, czary i gusła — zmniejszają się stale w miarę postępu wiedzy. Są jednak jeszcze dziedziny, w których nauka chodzi po omacku, przesuwając pewne działania, ale nie mogąc ich bliżej skwalifikować. Do takich dziedzin należą wszelkiego rodzaju przeczucia, przybierające nieraz formy bardzo wyraźne.

Niedawno zdarzył się pod Szczecinem fakt następujący:

Znany w miasteczku z solidności i trzeźwości zegarmistrz Winzer siedział z matką w swoim mieszkaniu, jedynym na całym pięterku. Nagle usłyszeli oboje stukot ciężkich butów po schodach, jakby kogoś, dźwigającego wielki ciężar. Po chwili ciężar postawiono z hałasem na ziemi i oparto o drzwi.

Gdy przez pewien czas nie było stukania do drzwi, Winzer podszedł i otworzył je. Nikogo nie było. Wtedy matka Winzera odezwała się:

— Wiem. To po mnie. Trumnę przynieśli.

— Co też mama mówi? — żachnął się Winzer. — Przecież mama jest zupełnie zdrowa!

Rzeczywiście kobiecina, choć po pięćdziesiątce, czuła się doskonale. Upierała się jednak przy swoim zdaniu.

Nazajutrz zginęła, przejechana przez samochód. Kiedy w dwa dni później przygotowano się do pogrzebu, sąsiad stolarz przyniósł trumnę. Tak samo stukał ciężkimi butami po schodach, tak samo postawił trumnę z hałasem na ziemi i oparł ją o drzwi. Winzer zmartwiał, przeżywając to samo niesamowite uczucie, co przed paru dniami. Dopiero żona wypchnęła go, by drzwi otworzył. Tym razem była to w istocie trumna.

Fakt, że jakieś zjawisko fizyczne można przeżyć na kilka dni przed jego istnieniem, nie da się jeszcze metodą naukową wytłumaczyć. Wszystkie dotychczasowe wyjaśnienia są tylko próbami, dotychczas nieudolnymi. W tej dziedzinie nauka ma wiele do zrobienia. Być może, że w niedługim czasie jakieś rewelacyjne odkrycie, tak, jak radio — „głosy z powietrza" — oświetli zupełnie nowe horyzonty.

Kilka słów o sztuce

Z wystaw warszawskich

(Kobiety-malarki w Zachęcie i salonie Koterby. Pokaz doroczny uczniów Akad. Sztuk Pięknych

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że obok współczesnego malarstwa francuskiego, które mieliśmy sposobność podziwiać w Muzeum Narodowym w ub. roku — istnieje nad Sekwaną tzw. szkoła paryska (Ecole de Paris), którą reprezentują cudzoziemscy malarze, zamieszkali w Paryżu. Podczas, gdy artyści francuscy usiłują podtrzymać swą wspaniałą tradycję malarską, czerpiąc podniety z wiekopomnych dzieł dawnych mistrzów i niezwykłej urody swego rodzinnego kraju — to malarze — obcokrajowcy, interesują się więcej zdobyczami sztuki nowoczesnej, która od impresjonizmu począwszy, aż do nadrealizmu włącznie, rozporządza bogatym repertuarem różnorodnych środków malarskich i plastycznej rafinady. Drogi tych dwóch różnych metod rozchodzą się więc u samych podstaw malarskiego światopoglądu, gdzie jedni budują swoją sztukę na fundamentach tych wartości, które nagromadziły wieki prastarej przodującej dziś w świecie plastycznej kultury — drudzy zaś, nie rezygnującz tradycji tej całkowicie, opierają swoją twórczość głównie na konwencjach plastycznych nowego typu.

W Tow. Zachęty Szt. Pięknych na wystawie artystek polskich pracujących w Paryżu mamy obecnie szereg płócien reprezentujących „szkołę paryską" na ogół korzystnie, co w pierwszym rzędzie odnosi się do znanej malarki, Olgi Boznańskiej, która z impresjonistycznej metody malowania stworzyła niezwykle czarujący styl osobisty, nie mający prawie nic wspólnego ze znanymi chwytami „szkoły paryskiej". Każda plama barwna, każdy dotyk pędzla, znamionuje tu celowość i powaga, godne mistrzów francuskiego impresjonizmu z drugiej połowy ubiegłego stulecia. Natomiast malarki tego typu, co N. Aleksandrowicz, Z. Kulaszyńska-Couret, S. Ordyńska i Z. Piranowiczówna — nie mają tak głębokiego na sztukę spojrzenia, zadawalniając się zaledwie połowicznymi rezultatami, które więcej nam mówią o ich rutynie i obyciu malarskim, aniżeli o osobistym przeżyciu założeń współczesnej sztuki. Malarstwo to bywa wprawdzie dosyć efektowne, ale nie daje pełnego zadowolenia estetycznego, którego źródło wytryska jedynie z duchowego podłoża, z uczuć i przeżyć twórczego artysty.

W salonie Koterby (Kredytowa nr 2-4) wystawiły swe prace dwie zdolne malarki — O. Plutecka-Saloni i H. Zielińska. Studia w krak. Akademii Sztuk Pięknych, gdzie zawsze panuje pankiewiczowski kult koloru — dały tym artystkom solidne podstawy techniczne i wysubtelniły ich smak i wrażliwość na barwę. W pracach p. Pluteckiej-Saloni przeważa plama barwna, kładziona śmiało mocniejszymi dotknięciami pędzla, barwy zaś harmonizują się w przeciwieństwach tonów ciepłych i zimnych, urozmaiconych mocniejszymi akcentami czerwieni. H. Zielińska w swych drobnych plamkach koloru, stara się roz świetlić obraz przeciwstawieniem tonów jasnych i ciemnych, gdzie forma uproszczona do ogólnego wrażenia barwnego, podobnie jak u głośnego twórcy neoimpresjonizmu, Seurata — jakiegoś osobliwego nabiera wyrazu. Mniej natomiast przekonywujące są rzeźby Zielińskiej, chociaż w niektórych pracah, jak np. w biuście kobiecym, widać dobre tradycje i pewność modelowania rzeźbiarskiej bryły.

Doroczny pokaz uczniów Akademii Sztuk Pięknych na Wybrzeżu Kościuszkowskim, daje korzystne wyobrażenie o pracy pedagogów i młodych adeptów sztuki. Mam wrażenie, iż praca ta wciąż pogłębia się i rocjonalizuje a pogoń za powierzchownymi efektami w porzednich latach, ustępuje miejsca solidnej bazie technicznej i szczeremu kultowi rzemiosła, co szczególnie uderza na kursie prof. Jastrzębowskiego i jego zastępcy prof. Schneidra. Kursy malarstwa sztalugowego i dekoracyjnego prof. Konarskiego i Pękalskiego — mają już ustaloną reputację. Zawsze tam postrzegamy jakiś nowy wysiłek w kierunku uprzystępnienia uczącym się tajników malarskiego kunsztu a podstawą tej nauki są sumienne studia nad aktem, celem gruntownego zapoznania się z konstrukcją ciała ludzkiego, jako najbardziej wpadającą w oko akumulacją plastycznych walorów w przestrzeni. Na kursach malarskich prof. Pruszkowskiego, Kotarbińskiego i Tichego — dalej w pracowni grafiki prof. Chrostowskiego i rzeźby prof. Breyera — wyniki są dosyć wyrównane; interesuje tu widza szczególnie ceramika uczniów Tichego, oraz większa rozpiętość w zastosowaniu technik graficznych na kursie prof. Chrostowskiego.

W ogólności biorąc, wyniki tegoroczne w Akademii S. P. korzystnie podtrzymują dobre tradycje tej popularnej uczelni. *W.*

Hallo! Tu posterunek straży granicznej

Przestępca na szczytach gór

Krwawy drapieżnik osaczony

Zanim pociąg z Warszawy dojechał do Zakopanego, jakiś człowiek, korzystając ze zwolnienia pociągu, przed zatrzymaniem, wyskoczył z wagonu i szybkimi krokami skierował się tak, by ominąć dworzec i uniknąć kontroli przy oddawaniu biletu.

Człowiek może mieć dwadzieścia pięć, osiem, najwyżej lat. Wysoka postać odziana jest w elegancki garnitur. Dwa szczegóły jednak, z jego ubioru rzucają się w oczy. Jego krawat jest zbyt krzyczący i końce trzewików zbyt fantazyjne. Ale te fantazyjne szpice przestają się rzucać w oczy przy pierwszych krokach w kurzu nadrożnym.

Kurz ten jest symbolem, bowiem chodnik i asfalty Warszawy należą do przeszłości, były zbyt gorące na cieniutkie zelówki podróżnika, piekły go w pięty. Ten, którego nazwiemy „Pięknym Heńkiem" nie ma prawa oglądać się za siebie. Warszawa jest dla niego miejscem zakazanym, gdyż skrwawił je morderczymi kulami, kładąc trupem ze swego mauzera ścigającego go dzielnicowego.

Z Warszawy udało mu się uciec, ale już na prowincji dowiedział się z gazet, że tożsamość jego została stwierdzona i że goni go straszny dokument — list gończy.

W góry

Postanowił wówczas uciec za granicę, poprzez góry do Czechosłowacji.

Szedł ścieżką, która dłużyła mu się okropnie. Była już noc, gdy doszedł do górskiej wioski z jedyną karczmą.

— Dobry wieczór! — odezwał się wchodząc na salę. Siedzący przy stolikach skinęli mu głowami, obrzucając ciekawymi spojrzeniami.

„Piękny Heniek" miał kartkę polecającą do popularnego, w pewnych sferach, przemytnika.

Zbliża się więc do karczmarza i mówi półgłosem „Józiek Zadorny", pokazując jednocześnie kartkę. Karczmarz pojął, o co chodzi i dając przybyszowi znak, by siadł, posyła żonę do przemytnika.

Od tej chwili zaczynają się dla Henryka Popielarza tortury oczekiwania.

Siedząc przy stoliku, popija małymi łykami piwo. Strach ściska mu krtań. Pięciu czy sześciu gości pali i pije, gawędząc o Abisynii i o taniości towarów za pobliską granicą. Nie zwracają na niego uwagi.

A może to tylko z pozorów? Może już który z nich widział w pismach jego fotografię i przyrzeczoną nagrodę?

Wreszcie drzwi się otwierają.

Strach dławi

Natychmiast Popielarz odczuwa, iż pot oblał jego ciało, gdyż zamiast oczekiwanego przeprowadzacza widzi wchodzących dwóch strażników granicznych. Szybko jednak odzyskuje zimną krew, pocieszając się tym, że ludzie ci nie są na służbie i wstąpili jedynie po papierosy.

Ale mimo tego musi powstrzymać się, całą siłą woli, od sięgnięcia ręką do bocznej kieszeni marynarki, gdzie spoczywa, odbezpieczony już i naładowany ośmioma kulami mauzer.

Strażnicy opuszczają karczmę.

— Dobra noc! — Popielarz mimowoli podskakuje. Przemytnik, który wszedł przez drzwi poza plecami jego, stoi obok.

W pięć minut później siedzą obydwaj w skromnym domku przemytnika. Języki obracają się mozolnie, Heniek nie skrywa tego, że „przejście" stanowi dla niego kwestię życia lub... szubienicy.

— Mam forsę! Może końmi?

— Przemytnik wzrusza odmownie głową.

— Skądżeż, droga jest niemożliwa. Zanadto strzeżona i zresztą od 20-ej wieczorem, na tym odcinku żaden wóz nie śmie przejechać granicy. Iść po drodze, to znaczy wleźć prosto w łapy zielonek. Droga jest pilnowana i patrolowana, a na posterunkach granicznych też nie śpią.

— Więc? — pyta trwożnie „Piękny Heniek".

— Proste, górami się pójdzie i już... nie... Proszę schować pieniądze... Teraz nie chcę ani grosza, bo jak wpadniemy w jakąś chryję, gotów pan myśleć, że go żywcem sprzedałem. Zapłaci mi pan, jak będziemy bezpieczni, na gruncie czeskim. Niech pan mi się w niczym nie sprzeciwia, to ja komenderuję wyprawą. Zaraz ruszamy w drogę. Pana rysopis może tu dojść lada moment! Nie ma ani minuty do stracenia.

Obydwaj wychodzą, idą dookoła wioski góralskiej i wkrótce cienkie zelówki zbiega poczynają się strzępić o ostre kamyki, rozsypane u podnóża Tatr.

Na tropie

W pół godziny po ich odejściu, sześciu chłopa w zielonych mundurach łomocze do drzwi przemytnika.

Rysopis zbiega doszedł po drucie do placówki na Hali Gąsienicowej i dwaj strażnicy przypomnieli sobie nową twarz, widzianą w karczmie, przed godziną.

Przychodzą jednak za późno. Chałupa jest pusta.

— Nic nie szkodzi — mówi przodownik, — chowając rewolwer, — że nora pusta, złapiemy ich na powietrzu!

Polowanie się rozpoczyna.

Telefon przede wszystkim...

— Hallo! Posterunek górski numer jeden, dwa cztery, sześć! Uwaga! Pilne!... I zawiadomienie o ucieczce, wraz z rysopisem wysłane zostaje do wszystkich, zaopatrzonych w telefony placówek i posterunków.

Wszędzie szykują się do pościgu, ściągając pasy, chrzęszczą zamki karabinów i bezpieczników.

Później zapalają się sygnalizacyjne latarki - reflektory.

To tu, to tam wśród gór, zapalają się, gasną na przemian kreski i kropki sygnałów. Błyski te pozwalają, by patrole pościgowe komunikowały się między sobą, pozwalają na ściąganie wielkiej pętli, w jakiej powinni znaleźć się gonieni.

W ogniu świateł

I rzeczywiście, obaj poszukiwani znajdują się w tej pętli. Widzą oni świetlne sygnały.

Nie przeszkadzają im one, bynajmniej, wdrapują się bez przerwy. Ubranie eleganckiego Heńka podarło się o skały. Już nie po ścieżkach posuwają się oni, dosłownie wspinają się, czepiając skał. Ręce Popielarza krwawią, w skroniach czuje ból.

Raptem, w odległości 800 metrów, wykwita w górę świetlna smuga rakiety.

— Padnij! — komenderuje przewodnik - przemytnik, chociaż światło jest daleko.

Rakieta rozpryskuje się i opada na spadochroniku, powoli, oświetlając strome urwiska i ośnieżone szczyty Tatr, które strażnicy lustrują przez lornetki.

— Nic, oznajmia starszy przodownik straży granicznej, dowodzący całością pościgu — oni już są wyżej. Drapmy się dalej.

Polowanie na człowieka rozwija się według wszelkich reguł: rakiety wystrzelają co chwila w górę.

— Ile czasu jeszcze do granicy? — zapytuje, dysząc, Popielarz.

— Będzie ze trzy kwadranse — odpowiada człowiek gór.

Ostatnia rakieta opadła i zgasła. Latarenka sygnalizacyjna jednego z patrolów zaczyna pośpiesznie działać, posyłając kolegom myśliwym, dobrą wieść:

„Zbiegowie zauważeni z lewej strony od nas o 500 metrów. Dosyć rakiet. Kierunek wszystkich ludzi na naszą lampę".

Henryk i jego przewodnik, uspokojeni, że ich prześladowcy zaprzestali oświetlania terenu rakietami wdrapują się dalej.

Jest

Jeszcze dziesięć, najwyżej piętnaście minut! — dodaje odwagi góral - przemytnik, trzymajcie się ino fest, panocku!

— Stać! Straż graniczna!...

Z mroków nocy wykwitł groźny rozkaz, wraz ze smugą światła, oświetlającego dokładnie zbiegów, a pochodzącą z przenośnego refloktora polowego.

Przemytnik usiłuje uciekać. Znów pada okrzyk „stać!", a gdy i to nie pomaga turnie i wirchy powtarzać zaczynają echa gromu wystrzału, na razie ostrzegawczego.

To skutkuje, zawodowiec zatrzymuje się.

Heniek, osaczony krwawy drapieżnik pojmuje. że to kres.

Rzuca się za zrąb skalny i dobywa pistoletu...

Nie ma jednak czasu na danie ognia. Drugi reflektor zapala się błyskawicznie, oświetlając go z boku, a w tej samej chwili daje się słyszeć, zlany w jedno, huk dwóch strzałów karabinowych.

Człowiek chwieje się. Umiera stojąc, tak jak i jego ofiara warszawska — przodownik policji. Całym ciałem pada na śnieg, który zaczyna się różowić...

— Czysta robota! — stwierdza przodownik, ocierając spocone czoło.

— Tak, czysta robota, potakuje jeden z uczestników pościgu. — O jednego łotra mniej.

MICHAŁ GODLEWSKI

Jeszcze jedna rana społeczna

Dziecko na gościńcu

Gorzki chleb żebraczy i nędza demoralizacji

Najboleśniejszym znamieniem naszych czasów jest to, że kryzys gospodarczy w nie mniejszym stopniu dotknął i dzieci, wciągnąwszy je w orbitę trosk ludzi dorosłych.

Pragnienie znalezienia jakiegokolwiek zarobku lub bodaj nędznego przeżywienia się między bliźnimi, wypędza co roku wiosną, z rodzinnych osiedli na gościniec, tysiące ludzi.

Zaprawa goryczy

Podróżujące dzieci podzielić można na trzy kategorie: 1) zabrane na wędrówkę przez rodziców, 2) urodzone „na szlaku" oraz 3) opuszczone sieroty, podróżujące samodzielnie.

Dzieci pierwszej kategorii dzielą z rodzicami dole i niedole wędrówki przymusowej. Przeżywają wszystkie udręki poniewierki, a świadomość bezdomności przygnębia je straszliwie, gasząc wszystkie słoneczne uczucia. Widzą upokarzające liczenie na miłosierdzie bliźnich i palący wstyd, jakiego doznają ich rodzice, przyjmujący kęs chleba, podarowany przez łaskawą rękę. W ich młodziutkich sercach urabia się przedwcześnie osobliwy pogląd, przepojony uczuciem goryczy i urazy do świata i tych ludzi, którzy posiadają jeszcze jaki taki dostatek. Dziecko traci wiarę i ufność w swych rodziców; przestają być dla niego sprawdzianem, kierownikiem i wzorem dla wyhodowania przyszłych zdrowych zasad moralnych i etycznych.

Jeszcze mocniejszą goryczą zaprawia serce dziecka fakt posługiwania się nim w celu żebrania. Drąży ono głęboko charakter dziecka. Łatwość zdobycia chleba i pieniędzy jest nieodpartą pokusą. Po cóż praca — myśli ono — skoro ludzie obdarzą? Ten właśnie pogląd, dominujący od tej pory w umysłowości dziecka, wypacza doszczętnie zasady społeczne i życiowe późniejszego człowieka.

Życie bez obsłonek

Obcowanie cielesne rodziców, na gościńcu swobodnie i lekkomyślnie, jako silny przykład działa na psychikę dziecka wybitnie deprawująco. — Śpiąca jeszcze świadomość płciowa jego zostaje przedwcześnie obudzona i prowadzi w konsekwencji do wstępnych podrażnień. wreszcie do onanii lub prób normalnego spółkowania.

Dzieci, urodzone w podróży, jeszcze nie biorą w niej czynnego udziału; wędrówki kobiet trwają zaledwie parę lat. Natomiast już dziś dają się zauważyć u nich cechy znamienne dla dzieci cygańskich.

Spotyka się matki, jak siedząc w rowach przydrożnych, karmią piersią swoje maleństwa, to jak mleko grzeją w blaszankach nad ogniskiem z patyków.

Dziecko z czasem tak przywyka do tych warunków na gościńcu, że wygląda ładnie, jest zdrowe i wesołe. W wiejskiej izbie czuje się źle. Nocą kaszle, popłakuje. Traci apetyt. Atoli jeden nocleg w stodole przywraca mu dawny zdrowy stan.

Ponury targ

Niekiedy zdarzają się wypadki adoptacji tych dzieci. W każdej prawie wiosce znajdzie się małżeństwo bezdzietne, które widząc, że dziecko „rajzerki" jest niebrzydkie, proponuje matce odstąpienie go. Złe matki, przeważnie dziewczęta, skwapliwie pozbywają się tego „owocu grzechu", by odzyskać dawną swobodę i cześć. Wówczas odbywa się formalny akt kupna — sprzedaży, któremu towarzyszą świadkowie, i przybrani rodzice płacą umówioną kwotę.

Dzieci trzeciej kategorii spotyka się rzadko, podróżowanie na własną rękę wymaga pewnej dozy samodzielności, odwagi i hartu. Owszem, widuje się na drogach opuszczone sieroty, w stanie godnym najgłębszego miłosierdzia. Tymi zajmuje się policja, ksiądz lub zarząd gminy, w obrębie której się znajdą.

STEFAN SPYRA

Nie chcą oglądać szalonego świata

Bajka Robinsona

zrealizowana na Oceanie Wielkim

Nawet w dzisiejszych czasach zdarzają się romantyczne przygody.

Okręt wielorybniczy „La Roche" wracał z Antarktydy i w południowej części oceanu Wielkiego spotkał się z silną burzą. Burza prawie, że zatopiła statek. Załoga na miotającym się po wzburzonych falach wraku straciła wszelką nadzieję. Po kilku dniach wichura ścichła i rozbitkowie dostrzegli niedaleko ląd.

Na naprędce zbitych tratwach kapitan z marynarzami podpłynął do niewielkiej wyspy. Spotkało ich na brzegu kilkudziesięciu karzełków spokojnych i gościnnych. Mówili dziwnym językiem jakby skażonym „bèche - mer" to znaczy przekręconym żargonem jakiego używają mieszkańcy wysp Pacyfiku w rozmowie z białymi.

Wielu z kanaków miało rysy aryjskie. Kapitan zaczął ich wypytywać i od starców usłyszał legendę o jakimś białym olbrzymie, który ongiś zjawił się na tej wyspie i uważany jest za przodka dzisiejszych mieszkańców.

Kapitan po długich badaniach doszedł do wniosku, że owym legendarnym przodkiem dobrodusznych kanaków musia. być jeden z członków załogi okrętu sir Francis Drycke'a, który zatonął w roku 1577 mniej więcej na tej szerokości.

W kilka miesięcy potem pomiarowy okręt portugalski „Speranza" zabłąkał się wśród mgły i o kilkaset mil od Australii natknął się na niewielką wyspę, której nie wymieniały mapy admiralicji brytyjskiej.

Jakież było zdumienie załogi „Speranzy", gdy szalupa wysłana na ląd po wodę, przywiozła wiadomość, iż wyspa jest zamieszkała przez białych.

Talent płonie jak żagiew

Gwiazdy pod mikroskopem

Ci, u których sztuka aktorska wynika z nich samych

Stefan Jaracz

Bóg lepi ludzi nie z jednej gliny. Są figurki z porcelany, tandetne fajanse i puste w środku, wydęte, a porowate garnki. Jaracza stworzył z lawy.

Ciężka to, masywna postać, kontury twarzy kwadratowe, wydatne kości policzków, co sprawia, że oczy robią wrażenie skośnych, cera i głos chropowate. Ot, jakby niewykończona, nie wycyzelowana rzeźba. Ale wewnątrz żywy ogień prześwieca powłokę i rozjaśnia ją, jak lampa.

Jaracz jest najbardziej bezkompromisowym z aktorów. I jednym z najnowocześniejszych. Uznaje nakaz tylko własnej fatazji artystycznej. Gotów każdej chwili do walki o tej fantazji suwerenność. To jego najsilniejsza i najsłabsza strona. Zdarza się, że obowiązek mówi mu: „Publiczność czeka. Idź grać!" A tu suweren-fantazja burczy „Ani mi się śni!" I bywało, że Jaracz wzgardliwie ruszył ramionami w stronę widowni, machnął ręką i ginął z teatru, by się nie pokazać aż za tydzień.

Tak bywało dawniej, bardzo dawno. Dziś to się nie zdarza. Nie dla tego, że Jaracz jest przedsiębiorcą i że zerwanie przedstawienia mogłoby uderzyć go po kieszeni. Jaracz gwiżdże na kieszeń. Napłacił się przecie ogromnych kar tysiące.

Nie! W sprawach artystycznych nie ma kompromisu. Tylko „na własnych śmieciach" fantazja każe mu zaniechać nieopanowanych wyskoków i Jaracz jest tej fantazji posłuszny.

Jak każdy rasowy artysta ma złote serce. Szczery do szorstkości — uczynny do przesady, koleżeński do szaleństwa. Ten potentat sceny nikomu chyba nie odmówił swej rady i swej pomocy. Ale obok miłości wznieca strach. W dyskusji ludzie boją się go po prostu. Jak łypnie okiem — zda się — gotów pobić przeciwnika, a wygląda na rywali Cyganiewicza. Ale to pozory.

W ogniu rozprawy Jaracz zdolen jest najwyżej uderzyć wzrokiem i trafnością nieoczekiwanego spostrzeżenia.

Jako aktor sam sobie stworzył styl. Nie osadza ról na cechach zewnętrznych, lecz przepaja je wewnętrznie. Złośliwi twierdzą, że zarówno w przenośni, jak i realnie. Niech tam sobie gadają! Faktem jest, że żyje rola, że porywa widza, że zmusza go do wiary w prawdę tego, co mówi. Nie „robi" roli, lecz się w nią wciela całkowicie. Jest twardym orzechem dla zwolenników tezy „gry na zimno".

Inna rzecz, że tak grać wolno tylko jemu. Inny aktor zerwałby się po pierwszej próbie, byłby nieokrzesany, chorobliwy, nawet odrażający. Jaracz jest tylko prawdziwy i potężny. Tak naturalny, że aż przeszarżowany w prawdzie.

Maria Modzelewska

Dziecko teatru i dziecko szczęścia.

Latami pracy scenicznej — poważna aktorka, gdyż zaczęła ją jako małe dziecko i jako dziecko odniosła pierwsze sukcesy w Krakowie, skąd ją znacznie później porwała Warszawa. Córka wybitnej aktorki przyniosła ze sobą na świat wszystkie dane na wielką gwiazdę sceniczną: wspaniałe i ujmujące warunki zewnętrzne, łatwość opanowania charakteru roli, głos, wystarczający dla śpiewaczki, nie tylko dla aktorki dramatycznej, wdzięk naturalny i umiar, który to wszystko łączy w przedziwną, harmonijną całość. Resztę dała jej teatralna tradycja rodzinna i krakowskie, świetne wzory, oglądane codziennie.

Toteż nie było na jej drodze niepowodzeń, ciężkich przejść i załamań w karierze scenicznej. Słała się droga sceniczna pani Modzelewskiej jakby tylko róże bez cierni miały być jej udziałem. Ujmuje za serce widzów z miejsca, bez wysiłku, bez zabiegania o oklaski. Ma w sobie coś ze złotego dzwonka: ledwie rozbrzmi — wszyscy zasłuchani.

Nie znaczy to, by nie pracowała, nie przemyślała roli. Tylko, że jej to przychodzi o wiele, wiele łatwiej, niż innym koleżankom. I jakoś słodziej, jakoś serdeczniej, jakoś subtelniej wychodzą jej role. Tak — samo od niechcenia. Naiwnym, bezpretensjonalnym postaciom umie nadać jedyną głębię możliwą: prawdę i pogodę życia.

Zdobyła tym sobie kredyt olbrzymi. Wszystko przebaczy warszawska publiczność tej swojej ulubienicy. Nawet ten złośliwy i nieprawdziwy zresztą kalembur, lansowany wśród zawistnych (bo któż ich nie ma?), że Hemar nie tworzy, ale he!-mar nie pisze dla Modzelewskiej.

TAUROS.

„Moja sztuka polega na tym, by fortepian za mnie śpiewał"

Ivette Guilbert

obchodzi 50 lat swojej pieśni

W sali Pleyela Paryż obchodził jubileusz sławnej diseusy Ivette Guilbert.

„50 lat jej pieśni", głosiły plakaty, a wieńce, kosztowne podarki, mowy i order uczciły ten jedyny w swoim rodzaju festyn.

Warto przypomnieć karierę Ivetty Guilbert, „diseusy końca wieku XIX", jak ją nazywali paryżanie.

Ivette Guilbert wstąpiła do teatru „Variètè" jako młodziutka dziewczyna. Królowała tam aktorka Judie, niesłychanie zazdrosna o swoją pozycję. Ivette Guilbert nie miała żadnych szans. Wówczas ktoś jej poradził wystąpić w dopiero co powstałych „Cafè - concert" i stworzyć swój własny styl.

Guilbert włożyła niemal legendarną dziś suknię czarną i długie rękawiczki. Tak ubrana wyruszyła na objazd. W Lyonie wygwizdano śpiewaczkę, a w paryskim „Eldorado", gdzie zaangażowano ją w roku 1889 na lat trzy, dyrektor z rozpaczą powiedział: „pani jest do niczego".

Powoli jednak przyszła sława. — Piosenki „Le Fiakre", „L'Hotel Nr. 3", czy „Demoiselle de pension", śpiewał cały Paryż. Lecz Ivette Gulibert nie zadowoliła się tymi triumfami. W roku 1900 zmieniła styl. Poświęciła się odtwarzaniu starych francuskich pieśni ludowych.

Wówczas dopiero cały świat zaczął ją zapraszać. Wojna nic nie zaszkodziła jej sławie i Ivette Guilbert jako bardzo niemłoda kobieta odbywała swoje artystyczne tourne po całej kuli ziemskiej. M. in. była też i w Polsce przyjmowana entuzjastycznie.

Artystka napisała rodzaj pamiętnika pt. „Pieśni mego życia". „Doszłam do sławy tylko ciężką pracą" — mówi ona w książce — a sztuka moja to zmuszanie fortepianu, żeby za mnie śpiewał. I ostatecznie się udało. —

Trzeba dodać, że Ivette Guilbert ma wielki talent i sugestywność w interpretowaniu śpiewanych przez nią pieśni.

I ciągle jest sławna mimo lat przeszło 70. (a.).

Demaskujemy Hollywood

Niewolnictwo kwitnie w USA

Jeśli kto sądzi, że w Ameryce zostało zniesione niewolnictwo, to jest w błędzie. Wprawdzie Murzyni chodzą na wolności, ale za to tysiące białych zakuto w kajdany kontraktów i na mocy tych kontraktów handluje się nimi, jak ongiś Murzynami.

Aktorzy, reżyserowie, bokserzy, sportowcy, a nawet reporterzy pism są wypożyczani przez instytucje, do których należą, na mocy długoletnich kontraktów.

Najbardziej bezwzględne formy legalnego niewolnictwa istnieją w Hollywood. Każda wytwórnia, co roku angażuje pewną liczbę aktorek i aktorów. Wszyscy oni podpisują długoletnie kontrakty wedle ustalonego szablonu, przeważnie na lat pięć.

Taki kontrakt to dobrowolna niewola i całkowite zaprzedanie się wytwórni. Warunki dla kobiet są specjalnie uciążliwe: nie wolno im w czasie trwania umowy wyjść za mąż, jeśli są mężatkami nie wolno się im do tego przyznawać, nie wolno mieć dzieci, nie wolno flirtować i tak dalej.

Dlaczego? Bo tego żąda publiczność. Przyszli wielbiciele mogą sądzić, że gwiazda jest wolna (będą pisali setki listów miłosnych dziennie, a ilość korespondencji będzie sprawdzianem powodzenia artystki), zaś starsze panie ze związków kobiecych żądają, by gwiazda była cnotliwa.

Ale wracajmy do tych młodych girls, które odpisały kontrakty. Otóż ingerencja wytwórni w ich życie prywatne nie kończy się na wymienionych już żądaniach. To dopiero początek.

Szef reklamy wymyśla jej imię i nazwisko, oraz jakąś romantyczną historię stosowną do pseudonimu. Reklamiarz decyduje, czy panna Smith ze stanu Ohio jest Meksykanką, czy Rosjanką.

Potem szef charakteryzatorów stala jej wygląd i ustala typ. On decyduje czy przyszła gwiazda jest ruda, platynowa, czy ognista brunetka. W dalszej kolejce ustala się wagę i sposób bycia. Po takim przefasonowaniu panny Smith na jakąś Rio Ritę, artystka dostaje się w obroty masażysty, trenera i licznych profesorów, a przede wszystkim zaś nauczyciela dykcji.

Zaczyna się intensywna edukacja gwiazdy, po czym aktorka dostaje rolę. Tu się zaczyna działalność szefa reklamy, dla którego sens, logika i godność osobista aktorki nie posiadają najmniejszego znaczenia. Reklamiarz zmyśla i pisze co mu przyjdzie do głowy, byle tylko zwrócić uwagę publiczności na nową aktorkę, aby tylko jej osobą zainteresować kapryśną opinię.

Oczywiście najlepszym haczykiem jest jakiś skandalik erotyczny, ale to jest szalenie niebezpieczne, bo może z miejsca utrącić gwiazdę. Wszechwładna opinia kocha się w skandalach, lecz ciągle trwa w purytańskim obłudnym zakłamaniu i przeciągać strunę, to znaczy: śmierć!

Kiedy aktorka jest wylansowana i film poszedł w świat, wydział statystyczny wytwórni bada popularność artystki, a zatem jej kasowość. Jeżeli artystka „chwyciła", czyli podobała się publiczności, to wszystko w porządku.

Przez pięć lat wytwórnia będzie młóciła z nią dziesiątki filmów rocznie i zarabiała na jej popularności. — Zgodnie z kontraktem co pół roku będą jej podnosili gaże, ale ta podwyżka nigdy nie będzie proporcjonalna do jej ciężkiej pracy i dochodu, jaki z niej czerpie wytwórnia.

Pięć lat to długi szmat czasu i popularność artystki rzadko ten okres wytrzyma. Publiczność jest kapryśna i żąda nowych twarzy. To też w czwartym, czy piątym roku artystka się „wykończy", kontraktu z nią nie odnowią i z powrotem będzie niczym, jak była przed laty pięciu.

Oczywiście mając wyrobione nazwisko, gra jeszcze jakiś czas w małych niezależnych wytwórniach, lecz to jest już zmierzch. Sławny ongiś Roman Nawarro gra obecnie w trzeciorzędnych wytwórniach (niedawno w Warszawie wyświetlano ostatni jego film „Szeik").

Zdarza się, że jakaś aktorka wytrzyma okres pięcioletni i nadal jest gwiazdą pierwszej wielkości. Wówczas zbiera owoce swej pracy, dyktuje warunki, wyzyskuje konkurencję różnych wytwórni i robi miliony, jak Greta Garbo, Marlena Dietrich, Jean Crafford i inne wielkie gwiazdy. Ale to bywa rzadko.

A co się robi z artystkami, które zawiodły nadzieję dyrekcji i nie podobały się w pierwszych filmach? Po prostu zrywają z nimi kontrakty i odsyłają do domu.

— No dobrze — powie każdy — to dlaczego te, które się podobały nie zerwą kontraktów same i nie pójdą na lepsze warunki do inych wytwórni?

Bo tu tkwi największa niesprawiedliwość Hollywoodu. Wytwórnia może zerwać a aktorka nie! W tym celu istnieje porozumienie między wielkimi twarzystwami. Za zerwanie umowy rzuca się bojkot, nikt nie zaangażuje. Takie zatargi przegrywały największe gwiazdy i musiały wracać do Kanossy.

Ciężkie jest życie w Hollywood i ciężkie są warunki eksploatowanych gwiazd, ale o tym nikt nie myśli bo... Greta Garbo zarabia miliony!

T. CH.

Wśród książek

O tłumaczeniach i tłumaczach

Co roku przybywa naszemu czytelnictwu znaczna część utworów tłumaczonych z języków obcych. Jakże często słyszy się liczne utyskiwania na temat złych przykładów. O ile jeszcze jakaś licha powieść nie poniesie zbyt wielkiej straty przez niestaranne tłumaczenie, choć i to nie powinno mieć miejsca, dzieło poważne, które wnosi do naszej kultury pierwiastki nowe i optrzebne, należy przyswajać z wielkim pietyzmem.

Czy zawsze tłumacze okazują należny szacunek względem autora, starannie oddają jego myśli i prawdziwości tekstu i czy zawsze przestrzegają czystości własnej mowy, rozumieją jej ducha i nie deprecjonują języka wyrażeniami gwarowymi, lub zwrotami pożyczonymi od „sław" naszej pseudo - literatury czy pseudo - dziennikarstwa?

Odpowiadają na te pytania setki artykułów i krytyk, bijące od lat na alarm. Słusznie podkreśla się również istną inwazję tłumaczów żydowskich. Oni to w pierwszym rzędzie wprowadzają tandeciarstwo roboty i niechlujstwo językowe. Ale słuszniejsze byłoby wytknięcie, iż Polacy stronią z dziwnym uporem od języków obcych, a swój własny język traktują z jawnym lekceważeniem. Z chwilą ukochania przez Polaków mowy ojczystej, niebezpieczeństwo tandety zniknie, gdyż każdy wówczas odsunie ze wstrętem od siebie elaborat napisany pół żargonem.

Przekład dobry wymaga nie tylko znajomości języka obcego i nie tylko własnego. Tłumaczenie to ciężka praca, żmudne szukanie w encyklopediach i słownikach wszelakich, to daleko posunięta ostrożność, sumienność i uczciwość. Nadto dobry tłumacz musi posiadać wiadomości ogólne. Nie powinien zacieśniać się do jednej specjalności w wykształceniu, gdyż na przykład oddając znakomicie wiadomości z zakresu chemii, może się potknąć na głupstwie z dziedziny geografii elementarnej.

Mylnym jest również przekonanie, iż jedynie ludzie obdarzeni zdolnościami pisarskimi potrafią należycie tłumaczyć. Zapewne — przekład dzieła Carrela pt. „Człowiek istotą nieznaną", dokonany przez Ryszarda Świętochowskiego, nosi wyraźne piętno doskonałego stylu literackiego. Nastąpił tu szczęśliwy zbieg okoliczności, gdyż tłumacz, wszechstronny erudyta jest zarazem utalentowanym pisarzem - publicystą. Ale poleganie jedynie na zdolnościach pisarskich może czasem poważnie zawieść, a natchnienie tłumacza o ile nie jest on prawdziwym wieszczem, to rzecz wysoce niebezpieczna dla dzieła tłumaczonego.

Przykładem znakomitego tłumacza nie zawodowego literata, jeno człowieka ze ściśle technicznym wyższym wykształceniem jest inżynier Jas Furuhjelm. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że inżynier Furuhjelm ukończył straszliwe rosyjskie III-cie gimnazjum w Warszawie, a następnie politechnikę niemiecką. Piękny język ojczysty poznał w domu i w tajnych kółkach samokształceniowych, jakże zdawałoby się niedostatecznie wobec erudycji dzisiejszych młodych polonistów. A jednak włada nim ze swobodą i dystynkcją wytwornego essayisty. Jego tłumaczenia dzieł: „Dzieje 400.000.000 narodu" M. A. Naursa (z ang), „Japonia" A. Zischki (z niem.), „Kraj Wschodzącego słońca" E. Lajthy (z niem. i „Italia dzisiejsza" A. Zischki, to szczyt świetnego stylu, wielkiej inteligencji i niemal uniwersalnej wiedzy. Pytany o szczegóły, odpowie zawsze skromnie, iż jego tłumaczenia to tylko ciężka praca i niemasz w nich nic ponad nią.

Inteligentny czytelnik widzi jednak w arcyciekawych przypiskach tłumacza głębię umysłu i encyklopedyczną ilość wiadomości, w prostocie języka niezwykłą staranność w doborze wyrazów, a jeśli weźmie do ręki oryginał, zobaczy wierność oddania myśli autora, nieskażony rytm opowiadania, oraz niesłychaną umiejętność omijania raf niebezpiecznych, które zawsze wyłaniają się podczas przekładu.

Inżynier Jan Furuhjelm stał się dzisiaj już instytucją o najwyższym autorytecie. Dowodem tego są dalsze dzieła nad którymi pracuje, jak np. monumentalna praca o Anglii, czy wielkiej rewolucji francuskiej, oraz to, że występuje jako stały doradca wielkich firm wydawniczych.

Czytelnictwo polskie w osobie inżyniera Jana Furuhjelma zyskało wysoko wartościową się, oceniło ją należycie i cenić będzie nadal w następnych, przyswojonych językowi polskiemu pracach, których oby jak najwięcej przekładał.

A. CZAJKOWSKI.

Reportaże kolorowe

Chleb z powietrza

Z balonikami z odpustu na odpust

Żeby to można było z losem zagrać w moniaki — toby dobrze było, bo można by czasem i oszukać, albo się tak wprawić, żeby zawsze wygrać.

Ale nie można!

Trzeba myśleć i pracować.

Pracować — to owszem — można i pracuje. Może ludziom się zdaje, że nie prawda, że tylko spaceruje sobie po ulicach z pękiem różnobarwnych, lekkich — nierwałych baloników na dużym kiju.

Spaceruje!

Spluwa cienko, przez zęby — kunsztownie.

Spaceruje!

W mieście można sobie na rogu gdzie postoić, póki władzy nie ma — ale na wsi. Trzeba iść z jarmarku na jarmark — z odpustu na odpust. Po pylnej szosie — bez drzew — bez żadnej studni, gdzie by można pragnienie zagasić. Dopiero we wsi wody dostanie — czasem mleka.

A czasem tylko pies naujada się za furtką, bo ludzie myślą, że już jak z balonikami chodzi — to napewno złodziej jaki.

Na odpuście też spaceruje. Od kościoła do karczmy i aż do krzyża za wsią. A ile musi się nakrzyczeć.

— Szanowne panie! kup matko dziecku balonik — niech i ono ucieszy się świętem wielkanocnym.

— Panie to odpust św. Trójcy!

— Aha — no to co — ale święto!

— To nie mieszaj pan świąt — bo tu same chrześcijany mieszkają — i obrażona gospodyni odchodzi balonika nie kupiwszy, choć dzieciak się drze w niebogłosy i maże.

Więc się pyta:

— Gosposiu!

— Jo nie gosposia — jo Makulina!

— Pani Makulino, co to za odpust?

— A skąd pan, że nie wie, całe życie odpust na św. Annę i wielkie święto parafialne.

Nauczył się potem odpustów na pamięć i z góry wiedział, gdzie jaki się odbędzie i czy będzie pomyślny targ czy nie.

— No, czasem się można omylić — zwłaszcza jak konkurent przyjdzie — on ma baloniki tęczowe i kolorowe — a konkurent z ptakami, rybami i zwierzakami.

To już tamten ma większe powodzenie. Trzeba wciąż coś myśleć — to trudno. Baloniki zdradzają tendencję zdobycia stratosfery, a on je mocno na kiju trzyma, aby się nie urwały.

Są takie baloniki, które piszczą. — Wkłada drewnianą rurę w usta — nadyma balonik i potem puszcza wolno. Powietrze wychodzi z wielkim świstem a gromada bachorów rozdziawiwszy gębusie z uciechy aż pieje.

To konkurent ma kaczki kwaczące. Jak zacznie kwakać — już mali klienci pędzą do niego i dusze im zamierają z ukrytych chęci posiadania takich cudności.

— Co by zrobiły, gdyby nie myślał?

Jak konkurent kaczki — to on pieski szczekające. —

Już ma znów tłum ciekawy i żądny sensacji.

— Proszę państwa! Nowość amerykańska! Gdakająca teściowa!

W ręku trzyma głowę rosochatą. Paszczęka wciąż klapie i język czerwony wyskakuje. Zabawka przy tym wydaje niesamowite dźwięki.

Kto żyw leci i ogląda. Śmieją się ludzie i on zęby szczerzy do wszystkich. Kto tam wie, co sobie myśli.

W domu rodzina. Kawaler jeszcze a rodzinę ma na utrzymaniu. Matka, stary ojciec kulawy i ślepy, który czasem idzie na „żebry" po wsiach i gromada młodszego rodzeństwa.

Biedne to i obdarte — czeka na brata nieraz po 2—3 tygodnie.

Patrzą mu na ręce czy czego nie przyniósł. Smucą się, gdy kolorowe baloniki ukażą się na podwórku małego domostwa. Znak — że handel źle poszedł.

On czasem ma humor. Nakupi nowego towaru i do domu wstąpi.

— Nic? — pyta matka.

— A no nic! chyba... — uśmiecha się chytrze, a potem na stół wyrzuci parę złotych, zapracowanych „lekuchno" w powietrzu.

Jur.

Za kulisami mówią, że...

Ploteczki starego kabotyna

SEZONOWY KONTREDANS

Jak wiadomo, w dniu 1 czerwca wszyscy aktorzy otrzymali doroczne wymówienia kontraktów. Ilość kartek listu stanowi o przyszłości: jeżeli jest jedna — wymówienie jest definitywne. Dwie — oznaczają, że dyrekcja chce rozmawiać o przyszłym sezonie.

W roku bieżącym była bardzo dużo pojedynczych kartek. — Oznacza to duże zmiany w zespołach.

ZAPRZECZENIE

Uporczywie zapowiadane zmiany w dyrekcji subwencjonowanych teatrów warszawskich okazały się zwykłą plotką. Jeden dyrektor Solski, dawno noszący się z zamiarem ustąpienia z „czynnej służby", przeniósł się do rezerwy z awansem na dyrektora honorowego. Inni pozostali w dawnych rangach.

Wbrew pogłoskom nie przechodzi też do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej p. Wiliam Horżyca, który położył wielkie zasługi około wprowadzania nowości polskich na repertuar... teatru Malickiej.

ZMIANA FIRMY

Kinematografy warszawskie mają swoiste sposoby na deficyt. Często zmieniają nazwę, odwracając porządek liter. W ten sposób czasem tytuł „Jar" zmienia się na „Raj", „Norka" na „Akron".

Podobno taka zmiana nazwiska wpływa niezmiernie dodatnio na interesy przedsiębiorstwa. Powstał projekt, by ją zastosować do spółki, prowadzącej teatry warszawskie. Projektu jednak zaniechano wobec faktu, że TKKT jest ze wszystkich stron jednakowe.

SZCZĘŚLIWA PROWINCJA

5 zespołów śpiewaczych objeżdża Polskę z przedstawieniami całospektaklowymi. Liczbę tę chce powiększyć zespół Opery warszawskiej, i korzystając z przymusowego wypoczynku, wybiera się do większych miast Rzplitej na gościnne występy.

TEATR TRZECH LUCYN

Znakomite śpiewaczki, panie Lucyna Messal i Lucyna Szczepańska wywalczyły od dawna nie notowane powodzenie dla „Krysi leśniczanki" na scenie teatru „8,15". W związku z tym entuzjaści operetki proponują teatrowi filmę „Teatr trzech Lucyn".

Trzecią Lucyną mógłby być jeden z kierowników, zmieniwszy odpowiednio imię chrzestne .

JUBILEUSZ TENORA

Jubileusz znakomitego tenora naszej opery, p. Stanisława Gruszczyńskiego miał się odbyć w tym roku. Gdyby uruchomiono Teatr Wielki, uroczystość ta odbędzie się na jego scenie. Ma być wystawiony niezawodny „Pan Twardowski" Różyckiego. Rolę tytułową odtworzyłby gościnnie Jan Kiepura, dając nowy dowód swego talentu i... dyplomacji. Oszczędność głosu, do wód koleżeńskości i pełna kasa — oto trzy kurczaki na jednym rożnie. Tylko Kiepurę stać na taki rozmach.

NOWE TEATRY STOLICY

Oprócz muzycznej farsy pod nazwą „Bluff", ma powstać teatr farsy niemuzykalnej przy ul. Karowej, jako kierownika wymienia się dyr. Chaberskiego. Warunki pracy dla aktorów będą nadal tak świetne, jak dotychczas. Gwiazdami teatru byliby Zygmunt Regro, Stanisław Sielawski i Kazimiera Skalska.

AKTORSKIE BEZROBOCIE

Sezon podpisywania kontraktów w pełni. Z dniem 1 września nie będzie w Zaspie bezrobotnych aktorów, gdyż nie zakontraktowanych postanowiono skreślić z tej organizacji.

SYMBOLICZNE NAZWISKA

Trwoga przed odmówieniem subwencji i deficytem ma być przewodnią nicią przyszłego sezonu. Pono usymbolizowano to w doborze dyrektorów prowincjonalnych. Obok pp. Lenka i Strachockiego, projektowano powierzyć teatr w Gdyni dyrektorowi Bojanowskiemu, w Cieszynie — p. Tchórznickiemu, a niemiecki teatr w Grudziądzu — p. Augustowi. Prawdziwą przyczyną wycofania w Wilnie kandydatury zaakceptowanego już przez magistrat dyrektora miał być fakt, że nazywa się Bujański, a nie Bojański, jak pierwotnie przypuszczano.

POPIS ABSOLWENTÓW PIST

W ubiegłą środę odbył się doroczny popis absolwentów Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Wśród młodego narybku scenicznego podziwiano kilka świetnie zapowiadających się sił. Audytorium składało się ze sfer artystycznych i krewniaczych. Zwracała też powszechną uwagę obecność na sali wybitnego portrecisty, p. Kazimierza Laskowskiego, który tu szukał modeli do swoich dzieł, tak bardzo popularnych.

ADAPTACJE

Największym powodzeniem w ubiegłym sezonie cieszyły się przeróbki starych fars, komedii i powieści. Laury Tuwima, Hemara i Sygietyńskiego nie dają spać innym autorom. P. Emanuel Szlechter opracowuje „Mazepę" w formie komedii muzycznej, a p. Andrzej Włast podjął się aktualizacji „Ślubów panieńskich", w których Gucio ukradkiem jedzie na zjazd „Ozonu" do Lublina, Aniela i Klara uprawiają siatkówkę i kajak, Albin jest bokserem, porzucającym amatorstwo dla miłości... dolarów, a Radost z panią Dobrójską tworzą pensjonat dla letników. (Całodzienne utrzymanie w dworku szlacheckim...). Powodzenie i tamtiemy — zapewnione.

GINĄCE „EMPLOI"

W ostatnich latach powstał typ dyrektora - szatniarza. Przedsiębiorca taki opierał swój budżet osobisty na dochodach od okryć, resztę kłopotów pozostawiając zespołowi. Niestety, kadry tego dyrektorskiego „emploi" maleją. Podobno tylko jeden dyrektor przy ul. Karowej trzyma się, jak Almanzor na gruzach szatniowej Alpuhary.

Propaganda na odwrót

Pijany film na ekranie

Policja paryska wpadła na świetny sposób pedagogiczny mający odstraszać od pijaństwa. Po prostu filmuje ona pijaków i następnego dnia demonstruje im te filmy, ażeby pokazać jak opłakanie wyglądali w stanie pijaństwa.

Że środek ten czasem zawodzi — świadczy drobny przykład:

Przed paru dniami sfilmowano pijaną, jak bela studentkę szwedzką i po wytrzeźwieniu winowajczyni pokazano jej ten film. Był nadzwyczajny. Studentka wzruszona poprosiła, ażeby jej oddano ten film, gdyż chce go sobie zachować na zawsze jako środek odstraszający.

Wielkoduszna policja paryska uczyniła zadość żądaniu młodej panny. Jakież było zdziwienie władz policyjnych, gdy po kilku dniach zauważyli film z pijaną studentką na jednym z ekranów paryskich.

Okazało się, że film ten tak podobał się jednemu z właścicieli kin, że kupił go — oczywiście nie w celach pedagogicznych...

Zewsząd...

MEKSYKAŃSKIE AMAZONKI ZWYCIĘŻYŁY BANDYTÓW

W miasteczku Los Dolos w stanie Veracruz (Meksyk) odznaczyły się przed kilku dniami niezwykłym męstwem tamtejsze kobiety.

Na miasteczka napadła uzbrojona banda złożona z 60 ludzi. Napad dokonany był w chwili, kiedy wszyscy prawie mężczyźni znajdowali się w polu.

Dzielne kobiety nie straciły głowy. Rozpoczęły regularną walkę ostrzeliwując bandytów z okien i zza węgłów domów tak długo, dopóki nie nadeszła męska pomoc oraz oddział wojska z pobliskiego garnizonu.

Bandyci na widok wojska zbiegli pozostawiając na placu boju licznych zabitych i rannych. Spośród bohaterskich dziewcząt zginęło pięć, ponadto trzydzieści jest ranionych.

MARSZAŁEK CZANG-KAI-CZEK SŁOWAKIEM Z POCHODZENIA

Pewien uczony słowacki twierdzi na podstawie posiadanych dokumentów, że marszałek chiński Czang-Kai-Czek jest Słowakiem z pochodzenia. Świadczy o tym choćby zakończenie nazwiska marszałka. W Słowacji wszystkie prawie nazwiska kończą się na „czek". Przodkiem marszałka miał być niejaki Ignacy Kajczek, który w roku 1620 wyjechał jako misjonarz do Chin. Tam zmienił wiarę i ożenił się z Chinką.

Uczony słowacki wybiera się do Chin, ażeby tam robić dalsze poszukiwania i badania naukowe, oraz zapoznać się osobiście z marszałkiem.

Należy jednak wątpić, znając pogardę Chińczyków dla rasy białej, czy marszałek Czang-Kai-Czek będzie uszczęśliwiony tym odkryciem?

BRAT PREZYDENTA BENESZA

Brat prezydenta Benesza — Vojta Benesz, senator, obchodzi w dniach najbliższych sześćdziesiątą rocznicę urodzin.

Vojta Benesz za czasów austriackich brał wybitny udział w ruchu narodowym czechosłowackim. Podczas wojny wyjechał do Ameryki, gdzie prowadził ożywioną działalność polityczną za odbudową niepodległości republiki czechosłowackiej.

Po odrodzeniu swojej ojczyzny Vojta Benesz został naprzód posłem, a później senatorem.

Vojta Benesz jest poza tym zdolnym pisarzem. Ostatnią swoją książkę poświęcił matce — prostej wieśniaczce, która potrafiła wychować dwóch swoich synów na dzielnych i wielkich ludzi.

JESZCZE JEDEN DOKUMENT HISTORYCZNY

We wsi Niestronno w torfowisku sołtysa Durczaka odkryto przy wydobywaniu torfu osadę zbudowaną na bagnie, składającą się z domostw drewnianych. Między belkami i kamieniami leżały ułamki naczyń, kości zwierząt, drewniane tłuczki i kijanki, które dzięki wilgotnemu podłożu zachowały się w dobrym stanie. Osada pochodzi z VIII—IX wieku po Chrystusie. O odkryciu zawiadomił ekspedycję wykopaliskową Uniw. Pozn. w Biskupinie kierownik szkoły Banas, który ofiarował ekspedycji rozmaite zabytki wykopane w Niestronnie.

Przed celownikiem

Program dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Pociecha**, 4 l. kl st. Łochów, 60 kg. ż. Gill.

... **Liktor**, 4 l. og. K. Wodzińskiego, 60 kg. ż. Jagodziński.

Pociecha powinna dowolnie pokonać Liktora.

GONITWA 2. Nagroda 2000 zł. Dystans 2400 mtr.

... **Kanguru**, 4 l. og. M. Bersona, 58 kg. ż. Stasiak.

... **Dingo** (—2 kg.) 5 l. og. M. Wąsowskiego, 56 kg. j. Balcer.

... **Ibicus** (—2 kg.), 6 l. og. st. Wierzbno, 56 kg. NN

... **Olimp** (—2 kg.), 5 l. og. st. Nałęcz, 57 kg. ż. Gill.

... **Rewers** (—2 kg.), płn. og. K. Wodzińskiego, 57 kg. j. Kaiinowski.

Kanguru łatwo powinien zwyciężyć pozostłe w tej stawce starsze konie.

GONITWA 3. Sprzedażna. Nagroda 2.500 zł. Dystans 1666 mtr.

... **Dell**, 6 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. ż. Gill.

... **Jeszcze raz**, 5 l. og. L. Bukowieckiego, 58 kg. ż. Lipowicz.

... **Lawina**, 5 l. kl. M. Stokowskiej, 56 kg. ż. Jagodziński.

... **Nebraska**, 4 l. kl. Z. Kotlarewskiej, 56 kg. ż. Sakowicz.

... **Flamand**, płn. og. J. Cichowskiego.

Konie st. Bukowieckiego w tej kompanii zdaje się sa bezkonkurencyjne.

GONITWA 4. Nagroda 1500 zł. Dystans 2400 mtr. Płoty.

... **Jantoś** (—4 kg.), 5 l. og. L. Bukowieckiego, 65 kg. ch. Rudzki.

... **Akcept**, 6 l. og. st. Krasne, 69 kg. NN.

... **Alerte**, 6 l. kl. J. Pomernackiego, 69 kg. właściciel.

... **Tęczyn**, 5 l. og. M. Jackowskiej, 67 kg. kg. ch. Chrzan.

... **Humor**, 5 l. og W. Wróblewskiej, 69 kg. ch. Andrzeiczak.

Jeśli Jantoś dobrze skacze, to powinien pokonać Akcepta i Alerte, która ju żdobrze przebiegała w płotowych katowickich gonitwach.

GONITWA 5. Nagroda 3.000 zł. Dystans 2200 mtr.

... **Hungaria**, 3 l. kl. A. Budnego, 53 kg. ż. Pulc.

... **Lulu**, 4 l. kl. st. Jordan, 60 kg. ż. Michalczyk.

... **Pociecha** (—2 kg.) 4 l. kl. st. Łochów ,58 kg. ż. Gill.

... **En avant**, 4 l. kl. L. Schweizera, 60 kg. j. Kobitowicz

... **Wamba**, 3 l. kl F. Wężyka, 53 kg. ż. Jagodziński.

Hungaria galopuje b. dobrze, zatem wydaje się że powinna pokonać Lulu, która ostatnio dobrze przeszła. Niezbyt dobrze biega En avant. Nieźle przeszła Wamba.

GONITWA 6. Nagroda 1800 zł. Dystanse 2100 mtr.

... **Ommesan**, 3 l. kl. st. Nałęcz, 53 kg. ż. Pulc.

... **Ostrzyca**, 3 l. kl. T. Falewicza, 53 kg. ż. Nowak.

... **Ibicus** (—2 kg.), 6 l. og. st. Wierzbno, 61 kg. ż. Stasiak.

... **Royal Fox**, 4 l. og. J. Wróblewskiej, 62 kg. ż. Balcerzak.

... **Derwisz III** (—2 kg.), 3 l. og. M. Bronikowskiej, 53 kg NN.

... **Algokeros** (—2 kg.), 3 l. og. M. Hałko, 53 kg. NN.

... **Irata** (—2 kg.), 4 l. kl. A. Mieczkowskiego, 57 kg. j. Kleban.

... **Odaliska II**. 3 l. kl. J. Bukowskiego, 53 kg.

... **Life Guard**, 4 l. og. st. Jordan, 62 kg. ż. Klamar.

... **Irtysz** (—2 kg.), st. Lubicz, 60 kg. ż. Pasternak.

... **La Veine**, 3 l. kl. A. hr Rostworowskiego, 53 kg. ż. Nicoll.

... **Baronia**, 4 l. kl. K. Wodzińskiego 54 kg. j. Kaiinowski.

... **Dominus**, 3 l. og. st. Podkowa, 54 kg. ż. Gulyas.

Równe szanse zdają się mieć Ommesan i Ostrzyca. niebezpecznym konkurentem dla nich może być Derwisz, idący z ulga wagi. Ibicus i Royal Fox ostatnio dobrze przeszły.

GONITWA 7. Nagroda 4.000 złotych. Handicap. Dystans 1600 mtr.

... **Hungaria** (—), 3 l. kl. A. Budnego, 56 kg. ż. Pulc.

... **Komtur** (—2 kg.), 3 l. og. T. i Kr. Glińskich, 56 kg. NN.

... **Delaval** (+1½ kg.), 3 l. og. st. Wierzbno,, 59½ kg. ż. Stasiak.

... **Gedymin** (+½ kg.), 3 l. og. K. Wodzińskiego, 58½ kg. ż. Jagodziński

... **Allongo** (—2½ kg.) 3 l. og. M. Bronikowskiej, 55½ kg. ż. Gill.

... **Lohengrin** (—5½ kg.), 3 l. og. J. Littew. i T. Mikke, 52½ kg. j. Kobitowicz.

... **Estrada** (—1 kg.), 3 l. kl. W. Bob. i J. Turno, 55 kg. ż Gulyas.

W tym hpie trudno wykazać zwycięzcę. Niejwiększe zdaje się mieć Hungaria, która zapewnie pójdzie w V-ej gonitwie. Dogodną wagę otrzymał Komtur II — jeśli będzie dobrze jechany może pokonać Delavala i Gedymina. Niespodziankę może zrobić Lohengrin. Nieszczególnie ostatnie 2 razy przeszedł Allingo. Słabo biega Estrada.

GONITWA 8. Nagroda 1600 zł. Dystans 1300 metr.

... **Mimoza IV** (—3 kg.), 3 l. kl. M. Stokowskiej, 51 kg. NN.

... **Rybitwa**, 3 l. kl. J. Cichowskiego, 54 kg. ż. Kusznieruk.

... **Perzeus** (—3 kg.), 4 l. og. st. Michałowo. 58 kg. j. Biesiadziński.

... **Ikaria** (—3 kg.), 4 l. kl. K. Wodzińskiego,, 57 kg. ż. Jagodziński.

... **Jolie**, 3 l. kl. K. Sonenberg, 54 kg. ż. Dorosz.

... **Korona**, 4 l. kl. T. Kotlarewskiej, 57 kg. j. Molenda.

... **Galahad**, płn. og. W. Bob. i J. Turno, 62 kg. ż. Gulyas.

... **Dorota**, 3 l. kl. W. hr. Pinin. i E. Kown., 53 kg. j. Kobitowicz.

... **Fenszek**, 3 l. kl. L. Dydyńskiego, 54 kg. NN.

... **Pyszna** (—3 kg.), 4 l. kl. ks. Nauruza, 57 kg. NN.

Jechana na zwycięstwo Mimoza może pokonać mających lepsze szanse: Rybitwę, Perzeusa, Ikarię, Jolie i Koronę. Nieźle biegał w Katowicach Galahad.

GONITWA 9. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Azrael**, 4 l. og. T. Grabowskiej, 62 kg. NN.

... **Pyszna**, 4 l. kl. ks. Nauruza, 60 kg. ż. Kusznieruk.

... **Ignis**, 4 l. og. J. Macherskiej, 62 kg. NN.

... **Lea II**, 3 l. kl. st. Michałowo, 53 kg. j. Gibek.

... **Róża**, 3 l. kl. st. Konin, 54 kg. ż. Klamar.

... **Firmament**, 3 l. og. L. Bukowieckiego. 56 kg. ż. Lipowicz.

Azrael na krótkim dystansie może pokonać Pyszną. Na miękkim torze niebezpieczną może być Lea II. Ma też szanse Ignis.

GONITWA 10. Nagroda 1400 zł. Dystans 2200 mtr.

... **Laguna**, 3 l. kl. st. Iwno, 56 kg. ż. Lipowicz.

... **Sep**, 3 l. og. J. Bukowskiego, 58 kg. NN.

... **Lir II**, 3 l. og. A. Danilczuka, 57 kg. j. Gibek.

... **Arizona**, 3 l. kl. M. Bronikowskiej, 55 kg. j. Balcer

... **Graf**, 3 l. og. K. Wodzińskego,, 57 kg. j. Kalinowski.

... **Hermosa II**, 3 l. kl. H. bar. Maltzan, 55 kg. j. Rutkowski.

... **Kariera**, 3 l. kl. K. Hałko, 56 kg. NN.

... **Beduinka**, 3 l. kl. J. Cichowskiego, 56 kg. NN.

Laguna biegała dobrze w Katowicach. Ma szanse Sęp. Nieźle przeszedł debiutując Lir II, także ostatnio Arizona. Hermosa II lepiej biega na krótszym dystansie.

Największy stadion Zagłębia

KS „Polonia" przy walcowni zakładów „Hrabia Renard" prowadzi budowę wielkiego stadionu, którego koszt obliczono na 100 tys. zł.

Materiały budowlane i teren pod stadion daje walcownia hr. Renard, a robotników dostarcza magistrat sosnowiecki.

Trybuny stadionu pomieszczą ok. 14 tys. widzów. Stadion ukończony będzie na jesieni br. i stanowić ma jeden z największych stadionów Zagłębia Dąbrowskiego.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

Zwyczajny: Kanguru (2), Hungaria (5) Ommesan (6), Laguna (10).
Francuski: Hungaria (5), Ommesan (6), Komtur II (7), Laguna (10).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Pociecha	—	—		—	Pociecha
2	Kanguru	Kanguru	—		—	Kanguru
3	stajnia L. Bukowieckiego	Jeszcze raz			—	Jeszcze raz
4	Jantoś	Jantoś	Alerte		—	Alerte
5	Hungaria	Hungaria	Lulu		Hungaria	En avant
6	Ommesan	Ostrzyca	Derwisz III		Derwisz III	Ommesan
7	Hungaria — Komtur II	Delaval	Lohengrin		Hungaria	Delaval
8	Mimoza IV	Rybitwa	Perzeus		Korona	Rybitwa
9	Azrael	—	Lea II		—	Lea II
10	Laguna	Sep	Lir II			Laguna

Okres propagandy pływania

Nauczmy pływać jak najwięcej i najwcześniej

Na rozpoczęty już miesięczny okres propagandy pływania zarząd PZP rzucił następujące hasło:

„Nauczmy pływać jak najwięcej i jak najwcześniej. Wprowadźmy przymus nauczania dla 5-ej i 6-ej klasy szkół powszechnych. Niech każdy zastanowi się, czy zrobił wszystko, ażeby dopomóc akcji nauczania".

Lublin obecnie uczy pływać 2240 dzieci z 5-ej klasy szkół powszechnych. Nauka odbywa się pod opieką wychowawców szkolnych i odbywać się będzie podczas wakacji. W tych dniach rozpocznie się nauczanie pływania 1000 dzieci szkół średnich oraz młodzieży pozaszkolnej.

W Łucku zorganizował się pływacki podokręg wołyński. W tych dniach rozpocznie się działalność propagandowa i nauka pływania.

Akcja propagandowa na Śląsku wspierana jest wybitnie przez władze samorządowe, radio i prasę. Poszczególne organizacje zakupują odznaki pływackie dla młodzieży, która przejdzie nauczanie i zda wymagany statutem odznaki — egzamin.

Wybudowanie w Wilnie 2-ch nowych pływalni na rzece Wilii pozwoliło na rozszerzenie akcji pływackiej. Należy przewidywać, że na jesieni liczba zwolenników pływania na terenie Wilna tak wzrośnie, że odkładana z roku na rok już od lat 5-ciu budowa pływalni krytej stanie się wreszcie aktualna.

Warto nadmienić, że Państwowy Urząd WF i PW zalecił w swym ostatnim komunikacie poparcia akcji PZP wszystkim sekcjom pływackim, zrzeszonym w związku.

Główni komendanci Policji i Związku Strzeleckiego polecili swoim podwładnym energiczne poparcie akcji PZP zarówno w kierunku propagandy nauki pływania, jak i w kierunku zjednoczenia wszystkich sekcji pływackich w PZP.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś, w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

w Warszawie — na Pl. Unii Lubelskiej o godz. 5-tej rano start do pierwszego etapu międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski. Próba szybkości odbędzie się na 28-ym kilometrze od Warszawy na szosie radzymińskiej o godz. 6-tej rano.

Na stadionie AZS o godz. 16.30 pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw pań okręgu warszawskiego.

W Krakowie finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku.

W Sopotach pierwszy dzień meczu Polska — Szwecja — Niemcy.

W Wimbledonie startuje Jędrzejowska.

16 drużyn piłkarskich

Rozgrywki o puchar Europy środkowej

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o puchar Europy środkowej. O nagrodę tę ubiegać się będą drużyny klubowe Włoch, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Zabraknie na starcie Austrii.

Program meczów niedzielnych, w których udział weźmie 16 drużyn przedstawia się następująco:

w Genui: Genove — Sparta (Praga),

w Budapeszcie: Ujpest — Rapid (Bukareszt);

w Belgradzie: Belgradski KS — Slavia (Praga);

w Mediolanie: Ambrosiana — Kispest (Budapeszt);

w Budapeszcie: Hungaria — Juventus (Włochy);

w Kladno: miejscowe SC — SK Zagrzeb;

w Temesvar: Ripensia — SC Medio lan;

w Brnie: Sidenice — Ferencvaros (Budapeszt).

Ciekawa nowość sportowa

Służba gońca motorowego

Klub motorowy ZS we Lwowie zorganizował ciekawą imprezę pn. „Służba gońca motorowego", która połączyła wartości sportowe z wymaganiami wojskowymi, jak: czytanie mapy, orientacja w terenie, strzelanie itd.

Po wykonaniu jazdy terenowej, odbyło się strzelanie, po czym jazda na przestrzeni 5 klm. z nałożonymi maskami gazowymi, a nadto — próba zrywu, hamowania i zwrotności.

Zawody wypadły doskonale, wykazując wysoką klasę kierowców i strzelców.

Pierwsze mecze finałowe

o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

KRAKÓW, 25.6. W piątek rozpoczęły się w Krakowie zawody finałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze.

Przed zawodami odbyły się uroczystości otwarcia mistrzostw na udekorowany flagami stadion wkroczyły drużyny biorące udział w mistrzostwach. Do zawodników przemówił imieniem krakowskiego okręgowego związku piłki ręcznej dyr. Sikorski, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego podniesiono na maszt flagę narodową.

W pierwszym spotkaniu Cracovia odniosła zdecydowane zwycięstwo nad ŁKS w stosunku 10:5 (5:4). Do przerwy łodzianie stawiali silny opór a po zmianie pól doprowadzili nawet do stanu 5:5, lecz na tym wyczerpali swe siły i oddali inicjatywę Cracovii.

Warto znaczyć, że w drużynie Cracovii w bramce grał Madejski, który wstąpił do drużyny piłki ręcznej tego klubu. Madejski nie wstąpi jednak do drużyny piłkarskiej Cracovii.

W drugim meczu, zeszłoroczny mistrz Polski — drużyna KPW Poznań — pokonał warszawski AZS w stosunku 9:4 (5:1). Poznaniacy górowali przez cały czas zawodów, zarówno pod względem technicznym, jak i tatkycznym.

Rekord Estonii pobity

W Tallinie rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne, które przyniosły szereg sensacyjnych wyników.

W rzucie oszczepem Sule uzyskał najlepszy wynik w roku bieżącym na świecie 75,93½ metra, bijąc rekord Estonii i zbliżając się znacznie do rekordu świata.

W rzucie dyskiem Kreek uzyskał 45,75 mtr.

W rzucie kulą Kreek przekroczył 15 mtr., osiągając 15,35.

W skoku w dal Toomsalu uzyskał 6,99.

Ciekawsze wyniki w biegach: 200 mtr. — Toomsalu 22,9; 1.000 mtr. — Prööm 2:35 sek.

„Ofiarę tę składamy z zaciśniętymi zębami"

Wygórowane żądania henleinowców

Pesymizm w prasie czeskiej

PRAGA, 25.6. Memoriał henleinowców zawiera m. in. następujące dezyderaty pod adresem rządu czeskiego: dotychczasowy termin „mniejszość narodowa" ma być zastąpiony terminem „narodowość". Dwujęzyczność w stosunku z władzami ma być dopuszczona wszędzie, gdzie znajduje się minimum 10 proc. ludności innej narodowości. Termin „język państwowy" ma być zmieniony na termin „język oficjalny", wreszcie we wszystkich deklaracjach urzędowych nie wolno będzie więcej powoływać się na traktaty pokojowe.

Prasa czeska omawiając ten memoriał pisze: „Doszliśmy do ostatecznych granic ustępstw i dalej nie ustąpimy ani na krok. Rozdzielić i rozerwać państwa nie pozwolimy. To co dajemy, jest ofiarą dla zachowania pokoju i to ofiarą złożoną pod naciskiem okoliczności. Ofiarę tę składamy z zaciśniętymi zębami".

Dzienniki czeskie nie tają swego pesymizmu co do wyniku rokowań wobec wygórowanych żądań henleinowców.

Niesłychane bluźnierstwo wyznawców Hitlera

„Ojcze nasz" henleinowców

PRAGA, 25.6. Na pograniczu sudeckim henleinowcy rozrzucili masowo „modlitwę do Hitlera", która jest bluźnierczą parodią „Ojcze Nasz". „Modlitwę" tę przytaczamy poniżej w całości.

„Hitlerze! Ojcze Wszechniemiec, który siedzisz w głównym stołecznym mieście Berlinie, niech święci się imię twoje u nas i u wszystkich narodów miłujących pokój. Przyjdź do nas i weź nas pod swoją opiekę do Rzeszy. Niech się stanie wola twoja tak w Rzeszy, jak i u nas, którzy ufamy tobie. Daj nam chleba codziennego razem z pracą. Odpuść nam nasze winy, żeśmy przedtem nie poznali się na tobie, i nie wwódź nas na pokuszenie, nie daj nam na siebie długo czekać, ale wybaw nas rychło z tego czeskiego zła. Niech będą pochwaleni twoi współpracownicy, Goebbels i Goering.

Niech Bóg będzie z wami i niech błogosławione będzie wszystko co czynicie. Prosimy Boga, aby wkrótce już nadeszła godzina, gdzie my, Niemcy sudeccy, połączymy się z twoją Rzeszą".

Przedstawiciele Zw. Polaków u min. Fricka

Zarzuty bez odpowiedzi

BERLIN 25.6. Min. spraw wewn. Rzeszy Frick, odbył w piątek o godz. 11-ej dwugodzinną rozmowę z przedstawicielami ludności polskiej w Niemczech, w osobach prezesa Związku Polaków — ks. dra Domańskiego, kierownika naczelnego Związku, dra Kaczmarka oraz syndyka Związku — dra Openchowskiego. Biuletyn oficjalny wydany po wizycie nie wymienia żadnych konkretnych odpowiedzi na swego czasu złożony przez Polaków memoriał, którego postulaty były, jak słychać, przedmiotem rozmowy.

Należy przypomnieć, że po wizycie u kanclerza Hitlera 5 listopada ubr. również nie ogłoszono żadnych konkretnych wyników, co spowodowało po pół roku Polaków zamieszkałych w Rzeszy do opublikowania znanego memoriału.

Czyżby rewolucja w Austri ?

Sensacyjne doniesienia prasy angielskiej

LONDYN, 25.6. Prasa angielska donosi, że austriacki „Gauleiter" Bürckel zakomunikował Hitlerowi, że nie jest już panem sytuacji i nie może zdać się na pomoc policji ani też wojska austriackiego.

Dzienniki zaopatrują powyższą wiadomość w sensacyjne tytuły, jak np. „Daily Herald", który pisze: „Armia niemiecka przygotowuje się do wmaszerowania do Austrii".

Nie ma już pomnika p. Kirtiklisa

Prasa pomorska donosi, że znany z procesu starosty Czarnowskiego, zbudowany za pieniądze publiczne „pomnik" byłego wojewody pomorskiego wzniesiony na jego życzenie na „wzgórzu imienia wojewody Kirtiklisa" w pow. kartuskim został usunięty. „Pomnik" ten stanowił obelisk z nazwiskiem wojewody.

Wyrażają przypuszczenie, że pomnik ten został usunięty by nie kompromitować niektórych ofiarodawców...

10 gości i 30 kelnerów

Katastrofalna sytuacja Karlovych Varów

PRAGA 25.6. Tygodnik „Potomnost" podaje kilka ciekawych szczegółów, ilustrujących katastrofalne położenie Karlovych Varów.

W 16 wielkich hotelach np. mieszka tylko 9 kuracjuszów. W jednym 60-pokojowym hotelu zajęte są tylko 3 pokoje, a dzienny obrót hotelu wynosi około 20 zł. W największym hotelu „Imperial" mieszka zaledwie 10 osób. W olbrzymim luksusowym hotelu „Richmond" mieszka 6 osób, a w resturacji tego hotelu, obliczonej na 200 osób, jada obiady od 10 do 20 osób, którym usługuje 30 kelnerów.

Gen. Franco zdobył Sarrion

SARAGOSSA 25.6. Wojska gen. Franco zdobyły Sarrion. Przeciwnatarcie wojsk walenckich mimo rzucenia do akcji 60.000 ludzi popartych przez ogień najnowocześniejszej artylerii i kilkadziesiąt samolotów — zostało bez trudu odparte.

Chińczycy zerwali tamy na Jangtse

Ofenzywa japońska na Hankou—wstrzymana

SZANGHAJ, 25.6. Eskadry japońskie zbombardowały w piątek miejscowości położone nad Jang-tse, obiekty wojskowe na przedmieściach Kantonu, fabrykę prochu w Fuczau, arsenał morski w Mamoli oraz zabudowania kolejowe w Swatan.

Wojska chińskie zniszczyły 23 klm. tam rzecznych na południe od Taihu, skutkiem czego woda Jang-tse runęła w dolinę, zatapiając szereg miejscowości i paraliżując marsz japoński na Hankou.

Pierwsze stracenie Żyda w Palestynie

JEROZOLIMA, 25.6. Gen. Haining, naczelny dowódca wojsk angielskich w Palestynie, zatwierdził wyrok śmierci wydany przez sąd wojenny w Haifie na 22-letniego Salomona Ben Josefa z Roszpina, pochodzącego z Polski. Od decyzji tej nie ma odwołania i wyrok będzie wykonany.

Będzie to pierwsze stracenie Żyda w Palestynie.

Płoty, siatki, mury i sztachety

Dymisja starosty olkuskiego

PAT komunikuje urzędowo:

Minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski wystosował dnia 4 czerwca br. do wszystkich panów wojewodów okólnik treści następującej:

W wyniku mojej inspekcji województwa kieleckiego z dnia 23 czerwca 1938 roku, komunikuję i zarządzam co następuje:

Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowotnego stanu wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki.

Pomoc w tej sprawie okazała nam zarówno prasa, jak szereg instytucji i osób prywatnych.

Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będę karał w sposób bezwzględny.

W dniu wczorajszym zmuszony byłem zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starosta miechowski ulegnie temu samemu losowi, o ile w ciągu dwóch tygodni nie uzupełni krzyczących braków w swojej pracy.

Stwierdzić tu muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkaliśmy nie ze strony ludzi ciemnych i ubógich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, w szczególności obcego pochodzenia.

Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie płoty, najeżone zwojami drutu kolczastego, i wysokie mury, posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania.

W ciągu 20 lat istnienia niepodległej Polski było dosyć czasu, by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonialne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, jest obecnie zupełnie nie na czasie.

W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe i oporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

Gdy zarządzenia miejscowych pp. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje:

Ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na natarczywość wzroku miejscowej ludności mogą zasadzić prócz tego żywopłoty.

Motywy:

1) konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymogi obrony przeciwgazowej;

2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli;

3) przytoczone momenty natury moralnej, które nie wymagają uzasadnienia.

Dopilnowanie wykonania tych wymagań polecam pp. wojewodom jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

Nazwiska opornych proszę, po wyczerpaniu środków, będących w dyspozycji pp. wojewodów, przedkładać do mej decyzji.

Sławoj Składkowski
minister.

Francja przeciw Japonii

Widmo nowego konfliktu na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 25.6. Rząd francuski zawiadomił W. Brytanię, iż w razie gdyby Japończycy wysadzili swoje wojska na wyspie Hainau — Francja będzie zmuszona skierować tam swoje desanty ze stacjonującej w pobliżu dywizji krążowników.

Francja oświadcza, iż nie może dopuścić do okupacji Hainau przez Japończyków, gdyż wyspa ta położona jest zbyt blisko francuskich Indochin i dzięki posiadaniu dogodnych portów mogłaby stanowić idealną bazę wypadową, wymierzoną przeciw koloniom francuskim w Indochinach.

Tajemnicze napady w Szanghaju

SZANGHAJ, 25.6. W koncesji międzynarodowej dokonano wczoraj popołudniu dwóch zamachów.

Kilku napastników przedostało się do biura, gdzie się mieści zarząd wielkiego chińskiego przedsiębiorstwa handlowego w chwili, gdy tam byli zgromadzeni wszyscy prawie właściciele przedsiębiorstwa. Napastnicy dali kilkanaście strzałów, raniąc prawie wszystkich obecnych.

W kilka godzin później dokonano napadu w hallu jednego z hoteli chińskich na Nankin Road, przy czym 4 osoby zostały ranne.

W obu wypadkach napastnicy zdołali zbiec ukrywając się w tłumie przechodniów.

Brudne kulisy kancelarii adwokackiej

Walka z przemytem i szantaż

Wydział śledczy we Lwowie prowadzi dochodzenia w sensacyjnej aferze, której bohaterami są: adw. dr Natan Scharge i starszy przod. straży granicznej Stefan Konopacki.

Przed kilkunastu dniami zgłosił się w biurze straży granicznej właściciel sklepu krawieckiego przy ul. Kościuszki z zapytaniem o wynik rewizji, przeprowadzonej w jego przedsiębiorstwie. W toku przesłuchania krawiec podał, że zjawił się u niego przod. straży granicznej i po przeprowadzeniu rewizji zakwestionował sztukę sukna, jako rzekomo pochodzącą z przemytu, przyczem odchodząc, zapowiedział wszczęcie dochodzeń karnych.

W kilka godzin potem przybył do sklepu adw. Scharge i zaproponował „zatuszowanie sprawy" za 1.000 złotych. Niebawem stwierdzono, że starszym przod. był Konopacki, który działał w porozumieniu z dr Scharge. Po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych prokurator wydał nakaz aresztowania obu. Konopackiego osadzono w areszcie śledczym, natomiast dr Scharge znikł ze Lwowa i dopiero po upływie kilku dni zgłosił się w wydziale śledczym, podając, że przebywał w Warszawie. Obaj aferzyści znajdują się już w więzieniu śledczym.

Przypomnieć należy, że adw. Natan Scharge, prowadzący kancelarię do spółki z bratem Dawidem, był już aresztowany pod zarzutem nielegalnej interwencji. Brat zaś jego Dawid w grudniu ub. roku aresztowany został pod zarzutem usiłowanego przekupstwa woźnego izby skarbowej, którego próbował nakłonić do nie doręczenia terminowego wezwania płatniczego jednemu z przedsiębiorstw fabrycznych, przy czym chodziło o wymiar podatkowy na około 100.000 zł. Dochodzenie w tej sprawie toczy się jakkolwiek dr Dawid Scharge wypuszczony został na wolną stopę.

Anglia odwołała

swego przedstawiciela w Burgos

LONDYN, 25.6. Rząd brytyjski odwołał swego przedstawiciela przy rządzie w Burgos. Zarządzenie to stoi w związku z protestem brytyjskim, złożonym gen. Franco w sprawie bombardowania statków angielskich.

Ewentualny powrót przedstawiciela brytyjskiego na swe sanowisko zależyć będzie od wyjaśnień jakie rząd angielski otrzyma od gen. Franco w powyższej sprawie.

Zamordowanie zakonnika

JEROZOLIMA 25.6. Wczoraj wieczorem zamordowany został przez Araba opat klasztoru katolickiego o. Pietro Rossini.

Klasztor znajduje się w odosobnionej miejscowości w pobliżu wioski arabskiej pod Ramleh.

Kajzer Wilhelm przenosi się do Szwajcarii

BERN. 25. 6. Krążą tu pogłoski, iż b. cesarz Wilhelm, któremu lekarze polecili zmienić chłodny klimat Holandii na nieco łagodniejszy — kupił jakoby jeden z hoteli w Locarno i ma zamiar przenieść się na stałe do Szwajcarii.

Straszliwy gość z obłoków

Porażenie i śmierć od pioruna

Burza, która przeszła w ub. środę wieczór nad powiatami zawierciańskim i będzińskim, wyrządziła tam znaczne szkody, przy czym nie obeszło się bez ofiar w ludziach.

Szczególnie tragicznie skończyła się burza dla rodziny Sobczyków, zamieszkałych na kolonii Marcinki, w gminie Wojkowice Kościelne. Gdy Sobczykowie zasiedli do wieczerzy piorun wpadł do mieszkania i poraził: 10-letniego Czesława, 3-letnią Stanisławę, 26-letniego Leona i 20-letniego Bronisława Drygalskiego, a 13-letnia Weronika Sobczyk poniosła śmierć na miejscu. Pozostali przebywają na kuracji w szpitalu.

W ub. czwartek wieczór przeszła nad Zagłębiem ponownie burza z piorunami.

We wsi Kalina-Ręciny w pow. miechowskim, podczas burzy piorun zabił 65-letniego Szymona Mantelta i jego wnuka 7-letniego Czesława, którzy schronili się do stodoły.

W tym samym dniu we wsi Marzyn w pow. jędrzejowskim podczas burzy piorun wpadł przez okno do mieszkania Wincentego Grzegorczyka, zdemolował doszczętnie mieszkanie, poraził śmiertelnie gospodarza i następnie wyleciał z powrotem przez okno.

Gdy Hel był kolonią przestępców kryminalnych

„Nadmorskie Zaporoże”

zalesili od strony Bałtyku więźniowie niemieccy

Dzieje osadnictwa na półwyspie helskim nie są jeszcze dokładnie zbadane — w każdym bądź razie według danych historycznych mniemanie niektórych jakoby mierzeja helska była kiedyś pewnego rodzaju „zaporożem nadmorskim“, dokąd kryli się zbrodniarze spośród szlachty kryjąc się przed kondemnatą — jest na razie niczym nie usprawiedliwione.

Nie urządzano wypraw korsarskich

Pola do popisów wojennych czy awanturniczych nigdy tu nie było — spokojni więc rybacy nie mieli okazji do urządzania jakichkolwiek wypraw korsarskich, zwłaszcza, że ciężki zawód rybackiego życia codziennego wcale na to nie pozwalał. Przypuszczać raczej należy, że od niepamiętnych czasów osiadali tu poddani szlachty pomorskiej, pragnący żyć jako wolni ludzie królewscy. Przeważnie więc osiadał tu lud z okolicy starostwa puckiego i z głębi kraju.

Powtarzające się nazwiska

Przypuszczenie powyższe potwierdzają dokumenty z XVII wieku, na których nazwiska mieszkańców miejscowości helskich są nieomal to samo co dzisiaj np.: Kąkol, Budzisz, Muża, Dąbek, Mazurek, Sapała i inne. Nie wszyscy również wiedzą o tym, że podczas okupacji Niemców na Helu znajdowało się więzienie dla przestępców.

Kolonia karna

Była tu więc w tym czasie pewnego rodzaju kolonia karna, po której ślady zostały jeszcze do dziś. Więźniowie mieszkali w domu, który jeszcze do dziś tu istnieje i służy za mieszkanie robotnikom leśnym. Zalesienie półwyspu helskiego od strony Bałtyku, to właśnie dzieło tych więźniów. Zakład karny mieścił 2000 przestępców i 60 strażników.

Dogodne warunki deportacji

Na deportację skazanych półwysep helski nadawał się znakomicie, ponieważ był mało zaludniony a ucieczka stąd była prawie niemożliwa. Dziś jeszcze prowadzą szyny od samego więzienia do morza. Po szynach tych jeździła mała kolejka z lokomotywą, w której dojeżdżali skuci po czterech więźniowie do plantacji, nie posiadającej żadnej łączności ze wsią.

Bunt na „Zaporożu“ i wojna

W roku 1911 w kolonii karnej wybuchł bunt, w trakcie którego zamordowano strażnika w miejscu, gdzie dziś jeszcze wznosi się skromny pomnik. Podczas wojny światowej wszystkich więźniów wysłano na front, tak że więcej już tu nie wrócili. Po kolonii karnej pozostało tylko smutne wspomnienie i las na wydmach nadmorskich. (Sz)

244.000 złotych na FON

złożyli farmaceuci polscy

Przedstawiciele Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego, Zw. Zawodowego Pracowników Farmaceutów Rzeczpospolitej Polskiej, Związku Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego, Stowarzyszenia „Nowa Farmacja“, oraz Grupy Farmaceutycznej Związku Przemysłu Chemicznego złożyli marsz. Rydzowi Śmigłemu czek na sumę 244.000 zł jako wynik zbiórki, przeprowadzonej wśród polskich farmaceutów na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Nie po raz pierwszy farmaceuci polscy składają dowód wysokiego poczucia i wyrobienia obywatelskiego. Darem aptekarzy warszawskich jest pierwsza apteka wojskowa w Szpitalu Ujazdowskim, wysiłkiem i ofiarnością ogółu farmaceutów polskich, ufundowano pierwszy samolot sanitarny dla wojska, farmaceuci polscy własnymi środkami wybudowali w Warszawie i we Lwowie gmachy uniwersyteckie dla potrzeb naukowych swego zawodu i troszczą się zarówno o ich wyposażenie, jak i stypendia dla absolwentów.

Ostatnia ofiara, rozmiarami swymi przerasta nie tylko dotychczasowe ofiary farmaceutów i organizacji farmaceutycznych, ale i wszelkich innych organizacji.

Hr. Raczyński ciężko ranny

Samochód na szosie w płomieniach

KATOWICE 25.6. Hr. Raczyński ze Złotego Potoka, w dniu wczorajszym prowadził swój samochód, zdążający w stronę Rybnika. Na szosie pomiędzy Woźnikami a Sośnicami na skutek defektu w motorze samochód wpadł do przydrożnego rowu. Hr. Raczyński wyszedł z wypadku bez szwanku i udał się do najbliższej wsi sprowadzając pomoc.

Podczas wyciągania samochodu z rowu jeden z wieśniaków Jzef Długosz, zauważył nagle pod autem tlejący się płomyk ognia. Przerażony odskoczył w bok, jednak nim zdążył się odsunąć nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

Hr. Raczyński oraz Długasz ponieśli bardzo ciężkie rany. Samochód spalił się doszczętnie.

Pielgrzymka do Ostrej Bramy

Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Warszawie podaje do wiadomości, że z przyczyn od siebie niezależnych zmuszone jest przesunąć termin pielgrzymki do Ostrej Bramy o tydzień, tj. na dzień 9 lipca br. (zamiast jak pierwotnie podano — 2 lipca).

W związku z tym zapisy na pielgrzymkę przyjmowane będą do dnia 1 lipca w biurze Stowarzyszenia, ul. Nowogrodzka 49 pok. 31, tel. 7-26-70 oraz w oddziałach parafialnych.

Po powrocie do Warszawy dn. 11 lipca br. (poniedziałek rano) pielgrzymi wysłuchają mszy św. przy relikwiach św. Andrzeja Boboli.

6.15 – 24.00 RADIO

SOBOTA, 25.6.1938 R.

Warszawa I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Mikrofon wśród gwiazd“ reportaż; 16.45 „COP“ reportaż; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Koncert chórów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Trio Lisowskich; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Ochrona mienia i bezpieczeństwo na wsi — pogadanka; 21.10 „A w sobotę wesoło“ koncert; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 „Godzina niespodzianek“: 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Piosenki Józefiny Baker; 13.25 Pieśni polskie w wyk. Marii Dzikowej; 13.50 Parę informacji; 14.00 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 1000 taktów muzyki; 17.00 Pogadanka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.10 Muzyka taneczna: 22.00 Koncert dawnej muzyki; 22.50 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Lahti. Recital fortepianowy Mieczysława Muenza.
20.15 Kolonia. „Wesoła wdówka“ operetka Lehara.
21.00 Mediolan. „La via della finestra“ opera Zandonai'ego.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
22.45 Budapeszt. Koncert ork. symf.

NIEDZIELA, 26.6.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Serdeczna Matko“; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 „Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala“; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 „Książki mojego dzieciństwa“; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni; 17.05 „Działanie samochodu“; 17.10 Płyty; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek z ogródka; 19.50 Pogadanka; 20.05 Płyty; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta-joj“; 21.40 Wiad. sportowe; 22.10 Gaetano Donizetti „Don Pasquale“ opera; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

15.00 Zespół salonowy Wiktora Tychowskiego; 15.40 Felieton aktualny; 15.50 Recital wiolonczelowy Emanuela Feuermanna; 16.35 Duety w wykonaniu Ireny Gadejskiej-Żelechowskiej i Janiny Hupertowej; 22.00 Płyty; 22.55 Koncert popularny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny.
18.00 Ryga. Koncert chóru „Hasło“ z Poznania.
19.25 Oslo. „Wesoła wdówka“ operetka Lehara.
19.55 Hilversum II. Koncert Bethovenowski.
20.00 Monachium. „Cyrulik sewilski“ opera Rossiniego.
20.30 Radio Paris. Koncert francusko-angielski.
21.00 Rzym. Wieczór oper.
21.15 Praga II. „La finta giardiniera“ opera kom. Mozarta.
21.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.

PONIEDZIAŁEK 27.6.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Wesoła audycja dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Zespół instrumentalny Jerzego Gerta z udz. Alberta Harisa; 16.30 Audycja konkursowa P. R.; 16.45 Felieton; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Koncert kameralny; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Radca Stroń w eleganckim świecie“ koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Pieśni morskie“; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczor.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Orkiestra Wiesława Wilkosza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.30 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.35 Droitwich. Koncert orkiestrowy.

„Kierownictwo „Stu Pociech“ wyjaśnia

Pod adresem Redakcji nadesłano list następującej treści:

Wielce Szan. Panie Redaktorze!

Wobec ataków na moją osobę, jakie pojawiły się ostatnio w kilku pismach w związku z objęciem przeze mnie dzierżawy ogrodu zabaw „Sto Pociech“, oświadczam co następuje:

a) Dzierżawę ogrodu zabaw „Sto Pociech“ prowadzę sam na własny rachunek i za własne pieniądze.

b) Nie mam i nie miałem żadnych wspólników, a tym samym nie jest moim wspólnikiem p. inż. Dawid Chwat.

c) P. Chwata poznałem dopiero po objęciu dzierżawy na skutek ogłoszonego przeze mnie konkursu na remont imprez mechanicznych. Z pomiędzy 6 oferentów firma „Chwat i Papiras“ (w 50 proc. kapitał chrześcijański) otrzymała tę robotę tylko dlatego, że przyjęła mój warunek ukończenia remontu na dzień 3 maja rb., tj. na dzień otwarcia ogrodu dla publiczności. Warunek ten został przez firmę dotrzymany.

d) Wszyscy bez wyjątku zatrudnieni przeze mnie pracownicy w „Stu Pociechach“ są Polakami i chrześcijanami.

Kampanię przeciwko mojej osobie jako dzierżawcy „Stu Pociech“ prowadzą osoby, które widocznie z żalu za utraconymi przez nich korzyściami materialnymi, nie przebierają w środkach, celem zmuszenia mnie do odstąpienia od dzierżawy.

Sąd o takim postępowaniu pozostawiam ocenie ogółu.

Prosząc uprzejmie o wydrukowanie powyższego oświadczenia w najbliższym numerze poczytnego pisma WPanów, kreślę się z należnym szacunkiem.

Zdzisław Rudnicki.

Dn. 24. 6. 1938 r.

Valentine Wiliams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

53

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Huk zatrzaśniętych drzwi wstrząsnął całym mieszkaniem.

ROZDZIAŁ XXI

Dawna historia.

Łoskot zatrzaśniętych drzwi był tak silny, że wstrząsnął całym domem. Zadrżały szyby w oknach, zabrzęczały srebra na bufecie, zachwiały się obrazy na ścianach. Usłyszała go Gerry, siedząc przed lustrem w swojej sypialni, wpatrzona bezmyślnie we własne odbicie — sylwetkę bladą w białym jedwabnym kimonie. Usłyszał Murchie przepisujący mowę, którą miał wygłosić sir Charles następnego dnia w City. Usłyszała lady Julia, grająca z bratem w bezika, w wielkiej sali na pierwszym piętrze. I Alina szperająca w szafach biblioteki. I cała służba zebrana w kuchni przy zimnym mięsie i piklach. Energiczna kucharka Huntowa właśnie dowodziła zgromadzonym, że Larking (którego krzesło przy stole świeciło pustką) jeżeli nie doznał nagłego zaniku pamięci, na pewno popełnił samobójstwo.

Wszyscy pod wrażeniem wizyty Mandertona w jednym kierunku natężali słuch i doznali niewysłowionej ulgi, gdy za nieproszonym gościem drzwi się zatrzasnęły. Jakby wielki ciężar spadł każdemu z serca. Gerry zerwała się na nogi, zbliżyła się do drzwi i nasłuchiwała z niepokojem, co więcej usłyszy. Nic. Cisza zapanowała. Uspokojona, wróciła na swoje miejsce. Murchie zdecydował się zejść do gabinetu, kroczył właściwym sobie cichym kocim chodem, obarczony grubym zwojem papierów. Lady Julia podniosła oczy w stronę szeroko otwartego okna i spojrzała na wielką przestrzeń skweru.

— Nareszcie poszedł! — odezwała się do brata — nigdy nie wiadomo, co on myśli. Ciekawa jestem, o czym z Charles'em rozmawiał. Mój Eustachy, bądź tak dobry, zejdź do męża i powiedz mu, że chcę go widzieć.

Alina przerwała wybieranie książek i poleciała w stronę schodów w oczekiwaniu Rodney'a, który miał ją poinformować o dalszym przebiegu sprawy.

W rejonie służbowym Huntowa wydała okrzyk radości.

— Poszedł! Dziękować Bogu! Ja mam może staroświeckie przesądy, ale nigdy bym nie przypuściła, że kiedykolwiek policja przekroczy progi tego domu.

— Wściekła bestia ten detektyw — burknął Frank. A pokojówka Ada dodała drżącym głosem:

— Sam jego widok nabawił mnie śmiertelnego strachu!

Alina, stojąc w przejściu opodal schodów, widziała wuja Eustachego, który wychodził z sali i spotkał się ze schodzącym z poddasza Murchiem. Pierwszy życzliwie skinął ręką w jej stronę, drugi udawał, że jej nie widzi, minę miał zasępioną, wyraz twarzy człowieka zmartwionego.

Po chwili wrócił lord Blanze w towarzystwie sir Charles'a i Rodney'a. Nie zwracając uwagi na Alinę weszli do wielkiej sali i zamknęli skrzętnie drzwi za sobą. Rada. nie rada wróciła do swoich książek.

Wcześnie nastał wieczór po bezsłonecznym dniu. Alinę opanowała depresja. Atmosfera moralna domu wydawała jej się zbyt ciężka do zniesienia. Odczuwała potrzebę zwierzenia się komuś, zrzucenia z siebie tłoczącej zmory przeczuć i przewidywań. Pragnęła przynajmniej posunąć akcję poszukiwań w kierunku domysłów Rodney'a co do Larkinga... domysły, że kogoś, kogoś z nich osłaniał. Ale znikąd zrozumienia, znikąd zachęty.

— Dziwni ludzie, ci Anglicy! — myślała. — Ten obiad dzisiejszy na przykład! Murchie rozprawia z sir Charlesem o posiedzeniu w City. Lady Julia opowiada swoje wrażenia z wenty dobroczynnej. Lord Blaize i Rodney mówią o wyścigach, potem rozmowa się nagle urywa i zdaje mi się, że słyszę myśli biesiadników, krążące mimo woli koło domowej tragedii i znowu wznawia się błaha rozmowa. O Larkingu ani wzmianki. Wstaję od stołu i nie wiem jakiego argumentu użyli, aby lady Julii wytłumaczyć nieobecność kamerdynera.

Alina żywiła dla pogodnego dżentelmena uczucia wielkiej sympatii. Różnie mówiono o jego sprawkach, a wyraz twarzy i przedwczesna łysina zdawały się potwierdzać te plotki.

Wchodził żwawy i ochoczy jak zawsze. Zacierając ręce zawołał:

— No cóż? Co pani myśli o tym całym interesie?

Uśmiechnęła się smętnie:

— Niech pan mnie nie pyta, jestem pogrążona w rozpaczy. Ale pan wie zapewne, co zdecydowali sir Charles z Mandertonem?

— Manderton dokucza szwagrowi Larkingiem naturalnie! — I mrużąc oczy dodał ciszej: — Julia nic o tym nie powinna wiedzieć.

(Dalszy ciąg nastąpi)

25 procentów podwyżki płac
uzyskali strajkujący robotnicy leśni
ZZP zwycięsko walczy o poprawę bytu
mas pracujących

POZNAŃ 24.6. W województwie poznańskim we wsi Biadki pod Krotoszynem znajduje się tartak p. Dirkusowej, produkujący deski dla Poznańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. W tartaku tym pracuje ponad 100 robotników. Czas pracy trwał tam od wczesnych godzin rannych do zmroku i za tę pracę otrzymywali pracownicy od zł 1.30 do zł 2.50 dziennie.

W takiej sytuacji robotnicy, widząc że nie mają widoków na uzyskanie drogą polubowną podwyżki zarobków zwrócili się o pomoc do Związku robotników i rzemieślników ZZP w Poznaniu, odział w Krotoszynie. Po przybyciu sekretarza okręgowego ZZP p. Dirskiego robotnicy wystąpili do dyrekcji tartaku z żądaniem podwyżki płac, przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy i utworzenia rady załogowej tartaku.

Pracodawcy żądania pracowników odrzucili. Wówczas ogłoszono strajk protestacyjny.

Pracodawca, pod pretekstem, że strajkujący robotnicy, paląc papierosy mogą zaprószyć ogień i narazić jego i skarb państwa na straty wezwał policję, aby usunęła robotników z warsztatu ich pracy. Było to 18 bm.

W poniedziałek 20 bm, gdy robotnicy przybyli do tartaku, zastali tam skonsygygnowany silny oddział policji, który uniemożliwił im wejście do miejsca pracy.

Wówczas przedstawiciele Związku ZZP oraz delegacja robotników, składająca się ze Stanisława Malmara, Wł. Kowalskiego i Józefa Karpińskiego udała się do okręgowego inspektora pracy, któremu zreferowała cały przebieg zajścia, podkreślając, że interwencja policji nie tylko nie wpłynęła uspokajająco na robotników, lecz przeciwnie jszcze ich wzburzyła.

Inspektor pracy 63 obwodu p. Sukiennicki wezwał na konferencję przedstawicieli pracodawców. Po wielogodzinnych pertraktacjach udało się uzyskać przedstawicielom Zjednoczenia Zawodowego Polskiego ustępstwa ze strony pracodawców.

Robotnicy dzięki energicznemu stanowisku i mężnej postawie uzyskali 10 do 25 proc. podwyżki płac w zależności grupy zarobkowej, pracodawca przyrzekł przestrzegać 8-godzinny dzień pracy i uznał stałą delegację robotników, jako radę załogową tartaku. Ponadto przyrzeczono robotnikom powrócenie do zagadnienia dalszej rewizji płac za 6 miesięcy.

Podkreślić należy obywatelskie stanowisko inspektora pracy, który na wniosek sekretarza okr. ZZP osobiście interweniował telefonicznie w poznańskiej komendzie policji i oddział z tartaku niezwłocznie wycofano, co w znacznej mierze przyczyniło się do uspokojenia umysłów strajkujących robotników i ułatwiło pomyślne pertraktacje, zakończone zwycięstwem robotników, zrzeszonych w związku ZZP.

Za porzucenie rodziny
2 miesiące aresztu

GDYNIA, 25. 6. (J) Przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozegrał się dn. 23 bm. epilog dramatu rodzinnego małżonków Jodłowskich. Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Jodłowski, który przed kilku laty porzucił żonę z dzieckiem, a sam wyjechał w szeroki świat. W poszukiwaniu pracy Jodłowski zawędrował aż do Ameryki.

W roku 1936 Jodłowski powrócił do kraju. Początkowo zamierzał wrócić do żony, lecz od powrotu powstrzymały go „rady" życzliwych sąsiadów i znajomych, którzy donieśli mu o rzekomo złym prowadzeniu się żony.

Zarzut ten w czasie rozprawy sądowej okazał się bezpodstawny. Wyrokiem sądu Jodłowski został skazany na 2 miesiące aresztu za porzucenie rodziny i skazanie jej na nędzę przez długi czas.

Ze względu na specjalne okoliczności, sąd zawiesił skazanemu wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

Wielka pielgrzymka
do Kalwarii Wileńskiej

WILNO, 25. 6. W niedzielę, dn. 19 bm. odbyła się pielgrzymka 42 wileńskich chrześcijańskich związków zawodowych, licząca przeszło pięć tysięcy ludzi do Kalwarii pod Wilnem.

Pielgrzymkę prowadził ks. mgr Al. Mościki, kapelan Chrz. Zw. Zawod.

Na czele niesiono kilkadziesiąt sztandarów związkowych. W czasie obchodzenia Drogi Krzyżowej ks. kapelan wygłosił około 20 przemówień na aktualne tematy religijno - społeczne.

Pielgrzymka rozpoczęła się mszą św. w bazylice metropolitalnej o godzinie 6 rano i została zakończona tamże błogosławieństwem Przenajśw. Sakramentem o godz. 20.

Żywa pochodnia na dachu

KATOWICE, 25. 6. W czasie smołowania dachu domu przy ul. Warszawskiej 1 w Michałkowicach przez właściciela tej realności, Ludwika Sitka, wydarzył się wypadek.

Sitek gotował smołę w piecyku, ustawionym na kominie. Wskutek nieuwagi potrącił kociołek, smoła zajęła się od ognia i płonąc, rozlała się po całym dachu. Sitek znalazł się wówczas w morzu ognia.

Na jego krzyki pośpieszyli na ratunek domownicy, którzy zaalarmowali straż pożarną oraz wydobyli Sitka z opresji. Sitek doznał oparzenia rąk i nóg. Ogień zdołali ugasić domownicy przed przybyciem straży pożarnej. Powstała szkoda materialna jest dość znaczna.

Wszystkie pomoce naukowe
dzieci wykonały same

GŁĘBOKIE, 25. 6. Wobec braku pomocy naukowych w szkole powszechnej nr 1 w Głębokim dzieci tej szkoły pod fachowym kierownictwem nauczyciela robót wykonały we własnym zakresie wszystkie pomoce naukowe do nauki o przyrodzie martwej, jak np. dzwonki elektryczne, stosy ogni galwanicznych, elektromagnesy, wagi zwykłe, modele pomp, mikrofon, model motorka elektrycznego, przyrządy do destylacji, lampki spirytusowe z puszek metalowych etc.

Materiały na wykonanie tych pomocy naukowych zakupione zostały z funduszów rodzicielskich i ofiar KOP.

Na zakończenie roku szkolnego urządzono wystawę tych prac, która zyskała sobie ogólne uznanie zwiedzających.

Pieprzyk zdradził złodziejkę
i wszystkich jej wspólników

Do mieszkania małżonków Halpernów włamali się złodzieje. Skradli różnej garderoby i biżuterii za 6.000 złotych. Żadnych śladów nie pozostawili i policja miała kłopot z ich odnalezieniem. Ale dowiedziano się, że dnia poprzedniego, w domu gdzie dokonano włamania jeden z chłopców biegających po podwórzu widział jakaś elegancką domę z pieprzykiem na szyi.

Skontrolowano opisy znakomitości płci pięknej ze świata złodziejskiego, znajdujących się w kartotekach policyjnych i ustalono, że Etla Kowięska, kochanka jednego z groźnych włamywaczów, zresztą sama złodziejka, ma właśnie taki pieprzyk. Poddano ją dyskretnej obserwacji i natrafiono na trop sprawców włamania do mieszkania Halpernów.

Etla Kowieska współdziałała w wyprawie pełniąc rolę złodziejskiej wywiadowczyni. Mając wątek łatwo już było trafić do kłębka. W ten sposób całą szajkę zdemaskowano i osadzono w więzieniu.

Byli to, oprócz Kowieskiej, Izrael Goldberg, Abram Kufman i Mordchaj Sztokband. Jak ustaliło dochodzenie inicjatorem włamania był Sztokband, który spenetrował rozkład mieszkania Halpernów, występując w roli montera elektrowni. Udało mu się wtedy odcisnąć klucz mieszkania Halpernów na plastelinie, skutkiem czego nie fatygowali się zbytnio przy dostaniu się do mieszkania.

Czarna śmierć

KATOWICE, 25. 6. Na kopalni „Karol" w Orzegowie, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, którego ofiarą padł Paweł Tyrak.

Źle umocowana belka obsunęła się ze stropu sklepienia zabijając Tyraka na miejscu.

Kronika lidzka

Urząd pocztowy Lida I wprowadził pożyteczną inowację, polegającą na tym, że obsługa opróżniająca skrzynki pocztowe posługuje się samochodem, nie jak dotychczas powozami konnymi.

Daje to możność opróżniania skrzynek pocztowych 6 razy dziennie, a nie jak to było dotychczas — 2 razy.

*

Terminy targów i jarmarków w powiecie lidzkim władze administracyjne ustaliły w następujący sposób:

m. Lida — targi zwykle co poniedziałek.

Bieniakonie, Bielica i Raduń — targi zwykłe co środę.

Iwie — targi zwykłe co środę. Jarmarki doroczne: 2 stycznia, 2 czerwca 20 czerwca, 20 września, 1 listopada i 1 grudnia.

Wermów — targi zwykłe co wtorek. Jarmarki doroczne: 10 lutego, 10 kwietnia. 10 czerwca, 10 sierpnia, 10 października i 10 grudnia.

Ejszyszki i Lipniszki — targi zwykłe co czwartek. Jarmarki doroczne: 6 stycznia, 5 marca, 16 marca, 25 kwietnia, 15 sierpnia i 8 października.

Co ma wisieć nie utonie
Koniec kariery międzynarodowego włamywacza

Wśród przestępców i przez policję znany jest wybitny włamywacz Hersz Kelenstein, który przed trzema laty zbiegł z Polski. Był on poszukiwany za współudział we włamaniu do biblioteki Krasińskich. Aresztowano wówczas innych uczestników tej wyprawy: Beniamina Anachowicza, Ryszarda Pawłowskiego oraz Szymona Feldsteina, głównego organizatora afery, właściciela domu i składu mebli antycznych przy ulicy Zielnej. Feldstein odbył karę i obecnie, jak podano oficjalnie do publicznej wiadomości, izolowano go w obozie odosobnienia. Anachowicz w jakiś czas po aresztowaniu powiesił się w więzieniu, Ryszard Pawłowski dotąd przebywa za kratami i tylko Kelenstein zażywał wolności za granicą.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe. Jak stwierdzono Kelenstein po ucieczce z Polski zjawił się w Paryżu i tam jakiś czas grasował, biorąc udział w licznych wyprawach złodziejskich. Czując, że ziemia francuska zaczyna mu się palić pod stopami, Kelenstein zbiegł do Czechosłowacji, gdzie znowu nawiązał łączność z bandą włamywaczów czeskich. Działał bardzo sprytnie i unikał sądu czeskiego, mimo, że jego kompani dostali po kilka lat więzienia. Jednakże jako uciążliwego cudzoziemca władze czechosłowackie odstawiły go do granicy polskiej.

Straż graniczna polska przekazała go w ręce policji, która dostawiła go do Warszawy. Zamknięto go w więzieniu.

250 okazów
psiej „arystokracji"

KATOWICE, 25. 6. Na wystawę psów rasowych w Katowicach do tej pory zgłoszono rekordową ilość psów, bo aż 250 okazów, w tym przeszło 15 ras. Największą ilość stanowią przepiękne owczarki, które niejednokrotnie ratowały mienie ludzkie i oddały wielkie usługi władzom bezpieczeństwa publicznego.

Wystawa odbędzie się w 2 halach wystawowych w parku Kościuszki w niedzielę, 26 bm.

Zapada się szosa
nad kopalnią

KATOWICE, 25. 6. Szosa powiatowa z Piekar Śl. do Buchacza jest na pewnej przestrzeni podebrana przez kopalnię, skutkiem czego powierzchnia jej co pewien czas się zapada. Stałe jej wyrównanie przez dosypywanie gruzów niewiele pomaga, gdyż szosa coraz więcej się zapada.

Homary
przybyły do Gdyni

GDYNIA, 25. 6. (J) Do Gdyni nadszedł zapowiadany transport homarów i krewetek złowionych przez polskich rybaków dalekomorskich na wodach Skagerraku.

Transport stanowią homary w stanie świeżym, przysypane lodem. Będą one sprzedane częściowo w kraju, do większych przedsiębiorstw gastronomicznych, częściowo zaś za granicę w postaci specjalnych konserwów.

Przemycony tyłoń
z Litwy

LIDA, 25.6. Policja w Ejszyszkach pow. lidzki, wykryła worek tytoniu litewskiego, pochodzącego z przemytu.

W związku z tą sprawą zatrzymano Stanisława Jundo mieszkańca wsi Brzezinka gm. Ejszyszki.

Nowy Kościół
w Lidzie

LIDA, 25.6 (B). Parafianie dzielnicy „Słobodka" w Lidzie obecnie zamierzają przystąpić do budowy kościoła rz.-katolickiego murowanego.

Kościół obecny postawiony jest tylko prowizrycznie z desek i nie może pomieścić wiernych parafian, których liczba dochodzi do 7.500 osób.

Tragiczna śmierć
ojca 4 dzieci

KATOWICE, 25. 6. Na hałdzie obok cegielni huty „Piłsudski" znaleziono mężczyznę, dającego słabe oznaki życia. Policja stwierdziła, że jest to 35-letni bezrobotny Robert Rduch z Chorzowa, który według orzeczenia wezwanego lekarza uległ zaczadzeniu gazami, wydobywającymi się z hałdy.

Rduch przybył poprzedniego dnia na hałdę celem zbierania starego żelaza. W drodze do szpitala bezrobotny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Tragicznie zmarły osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci.

Kronika śląska

Po powrocie z kościoła zastała 23 bm. rano żona inwalidy hutniczego, Anna B. z Halemby swego 69-letniego męża wiszącego na drzwiach pokoju. Wezwany natychmiast lekarz, stwierdził już tylko zgon. Denat cierpiał na nieuleczalną chorobę.

*

W bramie domu przy ul. Bielskiej w Katowicach znaleziono 23 bm. w południe wijącą się w bólach młodą 17-letnią Martę H. z Łazisk Średnich, a zam. w Brynowie. Dokonała ona z niewiadomych na razie powodów zamachu na życie, wypijając sporą dozę esencji octowej. Młodocianą desperatkę przewieziono do szpitala.

*

Jak donosiliśmy, pryszczyca wygasła już w Czeladzi. W nadchodzącym tygodniu ma się odbyć pierwszy jarmark na bydło w Siewierzu, gdzie od kilku tygodni jarmarki były zakazane. Równocześnie jednak informują nas, że zanotowano dwa wypadki pryszczycy w Sosnowcu.

*

Przed trzema dniami popełnił samobójstwo 19-letni **Julian Kowalski**, zamieszkały w **Klimontowie**. Młodzieniec, korzystając z samotności, zamknął mieszkanie na klucz i **powiesił się na pasku**, przyczepionym do klamki przy drzwiach. Na kilka dni przed samobójstwem zwrócił się on do matki z prośbą o 30 zł, za które, jak twierdził, kupi rewolwer i zastrzeli się. Młody samobójca cierpiał na silny rozstrój nerwowy.

*

Na terenie gazowni miejskiej w **Rybniku** wydarzył się tragiczny wypadek zaczadzenia dwóch robotników. Mianowicie w instalacji do czyszczenia gazu jedna z rur była nieszczalna, na skutek czego wydobywał się gaz. Z tej przyczyny uległ zaczadzeniu palacz **Winkler** i robotnik **Gąsior**, obaj z Rybnika.

Leżących bez przytomności pracowników zauważyli koledzy, którzy spowodowali przewiezienie ich do Szpitala Miejskiego w Rybniku, gdzie lekarze dopiero **po kilku godzinach zdołali przywrócić ich do przytomności.**

23 bm. wieczorem wydarzył się ciężki wypadek na dworcu kolejowym **w Katowicach**, przed miejscową parowozownią. Przy wjeździe na tarczę obrotową został przygnieciony buforami lokomotywy do tendra 37-letni maszynista kolejowy, Aleksander Senko z Piotrkowa (Rolnicza 85).

Senko doznał zgniecenia klatki piersiowej i w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala, gdzie **zmarł tegoż dnia.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

KURSY — zawodowe — KROJU, szycia, modelowania, zatwierdzone przez kuratorium szkolne. — wyuczają gruntownie, dają gwarancję zdobycia fachu. Krakowskie 33. (144)

KURSY kroju, szycia, modelowania na materiałach. Koncesjonowane przez ministerstwo, mistrzyni Gołaszewskiej. Kra.-Przedmieście 6. (201)

Posady i prace

Poszukiwane

OSOBA w średnim wieku poszukuje pracy domowej (umie gotować, prać), może być na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia kierować do Administracji „Nowej Rzplitej", Zgoda 5 pod (K. P.). (222)

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Lokale

Pokój komfortowy absolutnie niekrępującym weściem, wszelkie wygody. Wilcza 42 m. 3; tel. 7.03-20. (128)

OKAZYJNIE dozorstwo. Pensja 60 zł. Dom nowoczesny z powodu wyjazdu. Wiadomość. Praga, Zaokopowa 5 m 42. (5—225)

Kupno i sprzedaż

WAPNO lasowane. Cement. Gips. Szamoty. Płyty piekarskie. Ramsay. Tynki szlachetne, Grysik. Papa. Smoła. Izolacje przeciwwilgociowe: Mellitol. Gumater. Gumakit. Piasek, Glina. Glazura ogniotrwała, zimnoodporna, różnokolorowa, dowolnych wymiarów, szklista lub matowa na okładziny zewnątrz — wewnętrz —dostarczają inżynierowie JAN-STANISŁAW PĘDZICH, Warszawa, Jerozolimska 113, tel. 605-97. — (86)

A!!! JEDNAK! jesteśmy za biedni na kupno tandety. — **Tylko meble z firmy BOLESŁAW WASZEWSKI, MARSZAŁKOWSKA 53A** — są solidne i tanie. Poleca gotowe: sypialnie, jadalnie, gabinety i pokoje kombinowane i sztuki pojedyńcze. Wykonywuje zamówienia i wymienia stare na nowe. **PAMIĘTAJ! MARSZAŁKOWSKA 53a.**

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwintne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27. podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75 (62)

A) MEBLE chcesz mieć solidne, zamów je przed wyjazdem na letnisko w chrześcijańskiej wytwórni. Polecamy gwarantowane gotowe sypialnie, stołowe, gabinety, sztuki pojedyńcze po niskich cenach. Grzybowska 38. telefon 6.82-01. (159)

A). Tapczany nowoczesne, fotele — łóżka, kanapy siatkowe. Otomany. Kredyt. Wytwórnia chrześcijańska. Chłodna 19. (158)

A.) Tapczany nowoczesne, fotele, łóżka, kozetki, materace. Kredyt. Wspólna 23. Tel. 9.23-91 (143)

A. A. TAPCZANY, otomany, fotele łóżka kozetka 10 mies Chmielna 44 (76)

FUTRA poleca Piesiewicz: karakułowe, łapki, foki oraz przeróbki najtaniej. Przyjmuje letnie przechowanie. — Żórawia 20. Tel. 897-55. (145)

Fabryka cukrów „Felian" Wspólna nr 54. Poleca cukry i wyborowe mieszanki herbat z własnej paczkowni. (168)

KSIĄŻKI KUPUJĘ wszelkiej treści we wszystkich językach. Dzwonić nr 11-75-08. (221)

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA męskiego, damskiego i dziecinnego **Leon Walecki.** Warszawa, Wielopole nr 65. Wykonywa wszelkie obstalunki i reperacje po cenach przystępnych. (5—223)

MEBLOWE zakłady **Jan Wrzecian** polecają własne wyroby, komplety, pojedyńcze, przeróbki stolarskie, tapicerskie. Hoża 16. (203)

Meble gotowe i na zamówienia, solidne po cenach b. przystępnych. Czesław Kwiatkowski. Wspólna 54—26 parter. (178)

MEBLE otomany, tapczany, kredensy szafy najtaniej w wytwórni chrześcijańskiej. Chłodna 17. drugie podwórze. (160)

MEBLE stylowe i nowoczesne solidne z własnej wytwórni, gwarantowane, oraz posiadamy na składzie, gotowe pokoje: sypialnie, stołowe, gabinety i wszelkie sztuki pojedyńcze. **Tapczany, fotele.** Przyjmuje wszelkie zamówienia, oraz zamieniamy stare na nowe meble za niską dopłatą. **A. WASZEWSKI. MARSZAŁKOWSKA 142.** (166)

MEBLE... Solidnej roboty. Na raty i za gotówkę. Poleca wytwórnia chrześcijańska. — Grzybowska 32. (212)

Magazyn obuwia. Roman Ciborski. — Krucza 26, telef. 8.81-27. Obuwie damskie, męskie i dziecinne. (124)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego" znane ze swej dobroci od lat 58. **Gotówka — Ratami — Tanio —** (skład fabryczny) **Warszawa. Marszałkowska 158 róg Królewskiej** (47)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22 Dzwonić: 6.79-17 (58)

Modne, solidne obuwie damskie poleca **Jan Chindelewicz**, — mistrz szewcki. Krucza 12 przy Wspólnej. Tel. 9.13-58. (142)

ŁÓŻKA i meble metalowe, meble lekarskie, wózki dziecięce, piece niklowane niegasnące systemu amerykańskiego sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka **J. Neufeld.** Brukowa 4. tel. 10-14-66. (75)

OBUWIE damskie, męskie najnowsze fasony. Wykonanie solidne po cenach przystępnych poleca artystyczna pracownia obuwia **W. Wójciak,** Żurawia 5. (171)

RADIO · ODBIORNIKI, Philips. Kosmos. Telefunken Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 6.70-17 (59)

Rowery Kamińskiego. Zawadzkiego Ormonde o częściach angielskich Ceny niskie. Dogodne spłaty. Na żądanie cenniki bezpłatnie. Radio SONOR Marszałkowska 116 róg Złotej (wejście od Złotej). (88)

Rowery, maszyny do szycia, gramofony najtaniej. Wysocki. Chłodna 10. Tel. 2-77-40. (206)

Sprzedam plac 2200 łok. w Grochowie przy ul. Żymierskiego i Poligonowej. Wiad.: ul. Kawęczyńska 26 m. 22. (217)

Tapczany higieniczne tapicerskie. Raty — gotówka. Wytwórnia — ul. Chmielna 43, podwórze na prawo. (190)

Tapczany tapicerskie, kozetki gotowe — na zamówienia. Raty — gotówka. Wytwórnia, Wielka 17. (195)

Ubiory męskie uczniowskie ręcznej roboty ceny niskie. B. Celiński, Wspólna 38. Tel. 852-42. (205)

WYTWÓRNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI. ul. Senatorska 26 Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienia Tel. 2.63-06. (65)

ZAMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa" Nowy Świat 62. sklep w podwórzu; telefon 3.26-97. (56)

Zakłady meblowe Jan Wrzecian — Hoża 16. Przeróbki stolarskie, tapicerskie. (186)

Różne

ELEKTRYCZNE POGOTOWIE tel. 341-38. Sosnowa 2. Siła - światło. Radia i anteny. Dzwonki. Szybko. Tanio. Solidnie. (183)

Artykuły mody męskiej — wykwintne koszule, krawaty, trykotaże. **K. Dutkiewicz,** Świętokrzyska 30. (185)

A. Jeżeli krawiec — to Rzewuski. Hoża 27; telef. 8.21-30. Artyczne wykonanie. (126)

A. A. ZAMIANA zużytej garderoby na pierwszorzędne materiały bielskie. „Zamiana", Marszałkowska 108, front I piętro. Tel. 6.42-45. (66)

Biuro przepisywania na maszynach podań, próśb, kosztorysów oraz wszelkich rękopisów we wszystkich językach. Korespondencja. Powielanie. Tłumaczenia. **Tel. 221-72.** Warszawa. Marszałkowska 116, róg Złotej I piętro m. 14. (193)

Bramy żelazne, ogrodzenia, konserwacja domów, zamki, klucze i reperacje. Spawanie metali wykonuje **M. Hajduk,** zakład ślusarski, Wspólna 47a. (187)

Bar „Kujawiak" prosi sprawdzić jakie wydaje obiady z 3-ch dań za jeden złoty. Mokotowska 73. Tel. 9.65-26. Gabinety. (204)

Bar Okocimski pod zarządem długoletniego fachowca. Codziennie koncert, gabinety, otwarty do 2-ej. Wielka 5. Tel. 649-86. (170)

Bar wydaje smaczne i zdrowe obiady, zimne i gorące zakąski (wyborowe napoje). **Lucjan Kobrzyński, al. Jerozolimskie 125.** (132)

Bar Grzybowski poleca wyborowe zakąski i napoje. **Grzybowska 31.** (131)

Bar „pod 10" poleca smaczne śniadania, obiady i kolacje. Ceny niskie. Ul. Towarowa 10. (152)

„Bar dla wszystkich", egzystujący od 30 lat w Warszawie poleca dania a la frachéte i barowe. — Ul. Chłodna 26 róg Żelaznej. (153)

Cukiernia „Kijowska" T. Doniecki — Krucza 31 — poleca polskie lody i pierożki filipowskie. (116)

CUKIERNIA B-ci Grochala poleca znakomite wyroby cukiernicze. — Lody Polskie, Złota 59-A. (134)

Cukiernia K. Wiśniewski poleca w kilku odmianach polskie lody i wyroby cukiernicze. Kawiarnia, ul. Wileńska 15 róg Inżynierskiej. (172)

Cerownia sztuczna, garderoby, kilimów i dywanów. Ceny niskie! Wielka 4 m. 4. (196)

DANCING-KAWIARNIA doborowa orkiestra. Wyroby cukiernicze, napoje chłodzące. **„Błękitna".** Złota róg Zielnej. (164)

Fryzjerzy Madalińskiego 45 wykonują nowoczesnymi aparatami trwałą ondulację i farbowanie włosów. (147)

Gorsetowe pasy najmodniejsze fasony, specjalność tęższe figury, pranie. Wspólna 14 m 9. (101)

Hafty - monogramy — Maria Ogrodowska, ul. Żurawia 16 m. 16. — Uwaga: w podwórzu na lewo parter. Wykonywa artystycznie po cenach przystępnych. (123)

Jubilerska pracownia przyjmuje zamówienia, przeróbki, reperacje. Wykonanie artystyczne. Franciszek Lipka, Nowogrodzka 24, w podwórzu parter. (188)

Julian Radecki długoletni pracownik firmy Lucjan Leszczyński nagrodzony dyplomem i medalem na wystawie **międzynarodowej** w Brukseli wykonywa wykwintne obuwie. Wspólna 42. (213)

Kawiarnia Ząbkowska 52 wydaje smaczne obiady — 80 gr. Wędliny codziennie świeże. (198)

Kawiarnia „Gościnna" poleca domowe obiady od zł 0,80, śniadania i kolacje. Leszno 59. (174)

Kawiarnia „Kujawy" pod nowym zarządem wydaje obiady na świeżym maśle, kolacje i śniadania. Ceny niskie. **Złota 36.** (133)

Kawiarnia Madalińskiego 7 poleca smaczne obiady, śniadania, kolacje, wędliny ceny przystępne. (146)

Krawiec męski Wacław Kwiatkowski, Warszawa, Krucza 48 m. 23 poleca najświeższe modele. (127)

Krawiec męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. A. Poslada. Kredytowa 18 — 11. Tel. 6.20-43. (140)

Krawiec męski wykonuje według najnowszych modeli. Wykonanie solidne, ceny przystępne. **M. Śmietanka,** Mokotowska 40. Tel. 931-94. (176)

Krawiec męski J. Zalewski ul. Wilcza 15—1, tel. 930-15. Krój nowoczesny, wykonanie solidne, ceny niskie. (175)

Krawiec. Długoletni pracownik pierwszorzędnych firm warszawskich **otworzył własną pracownię. Chmielna 26 m. 17b — Antoni Aleksandrowicz.** Wykonanie solidne, ceny bardzo przystępne. (181)

KRAWIEC męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. Grzesik, Elektoralna 49. Tel. 2-59-03. (211)

Kapelusze męskie odświeżam, przefasonowuję i farbuję. Tanio! Solidnie. J. Kruszelnicki, Krucza 48. (6— 219)

KROJE — MODELE sukien, okryć damskich niedoścignione w dokładności tylko znanej siedemdziesięcioletniej wytwórni, przeniesionej z Niecałej 12 na Krakowskie 33. (105)

Kupno złota, srebra, korony, zęby złote, wszelkiej biżuterii, kwity lombardowe. Jubiler Złota 15. (149)

Koncesjonowany Zakład Elektryczny W. Michalski, Żurawia 20. Telefon 8.46-23. Wykonywa roboty w zakres elektrotechniki. (122)

Lody i smaczne wyroby cukiernicze. Na miejscu i na wynos poleca cukiernia Wacława Chrząszczewskiego, Elektoralna 28. (207)

LODY polskie, smaczne i zdrowe. Poleca owocarnia. Antoni Grabarek. Przy Red. N. Rzeczpospolitej Zgoda 5. (162)

Lody Polskie i znakomite wyroby cukiernicze poleca Cukiernia B-ci Grochala. Filia I — Wspólna 54-A. (135)

Magazyn obuwia **Jan Muszyński,** Złota 15, tel. 652-38 poleca trwałe i tanie obuwie damskie, męskie i dziecinne. (148)

Mleczarnia „Japonka" wydaje smaczne domowe obiady po 80 gr z 2 dań. Hoża 29. (106)

Nowoczesna stołownia „Gdynia" Wspólna 53 wydaje smaczne, zdrowe i tanie obiady i kolacje. (209)

NAJZDROWSZE i wykwintne obiady, a jednak nie drogie. Al. Jerozolimskie 36 m. 2. (197)

„Nowoczesna Kuchnia Jaroszów" ul. **Długa 17**—poleca smaczne obiady jarskie, wszelki wybór witamin. Obiad z 3 dań zł 1.—. (109)

Ondulacja wieczna 5 zł gwarantowana oraz specjalność farbowania włosów najlepszymi farbami zagranicznymi. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat 52 w podwórzu. (161)

OBIADY!!! Chcesz zjeść smaczny obiad, przyjdź Piusa XI nr 37 pasztecjarnia **„Rój".** (107)

Obiady stołowni „Zdrowie" Skorupki 12 wyróżniające się zdrowotnością, smakiem i taniością. (208)

Obiady i kolacje smaczne na świeżym maśle wydaje kawiarnia „Zachęta" Hoża 52. (108)

Obiady domowe dla inteligencji, wybitnie smaczne i zdrowe. Prosimy się przekonać. Krucza 20. (125)

Obiady, kolacje na świeżym maśle wydaje „Paszteciarnia", Krucza 28, od 1-go. (117)

Obiady i kolacje smaczne, systemu domowego na maśle poleca kawiarnia „Milutka". Wielka 4. (169)

Obiady z 2-ch dań 55 gr, kolacje z herbatą 40 gr „Kri-kri" Zielna 4. (180)

Obiady i kolacje śniadania systemem domowym smaczne i tanie od 70 gr. Kawiarnia „Marysieńka". Sosnowa 16. (163)

Obiady z 3-ch dań zł 0,90 — zdrowe i estetyczne pod zarządem dypl. kuchmistrza wydaje kawiarnia — „Chmielanka" ul. Chmielna 104. (155)

Paszteciarnia!! Obiady, kolacje domowe na świeżym maśle smaczne i tanie od godz. 12—6. Piusa XI 29. Tel. 826-89. (177)

Paszteciarnia „Danusia" poleca smaczne i zdrowe obiady. Sienna 4. (130)

Smaczne i zdrowe obiady gospodarskie pod kierownictwem właścicielki. **J. Strupiński.** ul. Ciepła 30. (110)

Śniadania, obiady, kolacje i dania a la carte wydaje kawiarnia „Prażanka" od godz. 9-tej do 23-ciej. ul. Floriańska 8. (150)

Śniadania, obiady i kolacje jak również zimne zakąski poleca firma Stefan Bruzda i Stanisław Zieliński. Towarowa 8. Kawiarnia. (151)

Wyśmienite śniadania, obiady (0,80) i kolacje poleca kawiarnia „Strzecha" do godz. 23-ciej Leszno 63. (173)

Zdrowe i smaczne obiady i kolacje wydaje kawiarnia Stefana Chroboty. ul. Chmielna 100. (154)

Futra lisy, najmodniejsze przeróbki, fasonowanie według najnowszych modeli. Kizyk, Świętokrzyska 6—2. (191)

Plisowanie, dekatyzowania, mereżki, okrętki, obciąganie guzików — **„Helena". Wspólna 14 m. 37. Telefon** 965-69. (100)

Pracownia obuwia — Józef Woja. b. długoletn. pracownika firm L. Leszczyński i St. Hiszpański, ul. Żurawia nr 30 m. 9, parter w podwórzu.

Pracownia obuwia. Obstalunki, reparacje, tamże Plac i Dom do sprzedania. Piusa X-go 68-A. Nowakowski. (136)

Pracownia obuwia — obstalunki — reperacje A. Pelasa. Poznańska 1. 10% rabatu dla czytelników „Rzplitej". (104)

Pracownia artystycznego obuwia męskiego i damskiego **Cz. Strzaliński.** Warszawa, ul. Hoża nr 18. Obstalunki i reperacje. Ceny niskie. — Wykonanie solidne. (103)

Pralnia chemiczna i bielizny, prasowanie garniturów i palt. **M. Czernikiewicz.** Hoża 62. (99)

Pralnia chemiczna bielizny. Wałców 25. Filie: Podwale 1, Odolańska 9. Tel. 244-11. (216)

Pracownia artystycznego obuwia poleca najnowsze fasony damskie i męskie. Wspólna 14. (215)

ROWER 69 zł japoński. Raty 100 złotych. Kamiński. Karolkowa 62. (114)

STOLARZ były kierownik firmy „Urania" wykonywa urządzenia szkolne, sklepowe, meble. Robota solidna. Ceny niskie. Chłodna 15 — 36. (97)

Specjalna pracownia instrumentów rzniętych, smyczkowych Ed. Hrdina, Warszawa, ul. Żurawia Nr. 30. — Artystyczna korekta starych włoskich skrzypiec. (119)

Tapicer dekorator przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Solidnie. Tanio!. Żurawia 28, telef. 9.57-67. (120)

Tapicerski zakład St. Sybilski poleca gwarantowane tapczany tapicerskie i higieniczne, fotele klubowe, kozetki, wszelkie dekoracje. Mokotowska 62. Tel. 7-24-94. (214)

W) In-Tao okultystka. Określanie karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym. Żulińskiego 8 m. 8 (dawniejsza Żurawia). Przyjęcia 10 — 2 i 4 — 6.

WIECZNA ONDULACJA od zł 8 poleca Salon Damsko-fryzjerski Józefa Zwierzyńskiego, Hoża 40.

WYKWINTNE obuwie damskie poleca artystyczna pracownia obuwia **Ryszarda Migda.** Krucza 48 m. 33. (113)

Wykwintne obuwie damskie i męskie poleca znana z solidności F-ma B. Ochniewski. Żurawia 28; telefon 8.29-50. (137)

Wytwórnia Rękawiczek skórkowych Jan Dybiasz — Krój paryski. — Warszawa, Żurawia 34 m. 10, lewa oficyna, I piętro. (115)

Wykwintne obuwie na zamówienia. Wykonanie według modeli paryskich. **Jan Kiljan.** Krucza 6. (141)

YALE kluczy dorabianie. Różne klucze od 50 groszy. Marszałkowska 123. (144)

Zakład szewski wykonywa zamówienia i reparacje. Ceny b. przystępne J. Woźniak, Żurawia 20—35. (121)

Zakład ślusarski przyjmuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące. Konserwcja domów. Poznańska 18. (102)

Zdun Kuźma wykonywa wszelkie roboty na miejscu i wyjazd. Solidnie i tanio! Hoża 34; telefon 9-04-54.

Zdun przyjmuje wszelkie roboty zduńskie. — Tel. 10-38-47. Krypska 24. (179)

Zioła — wybór wielki — gatunek najwyższy, szczególnie przystosowane do leczenia wszelkich chorób metodą Bolz'a, Kneippa. Skład Apteczny mag. farm. Włodarskiego, Tamka 31, na wprost Cichej. (210)

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia I-ej klasy — 42 loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł 100.000 na nr 13537

Zł 5.000 na nr: 84039 122101

Zł 2.000 na nr: 75631 101160 104615 139642

Zł 1.000 na nr: 33931 43805 96581 101110

Zł 500 na nr: 7067 22744 28087 29053 35665 73480 98515

Zł 250 na nr: 23554 30747 45509 47203 49392 59960 60194 69319 83835 94128 98500 103017 109117 111524 115918 119609 128963 137260 146709 149700 151951

Wygrane po 125 z.

333 562 1522 783 904 2217 503 4364 936 5189 203 66 392 669 6448 595 7241 351 829 8363 729 830 942 78 9023 467 10156 565 70 3 721 971 11345 549 794 962 12106 223 83 727 13396 14282 525 674 15044 135 352 84 455 16346 549 630 840 17927 18682 943 19022 51 288 314 829 20605 21138 22223 722 23928 24194 840 25793 861 987 26366 461 983 27075 616 800 57 64 907 26 28923 29052 267 884 30176 668 31355 32265 466 555 33443 671 895 34516 35796 36503 7 71 912 38559 790 39105 815 40695 768 86 41435 599 644 43363 44353 832 49 45150 47164 367 904 7 59 83 49047 808 68 50362 51230 304 52691 739 53016 54262 55222 483 629 56247 531 837 992 57230 425 58278 89 59960 60464 598 61293 632 819 59 963 62098 99 169 828 63529 967 64920 66845 71 966 67854 69218 662 822 71052 110 72685 73264 406 36 856 74213 511 75434 536 71

76080 446 635 746 817 77593 78120 495 679 903 80068 911 81081 255 82737 944 83776 86 815 27 84064 584 845 85163 208 460 86593 819 87073 778 843 88749 90062 116 623 64 908 91457 611 905 92080 191 579 86 787 93024 517 961 95569 801 97223 857 98046 260 64 355 99172 390 437 692 863 918 100598 101849 102434 103250 81 104409 627 923 105259 674 935 86 106558 107808 108432 109129 420 27 64 99 906 17 110766 112586 113230 922 114449 714 115108 774 116249 626 117486 601 118618 792 119711 65 98 934 120051 733 806 122367 879 123486 124144 395 125138 126148 127112 128327 129596 618 960 86 130016 830 131282 767 134156 271 433 677 988 135676 92 972 136476 137173 853 138514 75 139868 139274 140943 141891 982 142063 922 143574 604 144128 38 323 25 809 146379 715 75 146079 406 62 586 827 986 148578 149450 98 150223 682 84 701 152271 153409 154007 109 488 596 657 709 155653 779 156167 270 68 89 157013

Wygrane po 62.50 z.

177 225 529 1031 252 65 341 68 60 779 995 2006 131 457 570 737 3013 48 331 714 924 4017 96 153 570 93 639 68 729 33 72 47 953 5123 278 383 66 68 418 534 679 840 78 6386 774 913 7209 383 584 941 8182 362 414 766 9250 10221 416 11062 71 77 138 427 774 820 79 918 12127 263 558 772 933 13242 89 392 406 21 506 836 906 25 14019 154 226 383 452 73 573 654 15526 712 931 41 16162 205 309 86 764 801 952 17024 107 608 92 98 704 808 60 86 18106 209 637 998 19023 91 264 72 555 90 97 737 70 851 20024 300 464 509 605 6 14 21 115 565 774 22003 33 70 172 208 397 9 8457 501 719 23349 401 601 59 745 915 28 24190 529 697 738 46 85 25162 429 914 26049 123 212 308 935 77 27022 193 287 565 28245 385 572 678 763 800 29045 475 681 940 30163 236 326 927 31255 398 647 839 32095 289 313 91 416 513 664 730 805 39 33174 879 935 34237 79 47 591 651 35016 205 524 648 732 77 816 55 36031 73 139 315 25 490 541 615 18 770 37009 355 677 848 987 38144 344 406 558 692 805 28 912 39051 152 256 589 711 75 918 40555 799 851 41057 84 144 355 42081 137 215 60 652 730 96 43039 537 607 44003 50 79 260 334 45083 412 599 615 813 46174 264 716 97 802 47081 169 531 635 764 48105 207 352 445 619 49314 868 50246 410 2 658 811 51292 407 30 801 966 94 52252 488 538 699 713 46 855 94 996 53111 55 253 69 437 54269 602 55213 363 409 601 800 10 99 940 56514 602 29 728 881 96 905 99 57298 380 653 58110 57 340 705 29 36 59119 216 499 690 700 80 60070 256 469 61071 557 62186 453 732 863 901 63245 836 95 64151 319 666 74 80 396 961 65189 360 657 87 870 66083 84 228 442 682 930 67196 271 617 708 18 23 802 97 68123 81 219 469 548 52 629 842 90 69182 229 82 663 73 81 709 832 993 71220 91 93 689 707 72104 444 826 34 941 73240 41 490 84 785 972 77 74102 463 571 608 18 71 811 75138 704 5 886

76410 501 77101 527 31 627 736 815 37 951 73 78207 500 613 79261 572 618 74 796 929 80193 20 309 24 49 88 417 612 55 715 49 89 872 75 966 81171 449 82009 180 340 599 638 966 83063 380 521 849 79 84043 223 449 68 85024 441 67 818 50 966 86159 838 507 95 613 880 87532 36 55 739 59 73 84 917 89044 762 952 90 350 60 673 702 54 91083 323 92376 403 543 916 94038 46 473 20 520 94332 742 867 97231 651 769 839 944 98081 323 574 671 868 99093 700 100103 522 762 955 101067 101 7 530 945 94 102080 221 317 22 86 89 420 544 886 103010 477 504 75 797 800 14 85 104143 535 42 720 904 56 105219 497 540 726 106493 94 551 639 861 107035 237 97 480 515 108221 382 896 962 109162 579 98 628 83 739 93 846 110228 419 672 717 111258 227 89 320 499 112174 846 80 113228 423 44 580 630 49 61 114198 99 448 598 115129 94 263 391 492 665 1164244 455 571 654 719 87 892 117072 62 118235 461 901 119287 487 522 711 94 120097 110 260 74 474 681 88 779 990 121084 303 81 659 179 99 941 122119 123026 27 330 94 401 552 53 661 124376 682 953 125116 553 682 837 954 95 126011 209 80 961 127086 304 24 501 617 727 868 128027 218 37 408 999 129288 09 309 23 41 481 807 9 74 130067 173 589 664 800 68 131093 150 97 778 897 133402 134069 171 234 348 941 135131 505 903 136136 67 98 645 774 137113 223 380 413 585 751 83 823 85 925 138011 33 107 48 59 421 535 959 139239 637 882 140006 231 45 311 754 866 141289 354 823 60 142184 472 863 911 143056 327 27 514 26 64 683 763 993 144001 562 950 145150 427 91 506 52 644 883 86 87 909 146019 217 485 770 147030 271 301 792 955 148295 484 928 149079 569 681 795 872 151196 245 47 613 715 909 151138 468 74 713 152019 278 95 524 737 67 833 84 153091 252 436 685 154077 135 56 302 75 86 415 985 155151 52 606 747 4 809 156105 224 380 641 798 810 28 916 157345 426 592 810 57 158495 626 953 159492 981

III-cie ciągnienie

Wygrane po 125 z

959 1470 1929 34 39 2233 488 3028 671 966 4266 5249 6201 7413 8177 10501 12789 13875 14186 87 15298 16419 18979 19167 541 21784 23879 971 24223 515 25587 29657 740 30119 91 32048 302 34567 763 36030 37385 38066 204 378 403 662 42021 30 43662 44328 45946 46522 47905 49695 842 50074 51555 52365 472 764 927 53071 173 54676 94 57710 59139 60222 67488 68444 69618 71683 72389 692 833 73495 74316 75018 943

77242 949 78784 79503 95 775 80261 81070 185 82469 83771 947 84445 786 86340 87885 88672 89648 91283 92295 93664 740 946 94728 96495 711 97548 98382 99254.

101691 103033 806 104128 106301 108199 111107 847 90 112464 13732 114096 115136 584 119848 120270 — 123368 964 124111 988 126853 127923 129021 755.

130355 864 132493 133555 863 137437 717 46 138062 139117 341 844 140705 143481 698 144509 145632 750 853 945 146334 781 147237 81 149663 150731 153498 679 154407 720 155117 62 997.

Wygrane po 62.50 zł

136 464 1118 1443 1501 2142 180 398 3267 725 815 4531 5043 420 736 863 6141 524 754 989 7439 512 798 974 8085 10722 935 111112 831 12504 721 13120 539 666 898 14217 324 500 28 648 15704 83 16327 678 80 17015 320 599 18424 19211 20254 91 812 21077 183 338 525 31 639 90 758 808 22129 453 853 74 23297 341 24538 650 25019 36 795 903 26642 771 886 28287 528 29074 157 433 605 762 833 30639 705 31223 32786 810 33485 615 913 97 34307 35222 526 66 94 837 91 36159 589 631 39 37851 38067 360 39008 77 89 40175 936 95 41720 844 42658 43694 889 44247 887 46113 30 722 47342 898 48198 282 355 49933 50515 49 51582 52127 227 931 53173 468 917 54330 520 65 859 954 55416 56738 7736 45 994 58456 530 859 59778 6003 95 238 618 61394 473 78 72213 315 408 508 660 63553 64541 647 65428 51 631 66538 720 67139 277 630 68630 69000 174 253 632 70062 132 750 71081 169 73412 94 74085 175 726 75091 423 601 774

76504 40 917 77030 694 78385 79237 696 749 998 80004 589 629 45 766 — 81365 689 82117 891 904 83176 306 47 84583 913 85162 86207 391 589 — 87517 89102 54 814 90130 91006 67 692 92278 86 630 731 897 93021 360 94139 585 95044 359 660 96145 477 97036 368 453 517 920 98075 136 219 519 808 99161 487 93 906.

100010 254 483 833 101017 575 102215 656 103042 363 951 104865 105011 22 349 550 106138 254 490 107919 108832 109757 803 110128 433 111051 278 822 930 35 113432 542 774 961 114400 98 754 116015 287 612 34 117020 359 — 405 118363 676 77 120600 89 770 121088 734 122171 123196 603 124278 125380 517 126033 46 52 127073 116 771 128397 431 675 927 129316 493.

130918 131049 241 669 132407 970 133028 163 135677 734 136150 688 825 137222 138138 700 72 139202 529 900 141052 285 480 500 859 142003 141 — 339 52 65 585 143599 916 144007 53 298 572 772 961 62 145068 103 371 484 531 99 605 943 147283 148456 — 149104 731 150156 583 670 151102 213 603 907 11 42 152538 89 931 153773 99 155182 159509 722.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr 152715

Zł 25.000 na nr: 154856

Zł 10.000 na nr: 44330

Zł 5.000 na nr: 156204

Zł 2.000 na nr: 50422 91159

Zł 1.000 na nr: 35386 47316 61548 80759 88925 96169

Zł 500 na nr: 53945 70355 80440 80564 95708

Zł 250 na nr: 4664 8035 11384 16368 26791 37406 46577 52726 53170 58211 64281 67325 73444 75245 75561 90244 102861 124458 125131 134994 137510 140901 143836 156442

Wygrane po 125 zł

863 1079 686 2326 4298 5607 6224 349 7249 8094 594 9434 535 783 927 11573 295 13991 14430 61 15084 834 947 16302 780 20025 21303 22004 210 515 698 23137 299 25510 26418 27739 28744 29759 817 31833 33239 413 601 824 34585 38459 721 45696 981 47589 54194 877 56101 11 378 58135 59240 307 60487 715 62035 647 963 63069 225 209 64786 66674 68188 468 69009 576 625 707 991 70014 959 71642 816 72042 435 735 927 73899 36 74824 75216

77852 79183 80707 83030 95 485 — 84419 728 86993 87685 873 88051 431 89654 91588 92352 96 93321 95792 97320 937 101208 102223 104651 714 89 892 108274 753 827 67 106061 — 111279 112689 898 14830 15116 116616 117378 118313 37 584 19849 121869 122837 122213 124204 375 125315 127169 250 128498 620 130172 971 131197 608 132394 791 134164 135104 485 137485 138331 139409. 140163 729 144193 145040 180 940 146431 147492 642 986 148383 492 918 41 150094 151159 152228 153437 593 690 15494 935 155624 156441 157038 66 717 158603.

Wygrane po 62.50 zł

99 576 818 1097 2281 443 640 711 917 34 77 3022 204 11 378 577 510 757 87 4134 224 673 5091 623 48 58 62 823 99 6183 863 923 7145 90 249 8040 407 11 9148 979 68 10015 28 42 650 756 11026 109 280 424 12011 771 13241 626 798 14529 687 713 50 15038 562 626 984 16147 69 301 790 906 17302 18072 495 993 736 19433 56 20618 44 21019 228 503 791 844 22097 110 24 23137 503 605 919 24040 62 524 706 94 25279 707 26089 237 350 76 807 16 27130 628 29038 526 651 944 31337 43 603 946 97 32053 179 526 871 33132 48 213 439 528 904 34033 38 376 639 752 35451 644 920 36013 331 446 70 37339 38439 627 66 70 5899 39630 40353 955 96 41814 42073 62 454 624 853 43157 44173 344 767 45689 772 830 46140 79 876 910 47172 202 991 48140 50 655 49121 34 41 308 424 901 50003 762 964 51012 261 509 878 52206 463 53945 55187 518 618 790 839 78 57225 529 58276 508 890 59319

60056 525 802 81 61100 460 62050 126 54 274 378 487 789 894 63256 — 692 64440 91 951 65051 175 66201 391 467 843 67183 661 872 68549 66 69161 712 70043 266 75 71232 355 693 757 73487 889 74291 696 943 75781.

76179 883 77210 425 990 78183 798 954 79031 354 469 80152 86 321 639 921 81211 770 98 82017 134 49 372 474 607 845 968 83151 818 84222 607 818 977 85089 423 560 721 58 936 86069 86 633 87239 656 823 69 88047 140 425 570 71 796 89289 336 463 825 90286 741 903 91491 92054 127 51 300 603 791 801 93108 321 427 94103 375 95937 97771 977 98126 480 611 99144 848 901

100685 707 16 101170 935 46 102384 93 103039 272 400893 104370 73 450 909 105611 106094 136 588 107792 984 108374 109004 73 849 64 110480 111190 554 617 112005 82 819 20 990 113360

14759 8889 950 115087 116004 219 394 525 678 789 117119 275 118514 891 119467 996 120455 122060 113 595 — 312 484 692 953 12604 248 833 — 128373 697 914 912 84 129007 207 40 420 67 500 83 849 89 94 13055 257 509 608 849 131062 763 132079 590 3 739 805 133122 395 492 530 851 958 134190 455 632 135017 166 816 136998 634 137018 138 047 547 139993 140254 144389 450 83 145002 135 333 1460039 151421 850 152148 954 153435 701 — 700 317 411 155297 950 156138 973 — 15842 521 30 609 159348.



Przed celownikiem

Zapisy na 26 czerwca

GONITWA 1. Nagroda 1800 zł. Dystans 1300 mtr.
Estramadura II — Andrycza, La Veine — Rostworowskiego, Odonicz — Nauruza.

GONITWA 2. Sprzedażna. Nagroda 1200 zł. Dystans 2100 mtr.
Favoritas — Maltzana, Sirdaropol — Grabowskiej, Night Breeze — Brzozowskiej, Sessi — Seweryn, Thaiti — Gawłowicza, Desir — Wąsowskiego, Pierwszy Konsul — Petrycha, Kiria — Gajewskiego.

GONITWA 3. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.
Kenia — Bersona, Life Guard — st. Jordan, Pirandello — Lothe, Palamis — st. Michałowo, Baronia — Wodzińskiego, Olimp — st. Nałęcz, Dingo — Wąsowskiego, Irata — Mieczkowskiego.

GONITWA 4. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.
Hagar — Budnego, Busyrys — st. Lubicz, Ogham — Kasprzyckiej, Amico Fritz — Morzyckiego, Aigokeros — Halko, Klucznik — Kronenberga, Nowina — Mieczkowskiego, Jolie — Sonenberg.

GONITWA 5. Nagroda Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza 30.000 zł. Dystans 2400 mtr.
Kitty Villars — Bersona, Jacek II — Bersona, Apollo — Budnego, Rada — st. Łochów, Złom — st. Łochów, Pędziwiatr II — Glińskich, Sart — Rogowskiego.

GONITWA 6. Handicap. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 mtr.
Rübezahl — st. Lubicz, Demagogia — st. Podkowa, Jalousie — Morzyckiego, Odaliska II — J. Bukowskiego, Rinaldo II — Enderów, Królowa — Kronenberga, Jorisaka — Dobieckiego, Okey — Boryckiego.

GONITWA 7. Nagroda im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich 10.000 zł. Dystans 1600 mtr.
Lulu — st. Jordan, Nola — st. Łochów, Toffi — Glińskich, Money Moon — Smorczewskiego, Rosa II — Cichowskiego, Renta — st. Podhalanka, Capri — Broszkiewicza, Trefl — Hoffmanowej.

GONITWA 8. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.
Kerry — Bersona, Komtur II — Glińskich, Łuk — L. Bukowieckiego, Lohengrin — Litewskiego i Mikke, Rawita — Rogowskiego, Miechów — st. Michałowo, Herpes — Mieczkowskiego.

GONITWA 9. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.
Belle Royal — Budnego, Dafne — st. Konin, Hermosa II — Maltzan, Addis Abeba — E. J. Bukowscy, Nana II — Wyszomirskiej, Laguna — st. Iwno, Fantineta — Gawłowicza, Arizona — Bronikowskiej, Lily Gaunt — Gajewskiego.

GONITWA 10. Nagroda 2000 zł. Dystans 1600 mtr.
Latania — Bersona, Joyeuse — L. Bukowieckiego, Old Girl — J. Bukowskiego, Mariasz — Sulejewicza, Brangwyn — Litewskiego i Mikke, Ortolan — Falewicza, Kabina — st. Nałęcz, Ingola — Karpińskiej.

Kreda na płocie

Knock-aut w N. Yorku

Sprawa wyszła, otwarcie mówiąc, dość paskudnie, gdyż dnia tego rozgrywały się trzy mecze jednocześnie, wszystkie na tle politycznym. W Irlandii zwyciężył tego dnia Valera, w Warszawie — Walery, w stolicy Stanów Zjednoczonych zaś gotował się do zwycięstwa totalizm. Jak zwykle pragnął dokonać tego za pomocą pięści.

Przygotowanie do mistrzostwa przeprowadzono po mistrzowsku. Gagmani czysto amerykańscy o nazwiskach Müller, Schmidt, Mayer i Schulze otrzymali od swej europejskiej centrali dokładne instrukcje propagandowe, dzięki którym wszystkie akcesoria, towarzyszące zwycięstwu, zostały przygotowane ze znaną skrupulatnością. Jedyną sprawą otwartą było samo zwycięstwo, ale narody, przyzwyczajone do zwycięstw za pomocą samego straszenia i bez walki, niewiele wagi przykładają do tej ostatniej. Jeżeli można było przy pomocy samej tylko wrzawy wojennej złamać traktat wersalski, utworzyć armię, zająć Nadrenię i „zanschlusować" Austrię, to tym łatwiej przecież jest gwizdnąć w zęby jednego czarnego, niearyjczyka. Nic zaś tak nie pociąga prawdziwego rycerza teutońskiego, jak łatwe zwycięstwo.

Toteż cały „rajch" czuł się w przeddzień meczu już jakby po zwycięstwie, a Berlin przystroił się w uroczyste flagi. Czekano tylko na małą wiadomość: po ilu minutach...

Nadeszła ona około godziny 5 nad ranem: po dwóch minutach i 45 sekundach.

Rekord światowy! — wrzasnął radiotelegrafista, odbierający tę wiadomość.

— Tak jest! — odpowiedzieli zgodnym chórem Müller, Schmidt, Mayer i Schulze, tylko, że w odwrotną stronę!

— Jak to? Nie w zęby?

— I owszem, ale to Schmelling dostał od Louisa.

W odpowiedzi padło tylko j e d n o słowo.

— Kreutzdonnerwettersakramentnocheinmal!

— Noch ein mal nie idzie! Właśnie leży bez ruchu i kapią na niego amoniak — odpowiedzieli zgodnym chórem Müller, Schmidt, Mayer i Schulze.

•

Sprawa jest, jak już wspomniałem, dość paskudna. Mecz sportowy rozdmuchać do wielkości pierwszorzędnego znaczenia politycznego i przegrać przez techniczny knock-aut, to naprawdę przykre. Dostać, między nami mówiąc, w tzw. ryja od jakiejś czarnej bestii, która nigdy w życiu nie miała nawet ułamka aryjskiej babki, nie jest ostatecznie taką hańbą, jeśli tej walce nie nadawałoby się znaczenia rozgrywki między totalizmem a pogardzaną demokracją, jak to czyniła prasa niemiecka od szeregu tygodni. Ale w tych warunkach...

Nieprzyjemnie, proszę panów, naprawdę nieprzyjemnie! I dlatego człowiek mimo woli odnosi wrażenie, że to nie tylko Max Schmelling dostał w zęby...

•

Przed meczem Schmelling otrzymał setki depesz, zagrzewających go do zwycięstwa. Po meczu otrzymał podobno tylko jedną:

„Maks! Tego ci nigdy nie zapomnę!

ROBER

T. Adamski

Mikrowojna

XIV

Bakterie niebezpieczne dla potęgi państw

Oto słowa słynnego Kocha sprzed dwóch pokoleń:

„W czasie pokoju pełzają wokół armii choroby, nadgryzając jej rdzeń. W czasie wojny wypełzają one ze swych nor i niszczą, co napotkają. Najdumniejsze armie bywały przez nie dziesiątkowane, a nawet rozbijane przez choroby, które nieraz decydowały o wyniku wojen, a więc i o losach narodów".

Czy Rosja, kolos na słomianych nogach, byłaby zwyciężyła armię austro - węgierską, gdyby nie cholera? Ta zaraz w pierwszym roku wojny powaliła 22.000 żołnierzy austriackich, z czego zabiła 7.672, zaś od lipca do września 1915 zachorowało tam na cholerę 26.000, a zmarło 15.000 Kto zna choć z opisu cerpienia cholerycznych, rozumie, jak te wrażenia łamały żołnierzy i wodzów!

Wejrzyjmy w naszą statystykę, podaną w „Małym Roczniku Statystycznym" (r. 1938, str.291) i w „Lekarzu Wojskowym" z 15.4.1924.

Polska była rozczłonkowana, więc brak nam wcześniejszych danych, ale jaskrawo przemawiają nawet liczby z pięciolecia po wojnie, kiedy warunki stawały się mniej okropne. W latach 1926 — 1937 zachorowało w całej Polsce 66 osób na dur powrotny, a zmarło 3. Natomiast w pięcioleciu 1921 do 1925 ta rzadka w zwykłych czasach choroba powaliła 57.595 osób i zabiła z nich 1935, nie licząc ofiar duru powrotnego w armii. W dalszych dwunastu latach natężenie czerwonki było u nas więcej jak trzykrotnie słabsze, niż w latach 1921 — 1925. Statystyka wykazuje przy tym, że ilość szczepień zastosowanych przeciw czerwonce, nie była w żadnej proporcji do ilości zachorzeń i zgonów.

W czasie zwykłym dur (tyfus) brzuszny jest u nas klęską wielokrotnie sroższą, niż czerwonka. W latach 1919 do 1923 w naszej armii było odwrotnie: liczba chorych na czerwonkę była około sześciu razy zmarłych około czterech razy wyższą, niż na tyfus brzuszny.

Zrozumiałym jest przeto zainteresowanie, jakie wzbudził w czytelnikach rozdział niniejszej pracy pt.: „Czerwonka zwalcza armie, a dziurawiec czerwonkę". Odpowiadamy poniżej na jeden z wyrazów tego cennego zainteresowania:

WPan Prosper Ziołowski, Borek Fałęcki obok Krakowa.

Za cenne pismo dziękujemy i przytaczamy ze słów Sz. Pana:

„Mam wiele dzieł naukowych o ziołach (niektóre sprzed dwustu lat). Jest wzianka o syropie z kwiatu dziurawca. Dziurawiec interesuje mnie bardzo. O skuteczności jego prawie zapomniano. Dopiero obecnie świat lekarski przypomniał sobie o tej roślinie".

Otóż przed laty w czasie epidemii cholery nalewką spirytusową z kwiatów dziurawca śp. Kaźmiera Nencka, czcigodna bratowa profesora Nenckiego, powstrzymywała u dotkniętych cholerą bóle i wymioty. Przed kilkoma laty w jednej z podwarszawskich miejscowości zbliżała się do zgonu na czerwonkę osoba lat 40-tu. Pani Nencka zaordynowała jej wywar z suszonego dziurawca (ziela świętojańskiego). Od chwili zagotowania gotowało się kwadrans, a miarą dozy w stosunku do wody była ciemnoczerwona barwa, podobna do mocnej herbaty. Po jednej szklance chorej ustąpiły bóle i przestały ją torturować krwawe opróżnienia. Chora zaraz zasnęła po wielodniowej bezsenności. Po obudzeniu się chora wypiła drugą szkalnkę dziurawca. Nazajutrz zaczęła doświadczać apetytu. Po kilku dniach była zdrowa.

Magister Biegański opisuje wspaniałe działanie dziurawca u p. M., leczonego przez 14 lat na rozdęcie żołądka i katar kiszek. Biegański też zaleca świętojańskie ziele w chorobach wątroby, żółtaczce, malarii, dyzenterii, nerwicy żołądka, katarze kiszek i żołądka, cierpieniach nerkowych i pęcherza, przypisuje to dużej zawartości mało zbadanych fermentów. Na podobnym gruncie stoi dr Jerzy Lypa.

Czysta, dobra oliwa nicejska, w której był przez dziesięć dni macerowany kwiat dziurawca, staje się cudownym lekarstwem na rany. Stosują to nasze wieśniaczki, a słynny Leclerc im przyklaskuje, przypisując dziurawcowi lekkie działanie znieczulające i wielki wpływ leczniczy na uszkodzone tkanki ciała.

Ponieważ suszenie ujemnie wpływa na zawartość fermentów i witamin, a gotowanie dodatkowo rzecz pogarsza, przeto konserwa nie poddana nagrzewaniu, ani zetknięciu otwartych komórek z powietrzem, zyskuje na wartości. Prymitywnym sposobem jest: rozetrzeć w moździerzu porcelanowym jedną część dziurawca z trzema wagowymi częściami cukru, a z tego, można robić wyciągi wodne przy niezbyt wysokiej temperaturze.

Roztarcie musi dać wielką jednolitość i dostęp powietrza odcięty, żeby się nie psuło.

Gen. dr Rouppert pisze w „Lekarzu Wojskowym", że armia niemiecka i francuska podczas wojny światowej miały przeszło 15.000.000 chorych i rannych, a w przyszłej wojnie będzie gorzej z racji więcej rozwiniętych środków uszkadzania przeciwnika.

Wobec takich faktów samozachowawczy instynkt narodu musi nas doprowadzić do należytego korzystania z dziurawca i wielu podobnych skarbów natury, ofiarowanych przez Opatrzność Polsce, a trzymanych w zapomnieniu.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody literat Stefan Mochocki napisał artykuł o szpiegach w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym. W wyniku artykułu zjawia się u niego „policja", a właściwie szpiedzy przebrani za policję, którzy przeprowadzają rewizję w mieszkaniu, gdzie Mochocki gości swą przyjaciółkę, aktorkę Ośmińską. Z opresji ratuje Mochockiego pułkownik Kramer ze swymi ludźmi, który prawie siłą porywa Mochockiego, aby z nim jechać do Katowic gdzie gnieździ się jedna z central szpiegowskich. Samolot którym lecą dostaje się w zasięg burzy. Po przymusowym lądowaniu pasażerowie dostają się do Miechowa, skąd Kramer, jego adiutant i Mochocki autem przybywają do Krakowa. Ośmińska po powrocie do mieszkania Mochockiego zastaje tam jego siostrę. Rozmawiając dowiadują się obie przez radio o katastrofie samolotu. Ośmińska rusza na lotnisko. Tymczasem schorowany Mochocki jest świadkiem krwawej rozprawy Kramera z Arinmanem szefem bandy szpiegowskiej. Po rozprawie tej Kramer i jego adiutant znikają. Mochocki zwiedza tajemniczy dom i w dobrze izolowanym pokoiku natrafia na piękną brunetkę, która... śpi. Nie budząc jej, zdenerwowany szuka wyjścia lub sposobu na otworzenie zatrzaśniętych drzwi, gdyż jest przeziębiony, co dokucza mu coraz mocniej.

Podszedł do okna, przy którym również nie znalazł klamki. Okna były opatrzone na zimę mimo wczesnej pory, czy też urządzone tak, że nie każdy mógł je otworzyć. Mochocki szybko przejrzał wszystkie okna i nagle stanął:

— A gdzie jest kuchnia w tym domu?

Zanim jednak zdążył sobie odpowiedzieć na to pytanie, na dworze dało się słyszeć ujadanie psów.

11

Niewątpliwie ktoś szedł do drzwi, bo szczekanie psów wzmagało się coraz bardziej, a wreszcie dały się słyszeć kroki.

Mochocki zgasił światło i podszedł do drzwi.

W świetle latarni ulicznej zobaczył trzech ludzi, którzy opędzając się psom, szli do drzwi. Jeden z tych ludzi kulał lekko...

Obserwator poczuł, że ciarki przechodzą mu po skórze...

— Ten mi da szkołę! — przemknęło mu przez głowę. — Ten mi zapłaci za wszystko, co go u mnie spotkało!

Jakiś zwierzęcy instynkt kazał mu się ratować. Uciekać! Uciekać dokąd się da i jak się da!

Ale nogi ciążyły mu ołowiem. Całe zmęczenie dnia, gorączka, katar i łamanie w kościach odezwały się z całą siłą, trzymając go w miejscu, jak wrośniętego.

Tymczasem... jęknął dzwonek.

Mochocki desperackim ruchem wyjął z kieszeni scyzoryk i przerżnał drut od dzwonka. Kiedy to zrobił, uprzytomnił sobie, że i to go nie uratuje, bo ci trzej z łatwością wyłamią drzwi, a gdy zobaczą trupy — nadejdzie dla niego ostatnia chwila.

Nagle przypomniał sobie piękną panią, która spała na górze.

— Ta mnie uratuje! — pomyślał, układając sobie plan ucieczki z przeklętego domu.

W hallu dało się słyszeć pukanie — dość natarczywe — gdy Mochocki w kilku skokach znalazł się na schodach, wpadł do buduarku i zamknął drzwi za sobą, aby nie było słychać tego, co się dzieje na dole.

Zapaliwszy światło doskoczył do łóżka.

— Proszę pani — potrząsnął ramieniem śpiącej — proszę pani!

Nieznajoma, która spała rzeczywiście bardzo mocno, otworzyła oczy. Mochocki mimo szalonej konsternacji zauważył, że te oczy miały prześliczny niebieski kolor.

— Co się stało? — zapytała przerażona. — Kto pan jest?

— Ja... — zawahał się chwilę — ja jestem znajomy dyrektora... — Proszę pani, ludzie Kramera zrobili najście na ten dom, dyrektor gdzieś przepadł, czy schował się, niechże mi pani powie, jak stąd uciec? I niech pani ucieka ze mną, bo oni pani tak samo nie oszczędzą!

— A kto to są ludzie Kramera? — zapytała nieznajoma, nie ruszając się z miejsca.

— Kontrwywiad! Niechże pani ucieka prędzej!

Mochocki uświadomił sobie w tej chwili, że już drugi raz w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin otrzymuje to pytanie. Ale tym razem wisiało nad nim niebezpieczeństwo śmierci...

— Później pani powiem! Niech się pani szybko ubiera! Każda chwila może nas kosztować życie!

— Jakże ja się mam ubierać przy panu? — zaprotestowała piękna pani. — Niechże pan chociaż odwróci się i nie patrzy!

Mochocki skoczył do drzwi i uchylił je.

W tym właśnie momencie usłyszał zgrzyt wyważanych drzwi...

Ale jednocześnie trafił ręką na klucz, który był od wewnątrz. Nie zastanawiając się zatrzasnął drzwi i przekręcił klucz w zamku, po czym wyjął go i schował do kieszeni.

— Będę się bronił, psiakrew, do ostatniego naboju — postanowił z siłą.

Słyszał szelest strojów, które szybko wciągała na siebie piękna pani. Obite wojłokiem drzwi rzeczywiście nieprzepuszczały żadnego hałasu z zewnątrz. Słabo tylko doszedł do uszu Stefana okrzyk zdumienia czy wściekłości, który szpiedzy wydali na widok trzech trupów, leżących na dole...

— Prędzej, proszę pani, bo za chwilę tu będą; rzucił tonem prawie spokojnym.

— Już! — odezwała się po chwili piękna pani.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO nr 22612 Konto rozrachunkowe Nr. 718.

ZAKŁADY DRUKARSKIE L. WISZNIEWSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.